NAUKA O ZDANIU

ZAWIERAJĄCA

ROZBIÓR ZDANIA POJEDYŃCZEGO, ZŁOŻONEGO I OKRESU,

ORAZ

PRAWIDEŁ SZYKU

ułożona

na klasy średnie gimnazyów i szkół realnych, tudzież dla seminaryów nauczycielskich i wyższych szkół żeńskich

przez

S. Gruszczyńskiego,

Dra fil., naucz. wyż. przy szkole realnéj w Poznaniu.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONST. ŻUPAŃSKIEGO.

1861.

BJ PP 112057

Wypożycza się
tylko do czytelni



BIBLJOTEKA
DRA JANA RYMARKIEWICZA
~~ZE ZGORZELIC~~
z Poznania.

Kochanemu Janowi Rymarkiewiczowi
Prof. i Inspr.
w dowód szacunku

Ofiaruje
I. Gruszyński.

NAUKA O ZDANIU

ZAWIERAJĄCA

ROZBIÓR ZDANIA POJEDYŃCZEGO, ZŁOŻONEGO I OKRESU,

ORAZ

PRAWIDEŁ SZYKU

ułożona

na klasy średnie gimnazyów i szkół realnych, tudzież dla seminaryów nauczycielskich i wyższych szkół żeńskich

przez

S. Gruszczyńskiego,

Dra fil., naucz. wyż. przy szkole realnéj w Poznaniu.

POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONST. ŻUPAŃSKIEGO.

1861.

112057.II



1922.16858a

Poznań, czcionkami M. Zoerna.

WSTĘP.

Uznaną dzisiaj powszechnie jest zasadą, że przedmioty historyczno-filologiczne powinny być główną podstawą kształcenia młodzieży. Tak szkoły gimnazyalne, jak realne, tak seminarya nauczycielskie, jak wyższe szkoły żeńskie, tak nareszcie szkoły miejskie, jak wiejskie, jeżeli za cel sobie wezmą, aby w młodém pokoleniu kształcić człowieka na wzór i podobieństwo Boskie; na téj podstawie głównie (nie wykluczającéj zresztą bynajmniéj innych przedmiotów) mogą sobie obiecywać skutek pomyślny.*) Gruntowna zaś znajomość gramatyki jest kluczem niezbędnym do poznawania przedmiotów historyczno-filologicznych; nadto uczenie się gramatyki, słusznie logiką zastósowaną zwanéj, jest najlepszą gimnastyką umysłową.

W kierunku historyczno-filologicznym język ojczysty pierwsze bez wątpienia zajmuje miejsce. Języki obce, czyto starożytne, czy nowoczesne, są wprawdzie nader ważnym środkiem do dopięcia wyżéj wskazanego celu; ale same przez się nie wystarczą pod żadnym względem; pod względem gramatyki z następującego powodu. Nauczyciele obcych języków, chociażby najzdatniejsi i najgorliwszemi ożywieni chęciami, zniewoleni są, aby wygórowanym żądaniom w powierzonych sobie przedmiotach jakokolwiek zadosyć uczynić,

*) Obszerniejszy rozbiór i uzasadnienie zdania tego znajduje się w rozprawie mojéj „Ueber den Organismus der Realſchulen" umieszczonéj w programie szkoły realnéj poznańskiéj z r. 1861.

niemal całą swą energią skierować na obeznanie uczniów z formami, regułami i szczegółowemi właściwościami, wyjątkami obcego języka, jako też na wprawę w ich użyciu; a przez to widzą się zmuszeni do zaniechania mniéj więcéj tego, co językowi obcemu wspólném jest z językiem ojczystym czyli ogólniéj mówiąc, tego, co wszystkim językom jest wspólném, t. j. *znaczenia zasad i prawideł gramatycznych*, a zatém do zaniechania lub przynajmniéj powierzchownego traktowania tego, *co w gramatyce właściwie jest najważniejszém*. Przeciwko temu zdaniu da się, jak w każdéj innéj rzeczy, niejedna pozornie przytoczyć drobnostka; wszakże nauczyciele obcych języków sumienni przyznają chętnie, że tak się ma w istocie i w naturalnym biegu rzeczy inaczéj być nie może. Właściwości szczegółowe każdego języka mają niezaprzeczoną swoją wartość i znajomość ich jest nieodzowną; jednakże wtedy tylko okażą się one uczniowi w całém swojém świetle i znaczeniu i wtedy tylko przyczynią się skutecznie do rozwijania jego umysłu, gdy spoczywają na jasném zrozumieniu znaczenia zasad i prawideł gramatycznych. Inaczéj usychają jak roślina od korzenia swego oderwana i przez czas niejaki sztuczném ludząca życiem. Wiadomości gramatyczne, za pomocą obcych języków nabyte, są pomimo rozległości i wartości swéj *rozpierzchłe*, *bezładne i nie sięgające w głąb*', jeżeli się nie opierają jako na wspólném tle swojém, *na zrozumieniu jasném znaczenia zasad i prawideł gramatycznych, nabytém w języku ojczystym i na języku ojczystym;* w języku bowiem ojczystym tylko może nauczyciel *z tego powodu, że uczniowie posiadają już pewną, choć nie dość okrzesaną, biegłość w używaniu praktycznem materyału językowego*, zająć się głównie i swobodnie wyjaśnianiem znaczenia każdego prawidła i objawu gramatycznego. Z tego, co powiedziano, wynika, że w języku ojczystym nie o to chodzi, aby młodzież uczyć osobliwych szczegółów i wyjątków, (bo te częścią znają, a częścią przez czytanie pisarzy wzorowych i rozmowę z osobami wykształconemi z niemi się oswoją), *lecz o naukę zasad i głównych prawideł językowych, a mia-*

nowicie o pojęcie ich znaczenia w układzie całego języka. Każdy bowiem język jest w gruncie zbiorem systematycznym zasad i praw szczero-logicznych, których poznawanie stanowi skuteczniejszą od każdéj innéj w kształceniu młodzieży gimnastykę umysłową. W języku więc ojczystym nauczyciel starać się powinien o to, aby uczniowie *pojęli jasno znaczenie* części mowy, przypadków, stopniowania, liczebników i ich podziału, zaimków i ich podziału, znaczenie osób, czasów, trybów*) i t. d., *a mianowicie znaczenie zdania, jego części i gatunków zdania;* bo jak znaczenie każdego członka w ciele ludzkiém poznać dopiero możemy przez ogarnięcie całego organizmu budowy ludzkiéj, tak i znaczenie praw i prawideł językowych pojąć i odróżnić gruntownie potrafimy dopiero przez *rozbiór zdania* czyli *owéj całości*, w któréj składzie rzeczone prawa szczegółowe stósownie działają. Dlatego też jest rzeczą pożądaną, aby przy samém rozpoczynaniu gramatyki w klasach niższych nie pomijać całkiem układu zdania, ale naukę tę ograniczyć na pewien szczupły zakres, który aż do tercyi włącznie stopniowo ma się coraz bardziéj rozszerzać, zaokrąglać i zgłębiać. Wprawdzie niektórzy nauczyciele języka ojczystego są tego mniemania, że bez nauki zdania w ogóle obejść się można, że dostateczną jest rzeczą kazać uczniom czytać, uczyć się na pamięć wierszy i prozy, urządzić wolne wykłady a nareszcie wykładać z nimi jakiego autora łatwiejszego. Jest to bez wątpienia sposób *wygodniejszy dla ucznia i nauczyciela;* przecież za niedostateczny uznany przez każdego, kto głębiéj i sumienniéj na rzecz się zapatruje. W kształceniu młodzieży nieocenionéj wartości i doniosłości jest zasada: *non multa, sed multum*, a traktowanie jakiegokolwiek przedmiotu wtedy dopiero całkowitego nabiera znaczenia *w rozwijaniu sił duchowych*, gdy się łączy z usilnością w gruntownem zrozumieniu rzeczy; zrozumienie zaś to jest niepodobném

*) Rozumie się, że zwłaszcza w klasach niższych za pomocą prostych, z rzeczy saméj przedmiotowo wydobytych definicyi, a nie za pomocą dedukcyi filozoficznych.

albo przynajmniéj bardzo powierzchownem bez znajomości gruntownéj języka. Lekkie traktowanie przedmiotów naukowych prowadzi do powierzchowności i nie jest nawet bez pewnego wpływu na charakter uczniów, — pominąwszy nawet ten wzgląd, że poznawanie znaczenia praw językowych, jako najsubtelniejszego wyrobu ducha ludzkiego, jest środkiem nadzwyczaj rozwijającym siły umysłowe. Zresztą tak w szkole jak w życiu tylko *przez trud* dochodzimy do *nabytków, rzeczywistą dla nas wartość mających.* Ponieważ jednakże nauka zdania nie jest początkowo zbyt ponętnym dla młodzieży przedmiotem i z przesadą traktowana mogłaby ją sobie zrazić; dlatego byłbym za tém, aby jéj nie zawsze tygodniowo całą godzinę poświęcać, lecz po większéj części na połowie godziny poprzestać a resztę czasu lżejszym pokarmem wypełnić.

Co się tyczy układu téj książki, przeznaczam ją głównie na kwartę i tercyą szkół gimnazyalnych i realnych; przypuszczam zatém, że na stopniu niższym poprzedzi ją tak gramatyka polska w ogóle, jak nauka o zdaniu pojedyńczém w szczególności, n. p. według Gramat. Praktycznéj Muczkowskiego lub według Wstępnéj Gramat. Sucheckiego. — Starałem się *rozwinąć* naukę zdania *systematycznie* w sposób jak *najprzystępniejszy.* Winienem atoli uprzedzić, *że dwa rodzaje trudności* rozróżniać należy. Jeden jest rodzaj, który pochodzi z niedokładnego zrozumienia lub niezręcznego przedstawienia rzeczy, albo z obudwóch przyczyn razem; drugi tkwi w przedmiocie samym. Przedmiot z dwóch pierwszych przyczyn trudny staje się zawilszym, im dłużéj go w sposób podany rozważamy; przedmiot z trzeciéj przyczyny trudny staje się tém jaśniejszym i przejrzystszym, im się dłużej nań ze stanowiska podanego zapatrujemy. Pierwszego rodzaju trudności starałem się uniknąć; o ile mi się to udało, znawcy osądzą. *Na pokonanie trudności drugiego rodzaju* nie masz innego środka, jak *usilna i wytrwała praca.* — Naukę o zdaniu pojedyńczém i złożoném opracowałem według zasad gramatyków nowszych, tak jednakże, iż od zasad przechodząc do szczegółów, własnym poszedłem

torem; w téj części za najważniejsze poczytałem sobie zadanie, aby *spójniki spółrzędne od podrzędnych, a tém samém zdania główne od pobocznych jak najściśléj odróżnić* i na téj różnicy oparłem naukę zdania złożonego. Naukę o okresie i szyku ułożyłem po większéj części samodzielnie, wnioskując o prawidłach jużto z dzieł pisarzy wzorowych, prozaików i rymotwórców, jużto radząc się własnego czucia i doświadczenia. Niepośledniém zaś staraniem mojém było w ogóle, aby przykłady stósowne, po większéj części z pisarzy najcelniejszych dobierane, równie czyściły, podnosiły i uszlachetniały serce młodzieży naszéj, jak ducha jéj oświecały i krzepiły.

O zdaniu pierwotném czyli gołém.

Myśl słowami wyrażoną nazywamy zdaniem, n. p. Słońce świeci. Bóg jest wszechmocny.

Każde zdanie składa się z podmiotu czyli subjektu i z orzecznika czyli predykatu. Podmiotem w zdaniu jest rzecz, (osoba, zwierzę lub rzecz) o któréj myślimy i mówimy. I tak w powyższych przykładach wyrazy: *słońce*, *Bóg* są podmiotami. Podmiot poznajemy po tém, że stoi na pytanie: *kto? co?* n. p. Co świeci? Słońce. Kto jest wszechmocny? Bóg.

Orzecznikiem w zdaniu jest to, co o podmiocie myślimy i powiadamy. I tak w powyższych przykładach wyrazy *świeci*, *wszechmocny* są orzecznikami. Orzecznik poznajemy po tém, że stoi na cztery następujące pytania: *1) Co czyni podmiot? 2) Co się czyni z podmiotem? 3) Czém jest podmiot? 4) Jakim jest podmiot?* n. p.: Ojciec czyta. Książka czyta się lub jest czytaną. Ojciec jest żołnierzem. Ojciec jest dobry. A zatém: 1) Co czyni ojciec? Odpowiadamy: Czyta. 2) Co się czyni z książką? Czyta się lub jest czytaną. 3) Czém jest ojciec? Żołnierzem. 4) Jakim jest ojciec? Dobrym. — Stąd wyrazy: *czyta*, *czyta się* lub *jest czytaną*, *żołnierzem*, *dobry*, są orzecznikami. W pierwszym razie jest orzecznikiem słowo czynne, w drugim razie słowo bierne, w trzecim rzeczownik, w czwartym przymiotnik.

Orzecznik wyrażać powinien swą formą, a mianowicie swém zakończeniem: 1) *Osobę*, n. p. Ja czytam; ty czytasz; on czyta. 2) *Liczbę*, n. p. Czytam; czytamy. 3) *Czas*, n. p. Czytam; czytałem; będę czytał. 4) *Tryb*, n. p. Czyta; niech czyta; oby czytał; czytałby.

Jeżeli orzecznikiem jest słowo czyli czasownik, tenże orzecznik swą formą, a mianowicie zakończeniem wyraża rzeczywiście cztery wymienione względy, t. j. osobę, liczbę, czas i tryb, jak to z przykładów dopiero co wymienionych widzimy.

Jeżeli zaś orzecznikiem jest rzeczownik albo przymiotnik, wtedy orzecznik swą formą i zakończeniem nie wyraża czterech wymienionych względów, a mianowicie nie wyraża osoby, czasu i trybu. Tak w przykładach: Ja żołnierzem; ty żołnierzem; on żołnierzem; albo: Ja dobry; ty dobry; on dobry; orzecznik nie wyrażałby różnych osób swém jednakiém zakończeniem. Ażeby więc orzecznik różném i wyrazistém zakończeniem mógł oznaczyć różnicę osób, dodajemy mu słowo czyli łącznik *być* i mówimy: Ja jestem żołnierzem; ty jesteś żołnierzem; on jest żołnierzem: Ja jestem dobry; ty jesteś dobry; on jest dobry. — Podobnie orzecznik rzeczowny i przymiotny nie wyraża sam przez się czasu; bo w przykładzie: Ja żołnierzem, nie da się wyrazić różnica czasu teraźniejszego, przeszłego i przyszłego. Abyśmy więc mogli wyrazić różnicę czasu, dodajemy łącznik *być* i mówimy: Jestem żołnierzem; byłem żołnierzem, będę żołnierzem. — Podobnie orzecznik rzeczowny i przymiotny nie wyraża sam przez się różnicy trybu; bo w przykładzie: Ty dobry, nie można wyrazić różnicy trybu oznajmującego, życzącego, warunkowego, rozkazującego. Abyśmy więc mogli wyrazić różnicę trybu, dodajemy orzecznikowi łącznik *być* i mówimy: Jesteś doby; abyś był dobry; obyś był dobry; byłbyś dobry; bądź dobry. — Okazuje się stąd, że jeżeli orzecznikiem jest rzeczownik lub przymiotnik, dodajemy mu słowo *być* w tym celu, abyśmy dokładnie mogli wyrazić osobę, czas i tryb i tym sposo-

bem orzecznik ściśle i jasno połączyli z podmiotem. Z tego też powodu słowo *być* nazywa się łącznikiem czyli kopulą.*)

UWAGA. Słowo *być* może być nietylko łącznikiem, ale też rzeczywistym orzecznikiem i wtedy trzeba je odróżniać od łącznika. Jest ono orzecznikiem wtedy, gdy się da zastąpić słowami: *Istnieć*, *znajdować się*, *exystować*, n. p. Bóg jest. (Bóg rzekł:) Niech będzie światło. Była niegdyś Troja. Będę u ciebie.

Zdanie zawierające w sobie tylko podmiot i orzecznik lub też podmiot, orzecznik i łącznik, nazywamy zdaniem pierwotném czyli gołém.

O podmiocie.

Podmiotem może być rzeczownik lub każdy inny wyraz rzeczownie wzięty, nawet kilka wyrazów rzeczownie wziętych, a nareszcie całe zdanie rzeczownie wzięte, n. p. Bóg jest sprawiedliwy. Ty się bawisz. Ja pracuję. Kto tu był? Co się stało? Mądry (człowiek) milczy. Pierwsi bywają ostatnimi. Wielu wezwanych (jest). Wesołe „witaj“ zagrzmiało. Kształcić w sobie jednę władzę z zaniedbaniem innych, jest błędem. Wiadomo, że Kazimierza W. nazywali współcześni królem chłopków.

O orzeczniku.

Orzecznikiem może być czasownik, rzeczownik, przymiotnik, imiesłów, zaimek, liczebnik i przysłówek.

---

*) Chodzi tu głównie o to, aby dwa rodzaje zdań pierwotnych: Ojciec czyta i Ojciec jest dobry, sprowadzić do jednéj formy, do jednego, że się tak wyrażę, mianownika. Dotychczas odwrotnie postępowano, t. j. postać: Ojciec czyta, starano się sprowadzić do postaci: Ojciec jest dobry, i to tym sposobem, że twierdzono, iż w przykładzie: Ojciec czyta, tkwi ukryta forma: Ojciec jest czytający, czyli iż przykład: Ojciec czyta, da się rozłożyć na: Ojciec jest czytający. Pominąwszy, że się po polsku nie mówi: Ojciec jest czytający lub Ojciec jest chodzący, że więc formy używanéj przez nieużywaną tłómaczyć nie można, samo zakończenie osobowe czasu teraźniejszego: Czyt*am*, czyt*asz*, czyt*a* jasno nam wykazuje, że w niém nie masz zawartego słowa: *Jestem*, *jesteś*, *jest*. — Inaczéj ma się z czasem przeszłym: Czytałem, czytałeś, czytał, w którym rzeczywiście słowo *być* się zawiera. Jak podmiot łączy się z orzecznikiem słownym przez same zestawienie wyrazów: *Ojciec czyta*, tak też do połączenia podmiotu z orzecznikiem rzeczownym lub przymiotnym wystarczałoby samo zestawienie wyrazów: *Ojciec żołnierzem;* a słowo *być* nie byłoby potrzebne, gdyby nie miało przeznaczenia wyrażania względu osoby, czasu i trybu.

Jeżeli orzecznikiem jest czasownik, kładziemy go przy podmiocie bez łącznika *być*, ponieważ każdy czasownik już swą formą i zakończeniem wyraża osobę, liczbę, czas, tryb, a niekiedy i rodzaj, n. p. Krasicki pisał. Drużbacka pisała. Bielscy pisali.

Jeżeli orzecznikiem jest rzeczownik, przymiotnik, imiesłów, zaimek, liczebnik lub przysłówek, łączymy orzecznik z podmiotem za pomocą łącznika *być*, n. p. Kochanowski był rymotwórcą. Krasicki był dowcipny. Woronicz był uwielbiany. Twoja dola jest moją. Pilni będą pierwszymi. Miło (jest) co umieć. Trudno wiele i mądrze mówić.

UWAGA I. Przymiotnik połączony z rzeczownikiem bezpośrednio, t. j. bez łącznika, zowie się przydatkiem czyli atrybutem, n. p. *Dobry* ojciec przyjechał. Jeżeli zaś przymiotnik łączy się z rzeczownikiem za pomocą słowa *być*, nazywa się orzecznikiem, n. p. Ojciec jest *dobry*.

UWAGA II. Orzecznikiem jest przysłówek wtedy, gdy podmiotem jest czasownik w trybie bezokolicznym położony, n. p. Łacno (jest) gadać, niełacno dokonać.

UWAGA III. Jak podmiotem, tak i orzecznikiem może być czasownik w trybie bezokolicznym, n. p. Dać co, jest odjąć sobie, a ku używaniu podawać drugiemu. (Górn.)

O łączniku czyli kopuli.

Łącznikiem może być nietylko słowo *być*, które znaczenie łącznika najwłaściwiej wyraża, ale i inne słowa znaczenie bytu w sobie mieszczące. Takiemi słowami są: stać się czém, zostać, pozostać czém, wyjść na co, zdawać się, okazywać się, urodzić się, umrzeć czém, nazywać się, być obrany czém, być uważany, uchodzić za co, n. p. Słowo stało się ciałem. Klonowicz umarł ubogim. Bolesław I. słusznie Wielkim nazwany został. — Także słowa względne czyli niezupełne*): mieć, módz, umieć, chcieć, być powinnym, musieć, kazać, zwyknąć, uważają się za łączniki, gdy są połączone z trybem bezokolicznym innych słów;

*) Słowa te nazywają się względnemi lub niezupełnemi dla tego, że same przez się nie wyrażają całkowitéj czynności i z tego powodu dla uzupełnienia czynności zwykle w połączeniu stoją z innemi słowami, jak to widać z przytoczonych przykładów.

tryb bezokoliczny innych słów uważa się wtedy za orzeczenie, n. p. Myszy miały zjeść Popiela. Nie mogę łamać słowa. Powinniśmy pełnić nasze obowiązki. Trzeba shołdować swe żądze.

UWAGA. Jak słowo *być*, tak i inne słowa znaczenie bytu w sobie mieszczące, mogą być także orzecznikami, n. p. Cud się stał. Stań się wola Pańska. Wszystko tu zostawisz, Panie! Pocisk został w sercu. Cnota nigdy nie umiera.

O zgodzie orzecznika z podmiotem.

Orzecznik jest, jakeśmy widzieli, słowny czyli czasowny, rzeczowny i przymiotny.

Orzecznik czasowny zgadza się z podmiotem w liczbie i osobie, prócz tego i w rodzaju w czasie przeszłym i przyszłym niedokonanym, n. p. Ja czytam; my czytamy; ty czytasz. Ojciec czytał; matka czytała; dziecko czytało. Ojciec będzie czytał; matka będzie czytała; dziecko będzie czytało.

Orzecznik rzeczowny zgadza się z podmiotem pospolicie w liczbie i rodzaju, a kładzie się zwykle w narzędniku dla odróżnienia go od podmiotu, np. Anglicy są dobrymi kupcami. Jadwiga była odnowicielką akademii krakowskiéj. Cnota niech będzie twoją mistrzynią. Brat jest żołnierzem. Bóg stał się człowiekiem. Stefan Batory obrany został królem polskim.

UWAGA I. Orzecznik rzeczowny nie potrzebuje jednak zgadzać się z podmiotem w rodzaju, jeżeli nie masz rzeczownika tegoż rodzaju, n. p. Matka jest moim aniołem stróżem. — Także liczba orzecznika rzeczownego nie stosuje się do podmiotu, gdy myśl tego nie wymaga, n. p. Anglicy są narodem bogatym.

Uwaga II. Orzecznik rzeczowny stoi zwykle w narzędniku; niekiedy jednakże kładzie się w mianowniku i to wtedy, gdy wyraża przymiot lub stan przyrodzony, a zatém podmiotowi ciągle służący, n. p. Stanisław jest żołnierzem (t. j. teraz właśnie służy w wojsku). Stanisław jest żołnierz na wskróś (z natury, urodził się żołnierzem). Czy Pani jesteś gospodyni domu? (pytając się o gospodynią, o panią domu.) Czy Pani jesteś gospodynią domu? (pytając się, kto na gospodynią domu został przeznaczonym).*)

*) Ob. gram. Łazowskiego, Kraków 1848, w któréj różnica ta obszernie i gruntownie wyświecona.

Sławny śmieszek Zygmunta I. nazywał się Stańczyk (od urodzenia do śmierci). Pitagoras nazwał się filozofem czyli miłośnikiem mądrości (od pewnego czasu swego życia). Zygmunta III. kaznodzieja nazywał się Piotr Skarga. Nazwał się Pskowskim (gdy do herbu przyjętym został). (Muczk.)

Orzecznik przymiotny zgadza się z podmiotem w rodzaju, liczbie i przypadku, n. p. Bolesław Chrobry był sprawiedliwy. Jadwiga była dobroczynna. Jagiellonowie byli łagodni.

UWAGA. Co do orzeczników przymiotnych, podobny stósunek pomiędzy narzędnikiem a mianownikiem właściwie zachodzić się zdaje, jak w orzecznikach rzeczownych n. p. Bóg jest sprawiedliwy (bezwzględnie, z istoty swéj). W tym względzie jesteś bardzo niesprawiedliwym. (Łaz.)

Gdy podmiotem jest rzeczownik zbiorowy zakończony na *stwo*, dwie osoby różnéj płci oznaczający, wtedy orzecznik tak czasowny, jak przymiotny kładzie się w liczbie mnogiéj, n. p. Księstwo wyjechali. Wujostwo przybyli. Również ma się z imionami zbiorowemi: bracia i księża, n. p. Bracia uczą się.

O wyrzutni czyli domyślni w zdaniu pierwotném.

W zdaniu opuszczać można wyrazy tylko wtedy, gdy ich się z łatwością domyślamy.

Tak opuszczamy zwykle podmiot przy czasowniku, gdy tym podmiotem jest zaimek osobisty, ponieważ czasownik już swém zakończeniem osobę czyli podmiot wskazuje, n. p. Czytam (ja); czytasz (ty). — Przy słowach nieosobistych opuszcza się podmiot zawsze, ponieważ się domyślamy podmiotu ogólnego: *Coś nieznanego, coś*, albo raczéj ponieważ w nich podmiotu nie odróżniamy od czynności saméj, n. p. Grzmi, błyska się.*)

Orzecznik opuszcza się w odpowiedziach i wykrzyknieniach i w ogóle, gdzie go się łatwo domyślić można,

*) Niewłaściwém zdaje się wyjaśnianie wyrażeń nieosobistych przez podmiot ze słowem *być*, n. p. Grzmi, przez: Grzmot jest, już z tego powodu, że wyrażenie: Grzmot jest, jako abstrakcyjne musiało być późniejszém. Do poznania dokładniejszego istoty słów nieosobistych przyczynić się może porównanie wyrażeń: On chce i chce mu się; on umarł i zmarło mu się.

n. p. Kto idzie? Brat (domyśla się: idzie). Czy byłeś? Nie. Jak napisał? Źle. — Ognia! wody! (dajcie). — Cóż ty na to? (mówisz). Ale na cóż te bitwy? (się przydadzą). (Mar. Malcz.) Dosiego roku (życzę ci).

Łącznik *być* opuszcza się: 1) W przysłowiach i sentencyach czyli zdaniach moralnych, n. p. Wielki urząd, wielka niewola (jest). (M. Fredro). Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi (jest). 2) W odpowiedziach, n. p. Czy brat jest chory? Chory. Jak się ma ojciec? Zdrów. 3) W wykrzyknieniach, n. p. Cicho! (bądźcie). 4) Gdy rzeczownik lub przymiotnik połączony jest z przekładnią, n. p. Dzieckoś (dziecko jesteś). Dobryś! 5) Wszędzie, gdzie go się łatwo domyślamy, n. p. Dzieci, trzeba mieć na nie baczność (to są dzieci).

Łącznik *można*, *trzeba* i inne opuszczają się, gdy ich się łatwo domyślić, n. p. Mnieć tam być (trzeba). Jak się tu śmiać! (można).

O przestankowaniu czyli interpunkcyi w zdaniu pierwotném.

Na końcu zdania kładziemy kropkę, jeżeli to jest zdanie opowiadające lub sąd o jakiéj rzeczy w sobie zawiera; znak pytania, jeżeli zdanie pytanie w sobie mieści; znak wykrzyknienia, jeżeli wyraża przemowę do kogo, życzenie, rozkaz lub wybuch uczucia, n. p. Mieczysław został chrześcianinem. Chrześciaństwo uszczęśliwia. Po co to zimno przenikliwe? Szanowny Panie! Obyś był szczęśliwym! Ucz się! O Boże! Jaka radość! Jakże serce skacze! (Malcz.)

W środku zdania pierwotnego nie kładziemy żadnego znaku przestankowego, ponieważ przecinek, średnik i dwukropek służą tylko do oddzielania jednego zdania od drugiego i dla tego tylko w zdaniu złożoném używać się mogą, n. p. Róża pachnie. Czas upływa.

O zdaniu wykształconém czyli określoném.

Gdy w zdaniu pierwotném podmiot albo orzecznik w jakikolwiek sposób bliżéj określamy czyli dokładniéj oznaczamy, powstaje zdanie wykształcone czyli określone.

Podmiot określa się, dodając mu:

1) Przymiotnik, imiesłów, liczebnik i zaimek przymiotny, n. p. Prosta droga jest najkrótsza. Człowiek myślący zastanawia się. Jedna jaskółka nie robi lata. Twoja dola, moja dola.

2) Rzeczownik jako przydatnią czyli apozycyą, n. p. Mikołaj Kopernik, sławny astronom, urodził się w Toruniu. Przydatnią więc stanowi rzeczownik dodany do innego rzeczownika dla bliższego określenia czyli wyjaśnienia onego, a stojący w tymże spadku, co rzeczownik określony.

3) Rzeczownik od podmiotu zależny, a stojący na pytanie: Czyj? czego? w dopełniaczu, n. p. Przestrogi starszych są zbawienne. — Jeżeli jednakże podmiotem jest rzeczownik słowny, wtedy rzeczownik zależny kładziemy w spadku, którym słowo rządzi, n. p. Pobłażanie wadom jest rzeczą naganną. Ubieganie się o rozrywki jest szkodliwém.— Ale rzeczowniki słowne pochodzące od słów przechodnich, rządzących biernikiem, kładziemy z dopełniaczem, n. p. Zamiłowanie mowy ojczystéj jest chwalebném.

4) Rzeczownik z przyimkiem, n. p. Dom o trzech piętrach nie jest jeszcze najwyższy. Cnota w pogardzie jest tém wznioślejszą. Szarawary sukienne w paski lub z płótna grubego należą do ubioru Tatarów. (Niemc. zb. pamiętn. hist.)

UWAGA. Określenie podmiotu tak rzeczowne jak przymiotne jest przydatkiem czyli atrybutem.

Orzecznik określa się następującym sposobem:

1) Jeżeli orzecznikiem jest rzeczownik, dodaje mu się przymiotnik, zaimek dzierzawczy lub rzeczownik w dopełniaczu, n. p. Woda jest najzdrowszym napojem. Skromność

niechaj będzie twoją ozdobą. Dzieci dobre są pociechą rodziców.

2) Jeżeli orzecznikiem jest czasownik lub przymiotnik dodaje mu się według potrzeby rzeczownik w jednym ze spadków zależnych*) t. j. w dopełniaczu, celowniku, bierniku, narzędniku i miejscowniku, a rzeczownik taki stojący w spadku zależnym nazywa się przedmiotem czyli objektem. Przedmioty zaś są dwojakie, t. j. 1) *dopełniające*, 2) *przysłówkowe* czyli *adwerbialne*. Niektóre bowiem czasowniki i przymiotniki są tego rodzaju, że dokładniejszego określenia niezbędnie wymagają, ponieważ czynność słowa przez to określenie dopiero staje się zrozumiałą, a zatém niejako się uzupełnia. Takie określenie nazywa się dla tego *dopełnieniem* czyli *przedmiotem dopełniającym* i stoi w bierniku, celowniku, dopełniaczu lub też w jakim spadku z przyimkiem.

Biernik stoi na pytanie: *Kogo? co?* i oznacza przedmiot, na który czynność podmiotu przechodzi, n. p. Cnoty towarzyskie uprzyjemniają życie ludzkie. Dukat wart jest trzy talary.

Celownik stoi na pytanie: *Komu? czemu?* i oznacza głównie osobę, dla któréj podmiot coś czyni, n. p. Ojciec kupił dzieła Kopernika pilnemu synowi. Nauki są nam pożyteczne.

Dopełniacz stoi na pytanie: *Czyj? czego?* i kładzie się zamiast innych spadków, a mianowicie zamiast biernika po słowach mieszczących w sobie znaczenie jakiéj części lub udziału, n. p. dać, podać, nachwytać, przymieszać czego, dostąpić, doznać czego, oczekiwać, potrzebować, pragnąć czego, jako też po wielu słowach zwrotnych, n. p. obawiać się, chwycić się, mścić się, podjąć się, spowiadać się czego i t. d., nareszcie po przymiotnikach względnych czyli niezupełnych, n. p. chciwy, zazdrosny, godzien, pełen czego,

*) Mianownik i wołacz nazywają się spadkami niezależnemi dla tego, że nie zawisły od żadnego wyrazu w zdaniu; inne spadki zowią się zależnemi dla tego, że zależą od czasowników, przymiotników i innych wyrazów.

i t. d., n. p. Nie zawsze z laty przybywa nam rozumu. Cnota cudzéj chwały nie potrzebuje. Kupiłem sukna na odzież dla ubogich sierot. Nie godzi się używać złych środków dla dopięcia dobrych celów. Matatyasz pomścił się zelżywości zakonu. Twój zamiar szlachetny godzien jest pochwały.

Przedmiotem dopełniającym może być także spadek z należącym doń przyimkiem, n. p. Po obietnicę na prędkim koniu jechać trzeba. Polska obfitą jest we zboże. Natura ciągnie wilka do lasu. Jeszcze mu do szkoły (iść trzeba). Ufam w Bogu. Polegam na twém słowie. Otton III, cesarz niemiecki, udał się do Gniezna dla odwiedzenia grobu Św. Wojciecha.

UWAGA. Zamiast wyżéj wymienionych spadków samych kładzie się także niekiedy przyimek z odpowiednim spadkiem, n. p. Czekać kogo lub na kogo, dowiedzieć się czego lub o czém, mścić się czego lub za co, wołać czego lub o co, urągać się komu lub z kogo.

Często można wprawdzie czasownik lub przymiotnik zrozumieć bez przedmiotu dopełniającego; ale mówiący może czuć i uważać potrzebę dokładniejszego określenia czynności jakimkolwiek sposobem, tak że jeszcze dodaje: 1) Miejsce czynności. 2) Czas. 3) Sposób wraz z narzędziem. 4) Przyczynę czynności. Takie dokładniejsze określenie nazywamy *przedmiotem lub objektem dokładniéj określającym.* Ten przedmiot jest albo przysłówkiem, albo téż spadkiem z przyimkiem lub bez przyimka, i dla tego nazywa się także *przedmiotem przysłówkowym* czyli *objektem adwerbialnym.* Zresztą przedmiot ten przysłówkowy może także stać obok przedmiotów dopełniających.

Przedmiot przysłówkowy wyraża zatém:

1) Miejsce czynności i stoi albo na pytanie: *Dokąd* lub *zkąd* coś się porusza? albo na pytanie: *Gdzie* się coś znajduje? n. p. Zygmunt III przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy. Na tym świecie tylko do czasu mieszkamy. — Miejsce, gdzie się czynność przedmiotu odbywa, wyraża się w polskim języku najczęściéj miejscownikiem, który

też stąd ma swoje nazwisko, n. p. W Piotrkowie odprawiały się sejmy.

2) Czas czynności i to albo pewien dłuższy przeciąg czasu i stoi na pytanie: *Jak długo? od jakiego czasu?* albo wyraża tylko chwilę czasu i stoi na pytanie: *Kiedy?* n. p. Kochanowski siedm lat przebywał we Włoszech i Francyi. Od sejmu chęcińskiego 1331 r. szlachta zaczęła należeć do spraw publicznych w Polsce. (Bal.) Za czasów Jagiełły tytuł prymasa arcybiskupom gnieźnieńskim nadany został. (Bal.) Wczoraj o godzinie siódméj wieczorem wybuchnął ogień w domu sąsiednim.

3) Sposób wraz z narzędziem, n. p. Niegdyś obchodzono się z niewolnikami z wielkiém okrucieństwem (bardzo okrutnie). Statki parowe piorunem przebiegają ogromne przestrzenie. Rószczką Duch święty dziateczki bić radzi. Tatarzy ogniem i mieczem wszystko pustoszyli. — Narzędzie, którego podmiot w swéj czynności używa, wyraża się zwykle narzędnikiem, który też stąd ma swoje nazwisko.

4) Stósunki przyczynowe:

a) Przyczynę i powód*), n. p. Z przyczyny wielkich deszczów wody wezbrały. Władysław Jagiełło umarł z przeziębienia. Naród upada gnuśnością. Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy. (Mick.) — Ze wstydu nie śmiałem podnieść oczu. Z gniewu nie mógł wymówić ani słowa. Z ważnych powodów nie chciałem opowiedzieć wydarzenia. — Sprawozdanie jego zdaje mi się fałszywém z powodu wielu sprzeczności w niém zawartych.

b) Skutek i wniosek, n. p. Okropne gorąca wpłynęły szkodliwie na całą roślinność. Zmartwienie przyczyniło się niemało do śmierci stryja.

---

*) Zachodzi znaczna różnica pomiędzy przyczyną a powodem. Przyczyna tkwi w naturze rzeczy, a zatém w rzeczywistości; powód zaś polega albo na uczuciu naszém i woli i nazywa się wtedy powodem moralnym, albo wynika z wnioskowania rozumowego i nazywa się powodem rozumowym czyli logicznym. Podobnie ma się ze skutkiem i wnioskiem: skutek tkwi w rzeczywistości, wniosek wynika z rozumowania.

c) Cel i zamiar*), n. p. Rośliny i zwierzęta służą na pożywienie ludziom. — W religii chrześciańskiéj Bóg zawiera przymierze z człowiekiem dla ratunku i pociechy nieszczęśliwych. (Jan Śniad.) Na sejmie chęcińskim postanowiono podatek 12 groszy od łanu na utrzymanie wojska.

d) Środek, n. p. Wytrwałością dochodzimy do celu. Przez wyczyszczony rozum i cnotliwe życie, Zyskuje się prawdziwéj rozkoszy nabycie. (Tremb.)

e) Warunek, n. p. Przy zgodzie, pracy i rządzie będziemy szczęśliwymi. Przy zdrowiu wszystko miłe.

f) Przyzwolenie, n. p. Zbrodniarz pomimo bogactw nie jest szczęśliwym.

UWAGA. Narzędnik i miejscownik służą po większéj części do wyrażania przedmiotów przysłówkowych, nie dopełniających. Przedmioty *dopełniające* wyrażają się głównie *biernikiem*, *celownikiem* i *dopełniaczem*. Stąd też deklinacya wielu języków znamienitych te tylko spadki posiada.

Podmiot czyli subjekt, *przydatek* czyli atrybut, *orzecznik* czyli predykat i *przedmiot* czyli objekt nazywamy *częściami* czyli *członkami* zdania dla tego, że one mają rzeczowe czyli rzeczywiste znaczenie w zdaniu. Łącznika zaś czyli kopuli nie nazywamy członkiem zdania dla tego, że jego znaczenie jest tylko formalném, ponieważ wyraża tylko stósunek gramatyczny orzecznika do podmiotu pod względem osoby, liczby, czasu, trybu, a niekiedy i rodzaju.

O przestankowaniu w zdaniu wykształconém.

Z przestankowaniem w zdaniu wykształconém ma się tak samo, jak w zdaniu pierwotném, t. j. tylko na końcu zdania kładziemy kropkę, znak zapytania lub znak wykrzyknienia, n. p. W złe serce duch Boży nie wchodzi. Synu, nie odwracaj oczu twoich od ubogiego! Jakim sposobem można sobie czas do nauki przedłużyć? — Wewnątrz zaś zdania wykształconego nie przestankujemy, ponieważ i zdanie wykształcone stanowi tylko jedno nierozdzielne zdanie, a prze-

*) Zachodzi znaczna różnica pomiędzy celem a zamiarem. Zamiar polega na samowiedzy i właściwy jest dla tego tylko istotom myślącym; cel jest punktem czyli kresem, do którego tak dążenie istoty rozumnéj, jak przeznaczenie rzeczy nieżywotnéj jest skierowane i rozciąga się dla tego także na przedmioty bezrozumne i nieżywotne.

cinek, średnik i dwukropek służą do oddzielania zdań różnych n. p.: Skutkiem rozlicznych okoliczności w jednéj prawie chwili rodzice moi stracili cały prawie swój majątek (Tańska). Młody ten filozof (Sokrates) trzy lata przepędził pod znakami Marsa w czasie wojny zawziętéj ze Spartą. (Godeb.). — Nadmienić tu tylko wypada, że przydatnia czyli apozycya, jeżeli następuje po wyrazie określonym, kładzie się między dwoma przecinkami, a to z tego powodu, że wtedy się uważa za osobne zdanie skrócone*), n. p. Król Stefan Batory wiele zdziałał dla kraju naszego; (bez przecinka) ale: Stefan Batory, król polski, wiele zdziałał dla kraju naszego. W ostatniém zdaniu przydatnia: *król polski*, uważa się za powstałą ze zdania osobnego względnego: *który był królem polskim*. Podobnie: Sławny astronom Kopernik był uczniem akademii krakowskiéj. Otton III., cesarz niemiecki, wspaniale ugoszczony został w Gnieźnie przez Bolesława Chrobrego.

O zdaniu złożoném.

Mówiliśmy dotychczas o zdaniu pierwotném czyli gołém i o zdaniu wykształconém czyli określoném. Tak zdanie pierwotne jak wykształcone jest zdaniem *pojedyńczém;* bo każdy z tych dwóch rodzajów zdań zawiera w sobie tylko *jedną* nierozdzielną myśl. Zdanie pierwotne zawiera myśl jak najogólniéj wyrażoną; zdanie wykształcone zawiera myśl dokładniéj w szczegółach oznaczoną. Zdanie pierwotne mieści w sobie jedynie niezbędne części zdania pojedyńczego; zdanie wykształcone zawiera oprócz niezbędnie potrzebnych części jeszcze i takie, które służą do dokładniejszego określenia części niezbędnych, n. p.: Ojciec czyta. Kochany nasz ojciec czyta bardzo chętnie książki dobre w polskim języku.

UWAGA. Po czém poznajemy zdanie pojedyńcze? Po tém, że ma tylko jeden podmiot, jeden orzecznik, jeden przydatek, jeden przedmiot

*) Co rozumiemy przez zdanie skrócone, będzie niżéj wyłożone pod zdaniem złożoném.

bliższy czyli biernik od orzecznika zależny, jeden celownik i t. d.; krócéj mówiąc, poznajemy zdanie pojedyńcze po tém, że ma tylko po jednym wyrazie z każdego stósunku.

Przechodzimy teraz od zdania *pojedyńczego* do zdania *złożonego.*

Gdy dwa zdania pojedyńcze łączymy ze sobą w jednę całość, powstaje *zdanie złożone połączone* (połączenie zdań). Łączymy zaś zdania pojedyńcze ze sobą za pomocą spójników spółrzędnych*) i przysłówków spójnikowych spółrzędnych. Szczegółowe zdania pojedyńcze w zdaniu złożoném połączoném mają w stósunku do siebie równą ważność gramatyczną; dla tego nazywają się *spółrzędnemi***) czyli *spółrzędnikami*, n. p.: Rodzice dają dzieciom jednakie wychowanie, a dzieci często niejednakowy użytek z tego daru odnoszą (Tańska). Wiek XVII. był jeszcze zaprawdę u nas wiekiem głębokiéj wiary; ale w nim nawet mało było ludzi Kordeckiemu podobnych. (Krasz.)

Zdanie złożone może jeszcze w inny sposób powstać t. j. może *rozwinąć się z jednego* zdania pojedyńczego. Jeżeli bowiem jaką część zdania czyli jaki członek zdania pojedyńczego tak rozwijamy, że z niego nowe całe zdanie się tworzy, powstaje zdanie *złożone rozwinięte* czyli *spojone* ***) (Rozwinięcie czyli spojenie zdań). Zdanie, z którego jaki członek rozwijamy, nazywa się zdaniem *głównem* czyli *głównikiem;* zdanie zaś nowo powstałe *przez rozwinięcie członka* zdania pojedyńczego, nazywa się zdaniem *pobocznem* czyli *pobocznikiem.* Zdanie główne ma większe znaczenie gramatyczne od zdania pobocznego; dla tego też zdanie główne nazywamy inaczéj *nadrzędném*, zdanie poboczne *podrzędném.* Zdanie główne spajamy z pobocznem za pomocą spójników podrzędnych****) i przysłówków spójnikowych podrzędnych, jako też za pomocą zaimków względnych, n. p. ze zdania

*) Które spójniki są spółrzędne, niezwłocznie się powie.

**) Przez zdania spółrzędne rozumiemy zwykle zdania główne, chociaż i zdania poboczne mogą być między sobą spółrzędnemi.

***) *Spoić* coś oznacza *połączyć ściśle* (Linde).

****) Które spójniki są podrzędne, niezwłocznie się powie.

pojedyńczego: Człowiek nie dla siebie tylko się rodzi, powstanie zdanie złożone rozwinięte czyli spojone, jeżeli przedmiot dopełniający: *dla siebie* rozwiniemy w osobne zdanie poboczne: *aby dla siebie tylko żył*, lub: *aby o sobie tylko pamiętał*. Tym sposobem otrzymamy zdanie złożone spojone: Człowiek nie na to się rodzi, aby o sobie tylko pamiętał. Podobnie ze zdania: Uczeń, uważny w szkole, ułatwia sobie nadzwyczajnie naukę, powstanie zdanie spojone, jeżeli przydatek czyli atrybut: *uważny w szkole*, rozwiniemy w osobne zdanie: *który jest w szkole uważny*. Tym sposobem otrzymujemy zdanie spojone: Uczeń, który jest w szkole uważnym, ułatwia sobie nadzwyczajnie naukę.

UWAGA I. Zdanie główne zawiera zwykle sąd mówiącego lub piszącego czyli myśl główną; zdania poboczne zaś służą tylko do wyjaśnienia i uwydatnienia członków zdania głównego.

UWAGA II. Jak w zdaniu pojedyńczém części zdania są członkami zdania pojedyńczego, tak w zdaniu złożoném całe zdania pojedyńcze, czy to główne, czy poboczne, są członkami zdania złożonego.

O spójnikach spółrzędnych i podrzędnych.

Spójniki bierzemy tu w najobszerniejszém znaczeniu wyrazów wszelkich łączących i spajających zdania; rozróżniamy jednakże *spójniki właściwe* od przysłówków spójnikowych i wyrazów spójnikowych. Spójniki właściwe wyrażają tylko logiczny czyli rozumowy stósunek myśli do myśli czyli zdania całego do zdania całego; a wolne są całkiem od wszelkiego innego znaczenia n. p. od znaczenia miejsca, czasu etc. Ponieważ zaś związek logiczny myśli polega na trzech względach, t. j.: 1. na podobieństwie i pokrewieństwie myśli; 2. na przeciwieństwie myśli; 3. na względzie przyczynowym myśli; przeto *te tylko* wyrazy służące do łączenia zdań uważaję się za spójniki właściwe, które wyrażają wyłącznie trzy wymienione względy. Spójnikami więc właściwemi są n. p. i, także, też, tudzież; ale, lecz, owszem, przeciwnie; bo, ponieważ, przeto, więc, aby, tak, iż, jeżeli, chociaż etc. Przysłówkami zaś spójnikowemi są n. p.: tam, dokąd, zkąd, gdzie, wtedy, gdy etc. Wyrazami spójnikowemi są n. p. który, a, e, w tym celu, tym końcem,

przez to, za pomocą tego, częścią, wprawdzie, natenczas, przytém, dla tego, ztémwszystkiém, etc.

Tak spójniki właściwe, jak przysłówki i wyrazy spójnikowe dzielą się na *spółrzędne* i *podrzędne*. Spójniki spółrzędne służą do łączenia zdań spółrzędnych; spójniki podrzędne do spajania zdań nadrzędnych i podrzędnych czyli zdań głównych i pobocznych. Często spójnik spółrzędny ma odpowiednią sobie formę spójnika podrzędnego; wtedy spójniki te tak sobie odpowiadają, jak zaimek względny zaimkowi wskazującemu, n. p. tak — jak; tak — iż; tam — gdzie; wtedy — kiedy; podobnie jak: ten — który; taki — jaki.

Spójniki spółrzędne.

Spójniki spółrzędne są:

1. Zestawne, wyrażające zestawienie dwóch lub więcéj myśli na podstawie podobieństwa i pokrewieństwa:

a) Łączne: *i*, *także*, *téż*, *tudzież*, *oraz*, *nadto*, *czyli*, n. p. Nie dosyć być godnym szacunku, trzeba téż umieć się podobać. Żółkiewski 1620 pod Cecorą zginął i Polacy pobici zostali (Lel.).

b) Porządkowe: *naprzód*, *potém*, *daléj*, *nareszcie*, *nakoniec*, n. p.: Jakoż dobył naprzód i spalił nieprzyjaciel Słupcę, miasteczko biskupa poznańskiego; potém ruszywszy ku Pyzdrom, łatwo i to miasto opanował roku 1331. (Narusz.)

c) Stopniujące: *nie tylko — lecz także*, *lecz nawet*; potwierdzające: *wszakże*, *jużci*, *jakoż* i przyrostek *ć*, n. p. Koń nietylko się poddaje ręce kierującego, ale stara się niejako wybadywać jego życzenia (Fel.).

Nie tylko ludzi łączy zapał święty;
I między zwierzęty
Bywa przyjaźń gorąca. (Moraw.)

Dopuścił się tego figla pewnie nasz sąsiad; znamyć go wszyscy z jego wesołego humoru. Obiecał, iż wkrótce nazad przyjdzie; jakoż niedługo bawiąc powrócił (Kraś.).

d) Rozłączne: *częścią — częścią*, *już — już*, *to — to*, *jużto — jużto*, *bądź — bądź*, *czyto — czyto*, i przeczące *ani*

— *ani*, n. p.: Linia prosta nie może być częścią na równi, częścią podniesiona (Jak. mat.). Częścią zmartwienia zepsuły mu dobry humor, częścią choroba uporczywa uczyniła go ponurym. Anim ja się rodził do korda, aniś ty jest muz ulubieńcem.

2. Przeciwstawne, wyrażające przeciwieństwo:

a) Przeciwnicze czyli znoszące i unieważniające się nawzajem wręcz: *nie — lecz, nie — lecz raczéj*, n. p.: Nie dusza dla ciała, lecz ciało dla duszy jest stworzone.

Nie kryły widoków zawady, ni cienie,
Lecz wszystko było blaskiem. (Przyb. Milt.)

b) Ograniczające czyli ścieśniające: *ale, lecz, zaś, a, atoli, jednakże, przecież, wszelako, tylko, pomimo to, tymczasem, ztémwszystkiem*, n. p.: Mowa Słowian nieco się różniła; ale się wzajem rozumieli. (T. Waga.) Tyle ludzi niegodnych jest na świecie, a przecież słońce każdego dnia wschodzi. Wiek nachylił ciało, lecz duch potężny broni się niemocy. (J. Korz.) Swarzcie się wy, a nieprzyjaciel bierze. (Knap.) Władysław na sejmie chęcińskim prawa dla wszystkich dzielnic stanowił, a raczéj dawne zbierał. (Bal.) Pieśni te w kompozycyi swojéj nie były wyborne; ztémwszystkiém w wdzięcznéj prostocie swojéj oznaczały niewinność wiejskiego życia. (Kraś.) Cukier jest wprawdzie słodki; temu jednak biada, Kto często lub nad miarę cukrem się objada. (Tremb.)

UWAGA. Spójnik *a* często wyraża bardzo łagodne przeciwstawienie, czyli raczéj bardzo nieznaczne ograniczenie poprzedzającéj myśli, tak że wtedy zdaje się być użyty prawie tylko do zestawienia podobnych myśli, n. p. (Spojrzysz z okna), wszędzie przepaść, a daléj lasy nieprzebyte. (J. Korz.) Zysk polowania największy a pewny, zdrowie. (Kraś.) Myśliwych jadło proste, trunek najczęściéj woda kryniczna, a przeto mało kiedy doznają skutków wykwintnéj żarłoczności. (Kraś.)

c) Wyłączne (disjunctivae) czyli wzajemnie się wykluczające: *albo - albo, lub* n. p. Dziś albo umrzeć albo wygrać trzeba. (P. Kochan.) Trojako grzeszą ludzie: albo myślą, albo mową, albo uczynkiem. (Skar.) Może puszczyk się odezwał? lub kawał skały spadł gdzie w przepaść? albo drzewo złamane z szumem się zsunęło. (J. Korz.)

UWAGA. Różny od poprzedzających jest spójnik *czyli*, który łączy pojęcia co do znaczenia równe, a różne tylko co do formy i nazwiska, n. p. To jest dukat czyli trzy talary. Naród ruski, także słowiański, rządzony był przez różnych drobnych kniaziów czyli książąt. (Siem.)

3) Miejscowe: *tam, stąd, tamdotąd, tędy*, n. p. Byłem niedawno na wsi; tam miła swoboda panuje.

4) Czasowe: *przedtém, poprzednio, wprzód; wtém, wtedy, wtenczas, tymczasem; potém, odtąd, dopóty*, n. p. Przed kilką laty zwiedziłem Paryż; wtenczas była tam wspaniała wystawa dzieł sztuki ze wszystkich krajów.

5) Sposobowe: *tak, tym sposobem;* tu należą także spójniki porównawcze: *tak, również, o tyle, tém bardziéj, tém*, n. p. Zmieniają się pory roku; tak się ma i z życiem ludzkiém. Żyć dobrze nie jest łatwą rzeczą; tém bardziéj namiętności nasze na wodzy trzymać powinniśmy.

Wtém ciężka marzeniami na pierś spadła głowa,
I tak usnął ostatni Klucznik Horeszkowa. (Mick.)

6) Przyczynowe:

a) Powodowe: *bo, bowiem, albowiem, gdyż*, n. p. (Prokop, dziejopisarz bizantyński szóstego stólecia, opisawszy charakter i dzieje Słowian, temi słowy kończy:) Przedtém i Słowianie i Antowie jedno mieli imię; albowiem obadwa narody za starodawnych czasów zwano Sporami (Serbami). (Szafarz. tłóm. Bońk.) Świątobliwe wielce było to Rzymian ustanowienie, rzekł Pan Podstoli; wiodło bowiem do ludzkiego obejścia się z poddanymi. (Kraś.)

Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy;
Bo dla Cię przystojniejszéj ofiary nie mamy. (Kochan.)

b) Skutkowe i wnioskowe: *w skutek tego, skutkiem tego, dlatego; przeto, zatém, tedy, więc, stąd*, n. p. Byli tedy Słowianie od starodawna osobnym szczepem w rzędzie innych pierwotnych szczepów europejsko-indyjskich. (Szafarz.) Byli więc Słowianie już za starodawna Grekom i Rzymianom znani pod spólném całemu szczepowi imieniem Sporów (Serbów). (Szafarz.) Zawsze psiarnia jest stratą; trzeba się więc z nią miarkować. (Kraś.)

c) Celowe i zamiarowe: *na to, ku temu; w tym celu, tym*

końcem, *w tym zamiarze*, *widoku*, *tym umysłem*, n. p. Rośliny dostarczają nam żywności; na to też głównie rosną. Bolesław Chrobry postanowił wyruszyć na Kijów; tym końcem zgromadził swe rycerstwo.

d) Środkowe: *przez to*, *za pomocą tego*, n. p. Jadwiga odnowiła akademią krakowską; przez to przyczyniła się do rozszerzenia oświaty chrześciańskiéj w kraju.

e) Warunkowe: *w takim razie*, *w tym przypadku*, *przy danéj sposobności*, *inaczéj*, n. p. Wielkiéj od ciebie doznałem przysługi; przy danéj sposobności nie zapomnę się odwdzięczyć. W razie gwałtownéj potrzeby król rozsyłał wici na pospolite ruszenie szlachty. Powstań Jowiszu! rozpal w Etnie grot twój dzielny; bo inaczéj uwierzą Kreteńczykom powiadającym, iż tam żyłeś z nimi. (Kraś.)

f) Przyzwalające: *wprawdzie*, *prawda*, n. p. Kazimierz W. nie odznaczył się wprawdzie dziełami wojennemi, ale za to w pokoju był wielkim monarchą. Żniwoć wprawdzie wielkie, ale robotników mało.

UWAGA. Wyrazy spójnikowe: *to jest*, *na przykład*, i przysłówki spójnikowe: *mianowicie*, *osobliwie*, *szczególnie*, *zwłaszcza*, służące do wyszczególnienia przedmiotów, nie łączą zwykle całych myśli, lecz określają dokładniéj jakieś pojęcie, n. p. Siłę zbrojną składała u nas dawniéj głównie kawalerya t. j. husarze, pancerni i kozacy czyli lekka jazda. Księża, a mianowicie biskup Jordan, zajmowali się gorliwie opowiadaniem ewangielii. Zboże, szczególniéj pszenicę, u nas Wisłą galarami do Gdańska spławiano. Ziemia bez uprawy, zwłaszcza bujna, sama z siebie skłonna jest do mnożenia pokrzyw.

Spójniki podrzędne.

Jak spójniki spółrzędne łączą zdania spółrzędne czyli główne ze sobą, tak spójniki podrzędne spajają zdania główne z pobocznemi.

Spójniki podrzędne są:

1) Spajające:

a) Zastępujące rzeczownik czyli raczéj rozwijające rzeczownik zdania pojedyńczego w osobne zdanie poboczne. Takiemi są: *że*, *iż*, zaimek względny rzeczowny: *kto*, *co*, i wszystkie pytajniki w pytaniach zależnych czyli ubocz-

nych*), n. p. *czy? kto? co? jak? gdzie? kiedy?* n. p. Chwalebną rzeczą jest, żeś ubogiemu dopomógł, zamiast: Dopomożenie ubogiemu przez ciebie jest rzeczą chwalebną. Gospodarz niech pamięta, że oko pańskie konia tuczy. Gniewa się o to, żem mu prawdę powiedział. Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Zapytał się, czy znam dzieje mojego narodu. Wszakże wiesz, kto zwyciężył Arabów pod Tours i Poitiers. Każdemu wiadomo, co Karól Martellus uczynił dla chrześciaństwa. Wiesz zapewne, jak dawno temu Litwa połączona z Koroną.

b) Zastępujące przymiotnik czyli raczéj rozwijające przymiotnik zdania pojedyńczego w osobne zdanie poboczne. Takiemi są: *który, a, e, jaki, a, e,* n. p. Uczeń, który jest w szkole uważny, ułatwia sobie znacznie naukę.

2) Przeciwstawne a mianowicie ograniczające czyli ścieśniające: *tylko że, oprócz że, wyjąwszy że,* n. p. Nasi dzielnie się potykali, tylko że niektórzy nie mieli dostatecznéj wprawy w robieniu bronią.

3) Miejscowe: *skąd, dokąd, gdzie, kędy,* n. p. Dziś nawet, gdziekolwiek dojdzie dobroczynne i łagodne światło religii, ustępuje srogość w obyczajach, kojarzą się ludzie miłością braterską w porządne towarzystwa. (Jan Śniad.)

Bo gdzie sierota przyjęta pod strzechę,
Tam z niebem bliższy Bóg zsyła pociechę. (Brodź.)

4) Czasowe: *nim; gdy, podczas gdy, kiedy, jak, skoro, ledwie że; poczém, odkąd; dopókąd, póki, dopóki, aż,* n. p. Gdy ostatni z nas zginie, wtenczas dopiero zamek weźmiesz. (Przyj. L.) Męstwo zda się większe, kiedy skromność jest przy niém. Dzieciom przystoi milczeć, kiedy starsi mówią.

5) Sposobowe: *jak, jakim sposobem;* porównawcze: *jak, jako, ile, o ile, jakby, jakoby, jak gdyby;* stopniujące: *im* (— tém); zniżające: *niż, niźli, aniżeli;* skutkowe: *tak iż,*

*) Rozróżniamy pytania wprost czyli niezależne od niczego, od pytań zależnych czyli ubocznych, t. j. takich, które od jakiego innego zdania lub wyrazu zawisły, n. p. W którym roku zwyciężył Karól Chodkiewicz Turków pod Chocimem? Powiedz mi, w którym roku zwyciężył Karól Chodkiewicz Turków pod Chocimem.

n. p. Postąpił sebie, jak na uczciwego człowieka przystoi. Św. Jan Kanty tak sobie z rozbójnikami postąpił, iż się nawrócili do życia cnotliwego. Mieczysław II. o tyle był gnuśny, o ile ojciec jego był dzielny. Mądrość tyle ma przewagi nad głupstwem, ile światłość nad ciemnością. (Ekklez.)

6) Przyczynowe w obszerniejszém znaczeniu:

a) Przyczynowe w ściślejszém znaczeniu: *ponieważ, z przyczyny że, że*; powodowe: *z powodu że, dla tego że, zwłaszcza że, ile że*, n. p. Bolesław W. krzątał się bardzo około krzewienia chrześciaństwa, ponieważ wiele jeszcze pogan w kraju było. Gdy więc Parmenion nie radził się spieszyć z wyprawą, ile że już zmierzchać poczynało, rzekł na to z uśmiechem Alexander: („A cóżby na to powiedział Helespont, któryśmy przebyli, gdyby się dowiedział, żeśmy się Graniku zlękli?“) (Kraś.) Powinieneś to był uczynić, ile żem cię kilka razy o to prosił.

Mysz dla tego, że niegdyś całą książkę zjadła,
Rozumiała, iż wszystkie rozumy posiadła. (Kraś.)

UWAGA. Tu wypada chociaż pokrótce zwrócić uwagę na ważność odróżniania od siebie spójników w ogóle, a mianowicie spółrzędnych od podrzędnych. W przykładzie następnym: O czém dowiedziawszy się Bolesław, posłał do pogan z prośbą, ażeby mu wydali ciało Św. Wojciecha; *bo chciał* je pochować z uczciwością na polskiéj ziemi — jest wyrażony *powód piszącego historyka*. Jeżeli w tém samém zdaniu zamiast wyrazów: *bo chciał*, położymy: *bo chce* lub *boby chciał*, mamy wyrażony *powód Bolesława*, przytoczony w prośbie. Sens byłby ten sam, gdybyśmy zamiast: *bo chciał, bo chce, bo chciałby*, położyli: *z powodu, że chciał, że chce, żeby chciał*, z tą jedynie różnicą, że zdanie powodowe otrzymałoby formę pobocznika. — Jeżeli temu zdaniu damy taką postać: O czém dowiedziawszy się Bolesław, posłał, *ponieważ chciał* ciało Św. Wojciecha pochować z uczciwością na polskiéj ziemi, do pogan z prośbą, aby mu je na wagę złota wydali — mamy nie *powód* osoby jakiéj przytoczony, lecz *podającą się samę przyczynę rzeczową* czyli *objektywną*, wynikającą z natury rzeczy a działającą w łańcuchu wypadków. Jeżeli nakoniec zdaniu damy taki obrot: O czém dowiedziawszy się Bolesław, posłał do pogan z prośbą, aby mu wydali ciało Św. Wojciecha, *ponieważ chce* lub *ponieważby chciał* je pochować z uczciwością na polskiéj ziemi, — mamy wyrażoną *przyczynę rzeczową* czyli *objektywną*, a podjętą osobiście i przytoczoną *jako powód* przez Bolesława. — Postać jednakże ostatnia jako zbyt wykombinowana i wyszukana rzadko się używa. — Tak téż powiemy: A chociaż ciżba zebrała

się gości, nie brakło jednak Piastowi niczego, *ponieważ* pielgrzymi cud sprawili. (Lel.) Chciéjże Waszmość być mi wdzięcznym, a co téż dla mnie uczynisz, nie waż na funty; *bo* prawdziwa przyjaźń cnotą, nie pożytkiem się mierzy. (Tańska.) Również: Z przyczyny zawisłości ubogich od bogatych, bogaci powinniby wziąść pod szczególniejszą opiekę ubogich; *gdyż* nie ma wątpliwości, że złość i występki idą za niewiadomością. (L. Szyrma.) (*Gdyż* wyraża w zdaniu ostatniém jako spójnik spółrzędny powód autora.)

b) Skutkowe: *tak że*, *tak iż*, *że*, *iż*, n. p. Piotr Skarga tak (do tego stopnia) był czynny, że żadnéj chwili bez zatrudnienia nie przepędzał.

c) Celowe: *aby*, *żeby*, *iżby*, n. p. Zwierzęta służą człowiekowi na to, aby pożywienie miał. Gąsienica przeobraża się w poczwarkę, aby motyl mógł się wykształcić. Człowiek umiera, aby duch jego mógł ulecieć w inne krainy. — Też same spójniki są także zamiarowemi, n. p. Bóg stworzył zwierzęta na to, aby człowiekowi służyły do pożywienia i pomocy w pracy. Żyj cnotliwie, abyś spokojnie mógł umierać.

d) Środkowe: *przez to*, *iż*; *za pomocą tego*, *iż*, n. p. Przez to, żeś nieprzyjacielowi twemu dobrém za złe oddał, pozyskałeś go sobie.

e) Warunkowe: *jeśli*, *jeżeli*, *gdyby*, *chyba że*, n. p. Będziesz miał przyjaciela, jeśli umiesz być przyjacielem. Oświecenie, ten szczyt doskonałości rozumu ludzkiego, stałoby się niezawodnie źródłem szczęścia, gdyby je na gruntownych wiadomościach zakładano. (Tańska.)

Ale gdyby ostatnie z krwi Horeszków dziecię
Wpadło w bestyi paszczę; nie byłbym na świecie,
I mojeby tam stare pogryzł niedźwiedź kości. (Mick.)

UWAGA. Niekiedy jednakże warunek wyraża się przez same zdania główne. Tak n. p. S. Lubomirski mówi o cnocie i męstwie: Nie chcesz upadać, wzmocnij się cnotą, nie chcesz zginąć, uzbrój się mężnym umysłem. Nacierać na cię ludzie będą — nie ustępuj; szukać cię będą podarunki — nie dbaj; przyciśnie cię zazdrość — nie bój się; zasmucać cię wszystko złe będzie — nie upadaj; prześladować cię będą — nie wzruszaj się; dręczyć będą męki — nie chwiéj się. — Albo: Niech się człowiek bynajmniéj opuści, natychmiast wszystko schnie, wszystko się psuje i wszystko powraca do rąk natury. (Stasz.)

W najweselszém zebraniu niech się kilku gniewa,
Zaraz się ich ponurość na resztę rozlewa. (Mick.)

Niechże mu niedorostek do gonitwy ochoczy,
Bez kiełzna i strzemienia na gładki grzbiet wskoczy;
Już z nim hasa na polach, już przesadza płoty. (K. Koźm.)

f) Przyzwalające: choć, chociaż, lubo, acz, aczkolwiek, jakkolwiek, pomimo że, prawda że, n. p. Uczeń usposobienia szlachetnego, chociaż nie mało ma trudności, przezwycięży wszystkie. A lubo Alexander Lissowski jeszcze 1614. roku pod Starodubem z apoplexyi umarł i wielu po nim przemieniło się pułkowników; zawsze jednak Lissowczykami w Polsce zwano tych kozaków. (Niemc.)

Lekką stopą przesadza okopy i płoty
I nie wraca, choć matka rży za nim z tęsknoty (K. Koźm.)

Chodkiewicz, acz go starość długim wiekiem zgniata,
Serca jednak wielkością sił ciała nadplata (W. Pot.)

UWAGA. Wyrażenie spójnikowe: *jako to*, służące do wyszczególnienia przedmiotów, nie łączy całych myśli, lecz określa dokładniéj pojęcia, n. p. Szczep słowiański składa się wielu narodów, jako to: Polaków, Rosyan, Czechów, Morawian, Serbów, Kroatów i t. d.

Przegląd spójników, przysłówków spójnikowych i wyrazów spójnikowych, tak spółrzędnych jak podrzędnych.

Spójniki spółrzędne.

1. Zestawne:

a) Łączne: *i, także, téż, tudzież, oraz, nadto, czyli.*

b) Porządkowe: *naprzód, potém, daléj, nareście, nakoniec.*

c) Stopniujące: *nie tylko — lecz także, lecz nawet.*

Potwierdzające: *wszakże, jużci, jakoż, ć.*

d) Rozłączne: *częścią — częścią, już — już, to — to, już-*

Spójniki podrzędne.

1. Spajające:

a) Zastępujące rzeczownik czyli rzeczowne: *że, iż; kto, co; czy? kto? co? jak? gdzie? kiedy?*

b) Zastępujące przymiotnik czyli przymiotne: *ktory, jaki.*

to — jużto, bądź — bądź, czyto — czyto.

Przeczące: *ani — ani.*

2. Przeciwstawne:

a) Przeciwnicze: nie — lecz, nie — lecz raczéj.

b) Ograniczające czyli ścieśniające: *ale, lecz, zaś, a, atoli, jednakże, przecież, wżdy, wszakże, wszelako, tylko, pomimo to, tymczasem, ztémwszystkiém.*

c) Wyłączne (disjunctivae); *albo — albo, lub.*

3. Miejscowe:

Tam, stąd, tamdotąd, tędy.

4. Czasowe:

Przedtém, poprzednio, wprzód; wtém, wtedy, wtenczas, tymczasem; potém, odtąd; dopóty.

5. Sposobowe:

Tym sposobem, tak.

Porównawcze: *tak, również, o tyle.*

Stopniujące: *tém bardziéj, tém.*

6. Przyczynowe:

a) Powodowe: *bo, bowiem, albowiem, gdyż.*

b) Skutkowe: *w skutek tego, skutkiem tego, dlatego.*

2. Przeciwstawne:

Ograniczające czyli ścieśniające: *tylko że, oprócz że, wyjąwszy że.*

3. Miejscowe:

Gdzie, skąd, dokąd, kędy.

4. Czasowe:

Nim, zanim; ledwie że, skoro, gdy, podczas gdy, jak, kiedy; poczém, odkąd; dopókąd, póki, dopóki, aż.

5. Sposobowe:

Jakim sposobem, jak.

Porównawcze: *jak, jako, ile, o ile, jakby, jakoby, jak gdyby.*

Stopniujące: *im.*

Zniżające: *niż, niźli, aniżeli.*

Skutkowe: *tak, iż.*

6. Przyczynowe:

a) Przyczynowe: *ponieważ, z przyczyny że, że.*

Powodowe: *z powodu że, dlatego że, ile że, zwłaszcza że.*

b) Skutkowe: *tak że, tak iż, że, iż.*

Wnioskowe: *przeto, zatém, tedy, więc, stąd.*

c) Celowe: *na to, ku temu.* Zamiarowe: *w tym celu, tym końcem, w tym zamiarze, w tym widoku, tym umysłem.*

d) Środkowe: przez to, za pomocą tego.

e) Warunkowe: *w takim razie, w tym przypadku, przy danéj sposobności, inaczej, niech.*

f) Przyzwalające: *wprawdzie, prawda.*

c) Celowe i zamiarowe: *aby, żeby, iżby.*

d) Środkowe: *przez to, iż; za pomocą tego, iż.*

e) Warunkowe: *jeśli, jeżeli, gdyby, chyba że.*

f) Przyzwalające: *choć, chociaż, lubo, acz, aczkolwiek, jakkolwiek, pomimo że, prawda że.*

O zdaniach złożonych połączonych czyli o łączeniu zdań.

Nie można według upodobania i przywidzenia łączyć ze sobą zdań, nie mających ze sobą związku lub styczności. Przeciwnie łączyć tylko możemy zdania na tle łączności i spójności ich naturalnéj czyli rzeczywistéj i logicznej czyli rozumowéj. Łączymy więc zdania ze sobą, jak to już sam podział spójników okazuje: 1. na podstawie podobieństwa i pokrewieństwa myśli; 2. na podstawie przeciwieństwa myśli; 3. na podstawie stósowania się do siebie myśli pod względem kauzalnym czyli przyczynowym, n. p.

Pan Wojski z Tadeuszem idą pod las drogą,
I jeszcze się dowoli nagadać nie mogą. (Mick.)

(Myśl wspólna: Rozmowa podczas spaceru.)

Jest trosków, kolców, bólów niemało w tém życiu,
I więcéj, niż na jawie, płynie łez w ukryciu. (Malcz.)

(Myśl wspólna: wiele trosków, zwłaszcza ukrytych.)

Był on prostak, lecz umiał czuć wdzięk przyrodzenia. (Mick.)
(Przeciwstawienie.)

A każdy mimowolnie porządku pilnował,
Bo Sędzia w domu dawne obyczaje chował. (Mick.)
(Powód.)

Całkiem niewłaściwém byłoby zatém następujące połączenie: Żółkiewski zginął pod Cecorą, a znaczenie wyrazu: *kozak*, różnie tłómaczą.

Niekiedy jednakże w zdaniach na podstawie pokrewieństwa myśli połączonych, wspólne tło myśli dość trudno odgadnąć, n. p. w Maryi Malczewskiego:

Ciemny Boh po granitach srebrne szarfy snuje,
A śmiały wierny kozak myśl pana zgaduje.

Na pierwszy rzut oka dwie myśli powyższe nie mają żadnego ze sobą związku. Głębsze dopiero zastanowienie wykazuje nam, że wspólném tych myśli ogniwem jest: właściwość przyrodzona. Jak rzeczą bowiem *naturalną* jest, sądzi poeta, że Boh po granitach swe jasne wody toczy, tak przyrodzonym jest przymiotem śmiałego i wiernego kozaka, że właśnie dla swéj wierności myśli pana swego odgaduje. — Całkiem podobnie ma się z następnemi dwoma wierszami:

Szumi młyn na odnodze i wróg w łozie szumi,
A żwawy wierny konik kozaka rozumié.

Trzeba tylko, czytając wyrazy: *i wróg w łozie szumi*, pamiętać o tém, że jest mowa o Ukrainie w przeszłym wieku.

O przestankowaniu w zdaniach złożonych połączonych.

Zdania spółrzędne w zdaniu połączoném, złożoném z dwóch zdań, oddzielają się w ogóle przecinkiem n. p.

I bór czernił się nakształt ogromnego gmachu,
Słońce na nim czerwone jak pożar na dachu. (Mick.)

W mym domu wiecznie będzie pamięć jego droga,
Co dzień za duszę jego proszę Pana Boga. (Mick.)

Zamku żaden wziąść nie chciał, bo w szlacheckim stanie
Trudno było wyłożyć koszt na utrzymanie. (Mick.)

Częścią zmartwienia wpłynęły na jego usposobienie, częścią choroba zrobiła go odludzkim. Ani rozum bez odwagi na coś się przyda, ani męztwo bez rozumu wiele dokaże.

Jeżeli jednakże zdania spółrzędne zawierają przeciwstawienie ścieśniające lub zostają z sobą w stósunku jakim przyczynowym, zwłaszcza jeżeli w takim razie są połączone ze sobą bez spójnika, oddzielają się zwykle średnikiem, n. p. Wiek XVII. był jeszcze zaprawdę u nas wiekiem głębokiéj wiary; ale w nim nawet mało było ludzi Kordeckiemu podobnych. (Krasz.) Kordecki posiadał silną wiarę religijną; przeto wśród ogólnego prawie zwątpienia nie upadł na duchu. Kochanowski pragnął widzieć na tronie króla dzielnego; musiał więc być z wyboru Stefana Batorego zadowolniony. Insza mówić do ludu przychodzącego na zabawę jak w teatrze; a insza do ludu na obradach. (L. Szyrma.) Insza stateczność w dobrém przedsięwzięciu: insza upór w złém.

Podkomorzy najwyższe brał miejsce za stołem;
Z wieku mu (bowiem) i z urzędu ten zaszczyt należy.
(Mick.)

Zaczém Sędzia powstawszy odszedł zamyślony;
Pan Tadeusz (zaś) z przeciwnéj przybliżył się strony.
(Mick.)

Zwierz się broni
I zapewne kaleczy; (stąd) śród ogarów grania
Słychać co raz to częściéj jęk psiego konania. (Mick.)

Dwukropek kładziemy w zdaniu złożoném połączoném, gdy zdanie drugie zawiera wyszczególnienie i wyjaśnienie pierwszego, n. p.: Polowania były ogromne na zwierza: na łosie, żubry, tury, niedźwiedzie, dziki, obławą przedsiębrane (Lel.)

Czysta krew Lacka: Wszyscy mieli czarne włosy,
Wysokie czoła, czarne oczy, orle nosy. (Mick.)

Nigdzie umysł ludzki nie jest tak obudzony i nigdzie nie chwyta tak żywo wrażeń od przedmiotów jak na morzu: przestwór bez granic nie kładzie także dla myśli kresu (L. Szyrma.) — Stąd też po wyrazach: *jako to, to jest, następujący* i podobnych kładzie się dwukropek, jeżeli wyrazy te

nie są skrócone, lecz w całości wypisane, n. p. Wszystkie płody natury dzielimy na trzy królestwa, to jest: królestwo zwierząt, roślin i ciał kopalnych. — Także przytaczając cudze słowa, jak były powiedziane, wprost, kładziemy dwukropek: n. p. I rzekł im Jezus: Czemuście bojaźliwi, małowierni? (N. T. Wuj.) Zdanie zawierające obce słowa nazywamy przywodnikiem.*) — Jeżeli jednak czasownik mówienia stoi *po* obcych słowach, zdania oddzielają się tylko przecinkiem, n. p. Idź złoto do złota, rzekł Skarbek, poseł Bolesława Krzywoustego, do cesarza Henryka.

O zdaniach złożonych spojonych.

Oprócz orzecznika można każdą część zdania pojedyńczego rozwinąć, t. j. na osobne zdanie poboczne zamienić; można zatém podmiot, przydatek i przedmiot zamienić na zdanie poboczne. Stąd mamy poboczniki podmiotowe, przydatkowe i przedmiotowe; a ponieważ przedmiot jest dwojaki, t. j. dopełniający i przysłówkowy, przeto poboczniki powstałe z przedmiotu dopełniającego nazywamy po prostu przedmiotowemi, poboczniki zaś powstałe z przedmiotu przysłówkowego, przysłówkowemi czyli adwerbialnemi. Mamy więc czworakie poboczniki, t. j. *podmiotowe*, *przydatkowe*, *przedmiotowe* i *przysłówkowe*.**)

*) Przywodniki są właściwie zdaniami przedmiotowemi, o których będzie niżéj.

**) Tego podziału trzymam się w dalszym ciągu ściśle; bo uważam za rzecz arcyważną, aby uczeń, jak w zdaniu pojedyńczém jasno odróżniać winien podmiot od przedmiotu, przydatku i orzecznika, równie w zdaniu złożoném odróżniał dokładnie zdania, rozwinięte z członków zdania pojedyńczego, według znaczenia tychże członków. To przyczynia się znacznie do wyrobienia i przyswojenia sobie *stylu jasnego*. Mniéj ważnym jest wzgląd, czy zdanie jest rzeczownem czy przymiotném i to tém bardziéj, że rozpoznanie téj różnicy nie jest samo przez się trudném.

O pobocznikach podmiotowych.

Pobocznik podmiotowy powstaje przez rozwinięcie podmiotu zdania pojedyńczego w zdanie poboczne osobne; zajmuje więc miejsce podmiotu zdania i stoi na pytanie: *kto*? *co*? Poboczniki podmiotowe są trojakiego rodzaju:

1. Wiążą się ze zdaniem głównem za pomocą zaimka względnego rzoczownego: *kto*, *co*, n. p.

To pan zdaniem mojém,
Kto przestał na swojém. (Kochan.)
Coś ty zebrał przez ten czas łakomie,
To się zostanie, nie wiem, w czyim domie. (Kochan.)

2. Wiążą się ze zdaniem głównem za pomocą spójników: *że*, *iż*, *kiedy*, *jeżeli*, n. p. Chwalebną jest rzeczą, żeś ubogiemu dopomógł. Wiadomo, że Marya z Leszczyńskich, królowa francuzka, była wzorem dobroczynności (Niezabit.)

Mnie się wszystko roi,
Że jakieś mataczyny wojewoda stroi. (Malcz.)

Cieszy rodziców, kiedy (jeżeli) się dzieci dobrze zachowują.

3. Wiążą się ze zdaniem głównem za pomocą pytajników: czy? jak? gdzie? kiedy? kto? co? który? jaki? etc. i są pytaniami ubocznemi czyli zależnemi, n. p. Powszechnie jest wiadomo, kto był wynalazcą druku. Znaną jest rzeczą, który z królów naszych nadał narodowi statut wiślicki. Wątpliwą jest rzeczą, czy Piast sam u nas panował; ale niewątpliwą, że panowali Piastowie. Pewnie ci jest wiadomém, kiedy Ruś Czerwona do Polski przyłączoną została. Niewiadomo, skąd sposobów bierze. (Tań.) Na tém weselu (wnuczki Kazimierza W. i Karóla IV., cesarza niemieckiego) dopiero pokazało się, jakie były bogactwa w Polsce. (L. Siem.)

Zaimkom względnym, spójnikom i pytajnikom znajdującym się w zdaniu pobocznem, odpowiada w zdaniu głównem zaimek wskazujący: *Ten*, *ta*, *to*, wyraźnie położony lub domyślny.

O pobocznikach przydatkowych.

Zdanie przydatkowe czyli atrybutowe powstaje przez rozwinięcie przydatku czyli atrybutu zdania pojedyńczego

w osobne zdanie poboczne. Wiąże się ze zdaniem głównem za pomocą zaimka względnego przymiotnego: *który* (co), *jaki* i dlatego nazywa się także zdaniem względném, n. p. Słowianie ciała palili na stósach a popioły chowali w glinianych naczyniach, które składano w usypanéj nad nieboszczykiem mogile. (L. Siem.) Krakus panował nad Chrobatami, co mieszkali nad Wisłą pod górami karpackiemi. (Siem.) Ze wszystkich zwycięztw, jakie otrzymał człowiek, najszlachetniejsze jest nad tym dumnym i ognistym zwierzem, który z nim dzieli trudy wojny i chwałę boju. (Feliń.)

Zaimkom względnym, znajdującym się w zdaniu pobocznem, odpowiadają w zdaniu głównem zaimki wskazujące: *ten*, *taki*, stojące wyraźnie lub domyślnie.

Tu należą także poboczniki zaczynające się od przysłówków względnych miejscowych: *gdzie*, *zkąd*, *dokąd;* od przysłówków względnych czasowych: *kiedy*, *gdy* i od przysłówka względnego sposobowego: *jak;* ale to tylko wtedy, gdy te przysłówki względne odnoszą się do jakiego rzeczownika *miejsca*, *czasu* lub *sposobu wyraźnie położonego* i jeżeli się dadzą rozwiązać przez zaimek względny: *który*, n. p. Mieli też Słowianie gaje i źródła święte, gdzie (w których) odprawiali swe obrzędy. (Siem.) Wskażę ci sposób, jak (jakim) możesz zostać szczęśliwym.

Stół w cień lipowy,
Gdzie (w którym) gospodarskiéj głowy
Od gorącego lata
Broni liść. (Kochan.)

Ach! ja pamiętam czasy, kiedy (w których) do ojczyzny
Pierwszy raz zawitała moda francuszczyzny. (Mick.)

O zgodzie zaimka względnego który z rzeczownikiem odnośnym.

Zaimek względny *który*, *jaki*, odnoszący się do imienia w poprzedniém zdaniu zawartego, zgadza się z niém w rodzaju i liczbie; kładzie się zaś w tym spadku, którym rządzi czasownik zdania względnego, lub którego wymaga myśl zdania względnego, n. p. Ten był pierwszy początek biblioteki mojéj, którą ile możności nie mnogością, ale wy-

borem pomnażałem. (Kraś.) W téj pierwszéj szafie są te książki, które się religii i obyczajności tyczą. (Kraś.)

UWAGA. Zaimek *jaki* wyraża oprócz stósunku względnego jeszcze *jakość*, t. j. własność dobrą lub złą, przymiot dobry lub zły, n. p. Prawdziwa godność nauki wyciągać się i cenić powinna z wpływu, jaki (czy dobry lub zły) wywiera na wydoskonalenie władz ludzkich i na wyrobienie prawdziwéj dostojności człowieka. (Jan Śniad.) Dowcip Krasickiego, talenta, przymioty stawią go w rzędzie najznakomitszych ludzi, jakimi się ta ziemia w oczach Europy i potomności zaszczycać będzie. (Fr. Dmóch.)

Zamiast zaimka *który* w mianowniku, używamy niekiedy zaimka *co*, a w innych spadkach zaimka *co* w połączeniu z odpowiednim spadkiem zaimka osobistego *on, a, o*, a zatém *co go, co jéj, co go; co mu, co jéj, co mu* i tak daléj, n. p. Nie pierwszy to już przykład tego skromnego światełka pokory dobroczynnéj, co piękniéj jaśnieje od blasków czczéj pychy, daje nam przyrodzenie. (A. Ż.) Sam w obec obrazu wspaniałego (puszczy), co go okiem nie tak rychło obejmiesz, korzysz się przed wielkością i potęgą Stwórcy. (Wojc.) Szczęśliwy ten, co w zachwycie duszy upadłszy na kolana, umie czuć sercem dziwy przyrodzenia. (E. Fel.) Nie jeden wiózł już z sobę skrzyneczkę głęboko w wózku ukrytą, w któréj złożył klejnoty swoje i żony, papiery lub trochę sreberka i rzędzik jaki ozdobny, co go miał od pradziada. (Krasz.) Niedawno król, co rozkazywał milionom, idzie teraz Łokietek o żebranym chlebie do Rzymu, nie wiedząc, gdzie głowę położy. (Siem.)

Używamy nakoniec zaimka *co*, kiedy zdanie względne nie do jednego wyrazu, ale do całego zdania poprzedniego się odnosi, n. p. Gdy zaś pisze, co mu się rzadko trafia, ledwo go zrozumieć można. (Kraś.) Sposób opowiadania ma Walter Scott zupełnie podobny do stylu używanego w romansach jego; co stanowi jeden z głównych dowodów, że on jest ich autorem. (L. Szyr.)

O pobocznikach przedmiotowych.

Pobocznik przedmiotowy powstaje przez rozwinięcie przedmiotu dopełniającego zdania pojedyńczego w osobne zdanie poboczne, a zatém przez rozwinięcie biernika, celo-

wnika, dopełniacza lub jakiego spadka z przyimkiem; zastępuje więc te spadki i stoi głównie na pytania: kogo? co? komu? czemu? czyj? czego?

Poboczniki przedmiotowe są dwojakiego rodzaju. Są albo:

1. zdaniami opowiadającemi i wiążą się ze zdaniem głównem za pomocą spójników: że, iż, jako, żeby, aby, n. p. Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, (kogo? co?) że gościnna. (Mick.) I wstał Piotrowin i przyznał, jako wziął słuszną zapłatę od biskupa (Siem.) Pomnę tylko, że był w wojsku francuzkiém, ale nie był Francuzem (Godeb.) Ufam, (czemu?) że będziesz odważnym. Nie życzy sobie, (czego?) żeby mu pochlebiano. Dąż zawsze do tego, (do czego?) abyś coraz stawał się doskonalszym. Pokłada nadzieję w tém, że jest pracowity. — Takie zdania nazywamy także zależnemi.

Albo 2. są pytaniami ubocznemi czyli zależnemi i wiążą się ze zdaniem głównem za pomocą pytajników: czy? jak? gdzie? kiedy? kto? co? który? jaki? etc., n. p. Myśl często o tém, czyliś się wywdzięczył twym dobroczyńcom. Rozważ sobie dobrze, kogo masz obrać twoim przyjacielem. Po pracy poszedł Piotr W. do mieszkania Müllera, bogatego kowala w Istryi, i zapytał go, co płaci wyrobnikowi od wykucia jednéj szyny. Zbliżył się Alexander W. ku Diogenesowi i zapytał, czegoby pragnął. (Kraś.) Co do mnie, sam nie wiem, skąd miałem nadzieję jakiegoś niespodzianego wybawienia. Siądź i patrz, z jaką spokojnością umiera człowiek poczciwy. (Jach.) Powiedz mi, czy masz takie dochody, abyś mógł być tak szczodrym. Powiedz mi, jak się nazywasz.

Spójnikom i pytajnikom zawartym w zdaniu pobocznem odpowiada w zdaniu głównem zaimek wskazujący: *ten*, *ta*, *to*, wyraźnie stojący lub domyślny.

O pobocznikach przysłówkowych.

Zdanie poboczne przysłówkowe powstaje przez rozwinięcie w zdaniu pojedyńczém przedmiotu dokładniéj określającego czyli przysłówkowego w osobne zdanie poboczne;

zastępuje więc przedmiot przysłówkowy. Spaja się ze zdaniem głównem za pomocą spójników podrzędnych i poznaje się po tém, że się znowu da zamienić na przedmiot przysłówkowy. Ponieważ zaś poboczniki przysłówkowe zastępują przedmioty przysłówkowe, dla tego też wyrażają też same stósunki przysłówkowe. Wyrażają zatém stósunek miejsca, czasu, sposobu i stósunki przyczynowe t. j. przyczyny i powodu, skutku, celu i zamiaru, środka, warunku i przyzwolenia.

Spójnikom podrzędnym zawartym w zdaniu pobocznem, odpowiadają w zdaniu głównem spójniki spółrzędne, jużto wyraźnie położone, jużto domyślne. Przykłady wyżéj.

O przestankowaniu w zdaniu złożoném spojoném.

W zdaniu spojoném, złożoném z dwóch tylko zdań, oddziela się pobocznik od głównika przecinkiem, bez względu na to, czy główník, czy pobocznik poprzedza, n. p.

Nie porzucaj nadzieje,
Jakoć się kolwiek dzieje. (Kochan.)
Jako cień nieodstępny ciała naśladuje,
Tak za cnotą w też tropy zazdrość postępuje. (Kochan.)

O pewnych zmianach w zdaniu złożoném.

Mowa dąży do krótkości czyli zwięzłości a przez to do przejrzystości i jasności. Aby więc mowę uczynić zwięźlejszą i jaśniejszą, jedne zdania złożone ściągamy, drugie skracamy.

O zdaniu ściągnioném.

Jeżeli kilka zdań równoważnych, t. j. kilka zdań głównych lub kilku zdań pobocznych ma podmiot, orzecznik, albo inny jaki członek wspólny, dadzą się te zdania ściągnąć w jedno zdanie, i dzieje się to tym sposobem, że ów

członek wspólny raz się tylko kładzie. Każde zdanie ściągnione powstaje więc właściwie ze zdania złożonego, a poznajemy je po tém, że pewne członki ma wspólne, inne zaś różne i odrębne. Z członków różnych dwa ostatnie łączą się zwykle za pomocą spójnika odpowiedniego spółrzędnego, lubo się tenże niekiedy i opuszcza, n. p. Wstrzemięźliwość, męstwo, roztropność i sprawiedliwość są cnotami głównemi, zamiast: Wstrzemięźliwość jest cnotą główną; męstwo jest cnotą główną; roztropność jest cnotą główną; sprawiedliwość jest cnotą główną. Wiara, nadzieja i miłość są cnotami boskiemi. W dziejach narodu naszego pamiętną jest obrona bohaterska Trębowli w r. 1657., któréj opis zostawili nam Andrzéj Załuski w listach swoich, Coyer w historyi Jana III. i inni. (Przyj. Ludu.) Wielbłąd przekłada piołun, osty, pokrzywy i inne kolczyste krzewy nad słodkie i soczyste zioła. (Jundz.) Stąpając Poczobut po grobach Scypionów, Emiliuszów i Cezarów, patrzał na zasypane gruzami dzieła dawnéj Rzymian okazałości i przepychu. (Jan. Śniad.)

Bezwładna szabla po pancerzach dzwoni,
Albo się zwija odbita żelazem,
Albo uchybia, albo idzie płazem. (Mick.)

Czasem ściąga się także zdanie główne z pobocznem n. p. Błąd ma się do prawdy, jak sen do rzeczywistości. Duch równie, jak ciało, potrzebuje pożywienia. Za rozrywkami, jako dziecię za motylami, uganiają się. Kordecki może jeden wśród deklamującéj Polski mówił najsilniéj ze wszystkich, choć od wszystkich prościéj. (Krasz.)

Zdanie ściągnione niekiedy obszernych nabiera rozmiarów, n. p. Młodzież się więc tym sposobem (za pomocą myślistwa) do kunsztu rycerskiego zaprawia, przywyka trudom, hartuje się na niewczasy, nabiera odwagi, położenia miejsc upatruje, kombinacyi się rozmaitych uczy, wzrok do odkrycia rzeczy, choćby najdalszych, sposobi, przyzwyczaja się do broni i siodła; zgoła, cokolwiek do wojennego rzemiosła służy, wszystko się to w myślistwie znajdzie. (Kraś.)

O zgodzie orzecznika z podmiotem w zdaniu ściągnionem.

Jeżeli w zdaniu znajduje się kilka podmiotów żywotnych a jednym z nich jest rzeczownik osobowy męski, kładzie się orzecznik w liczbie mnogiéj w rodzaju męskim, w osobie przedniejszéj; przedniejszą zaś jest osoba pierwsza od drugiéj, druga od trzeciéj; n. p. Ja i ty jesteśmy dzisiaj zatrudnieni. Ty i brat zwiedzicie góry karpackie. Ojciec i matka powrócili z podróży. Jeździec i koń zostali zabici. Zebrane pospólstwo, dzieci, żona, ojciec, sąsiedzi stali odurzeni. (Tańska.) Głośnem naówczas po całéj Europie stało się to Chodkiewicza zwycięstwo (pod Kirchholmem); papież Paweł V., cesarz Rudolf, Jakób I., król angielski, złożyli mu powinszowania swoje; sam nawet sułtan turecki i szach Abbas, król perski, winszowali go Zygmuntowi III. (Niemc.)

UWAGA I. Gdy zaś jednym z podmiotów jest imię zbiorowe lub nieżywotne, stoi zwykle orzecznik w liczbie pojedyńczéj, zgadzając się z najbliższym tylko podmiotem, n. p. Padł na kolana Zygmunt, senat i lud zebrany. (Niemc.) Pan i chwała jego zelżona. — Czasem i bez tego powodu stoi orzecznik w liczbie pojedyńczéj, mianowicie gdy poprzedza podmioty, n. p. Zaczém siadł Pan Podstoli do osobnego stołu z samymi gospodarzami, gospodynie z Panią Podstoliną, z Pannami Podstolankami dziewki, z Panami Podstolicami parobcy. (Kraś.) W łacińskim języku był na placu: Horacyusz, Wirgiliusz, Terencyusz, Tacyt, Liwiusz. (L. Szyrma.)

UWAGA II. Orzecznik czasowy i łącznik zgadzają się z podmiotem w rodzaju tylko w czasach przeszłych i przyszłym niedokonanym, ponieważ w tych tylko czasach mają końcówki rodzajowe, n. p. *piszę* (na wszystkie trzy rodzaje), ale: *pisałem*, *am*, *om* i *będę pisał*, *a*, *o*. Podobnie: *jestem*, ale: *byłem*, *am*, *om*.

W każdym innym razie, t. j. jeżeli podmiotami są rzeczowniki żywotne zwierzęce, rzeczowniki nieżywotne lub pomieszane zwierzęce z nieżywotnemi, kładzie się orzecznik pospolicie w liczbie mnogiéj w rodzaju nijakim, n. p. Lew, tygrys, hiena, koza i zając siedziały przez niejaki czas w jednéj klatce. Ciało czerstwe, postać dorodna, twarz rumiana i wesoła malowały nam w nim szczęśliwego człowieka. (Godeb.) Pies, kot, papuga, kufry i tłomoki zmokły okropnie.

UWAGA. Można jednakże orzecznik położyć i w liczbie pojedyńczéj, mianowicie gdy podmioty są równego rodzaju, lub gdy orzecznik poprze-

dza albo stoi pomiędzy podmiotami, n. p. Do zaprawy ich (najwyszukańszych potrzeb) łączy się wytworność umysłowa, ucząca rozmowa z ludźmi różnych stanów i narodów, przyjemność w obcowaniu, usłużność, grzeczność w pożyciu. (L. Szyr.) W Turcyi, Persyi, Arabii, Egipcie i Barbaryi wszelki handel i przewóz towarów na wielbłądach się odbywa. (Jundź.) Słońce świeci i księżyc.

Gdy podmioty spójnikiem *albo* są połączone, zgadza się orzecznik tylko z najbliższym, n. p. w dialogu Lucyana p. n. Tymon mówi o sobie Plutus czyli Skarb uosobiony: Daremnie mnie więżą (sknery), gdy wkrótce albo złodziéj, albo dziedzic przewietrza mnie i wypuszcza. (Kraś.) Potém was albo życie spokojne, albo śmierć okropna czeka. (Karp.)

Gdy podmioty spójnikami *ani — ani* są połączone, kładziemy orzecznik, jeżeli to są imiona żywotne, pospolicie w liczbie mnogiéj; jeżeli zaś są imiona nieżywotne, w liczbie mnogiéj lub pojedyńczéj, n. p. Mnie się zdaje, że ani Niesiecki, ani Duńczewski nie są tak dawni, jak miłość ojczyzny. (Wyrzeczenie Kossakowskiéj, kaszt. kamienieckiéj.) Ale ani księżyc, ani to słońce Bogiem nie jest. (Karp.) Ani rzemiosło, ani handel i przemysł nie poniżają człowieka. Jednakże powiedzieć także można: Nie wejdzie we drzwi pracowitego ani wójt, ani komornik, bo praca płaci długi. (Życie i pisma Benj. Frankl.)

UWAGA. Gdy podmiot za pomocą przyimka *z* łączymy z innym rzeczownikiem, a imiona te uważają się za równoważne; obadwa imiona uchodzą za podmioty a orzecznik kładzie się w liczbie mnogiéj, n. p. Krasicki z Naruszewiczem żyli w przyjaźni. — Lecz gdy podmiot właściwy uważamy za ważniejszy, kładzie się orzecznik w liczbie pojedyńczéj, n. p. Król Stanisław August z Naruszewiczem żył poufale. — W ostatnim razie zwykle imiona wzmiankowane przedzielamy orzecznikiem lub orzecznik kładziemy naprzód, n. p. Król Stanisław August żył z Naruszewiczem poufale. Przeniósłszy z Gniezna do Krakowa koronę i inne znaki dostojeństwa królewskiego, koronowany był Łokietek w tém mieście uroczyście wspólnie z żoną Jadwigą, księżniczką kaliską. (Bal.)

O przestankowaniu w zdaniu ściągnioném.

Ponieważ zdanie ściągnione powstało ze zdania złożonego, przeto różne a jednogatunkowe części czyto podmiotu, czy przydatku, czy orzecznika, czy przedmiotu oddzielają

się przecinkami, n. p. Wstrzemięźliwość, męstwo, roztropność i sprawiedliwość są cnotami głównemi. — Jednakże przed spójnikami: *i*, *a*, *lub*, *czyli*, *albo*, *jak*, *niż*, opuszcza się zwykle przecinek, jeżeli te części z jednego lub niewielu wyrazów się składają, n. p. Ostrożność a sekret jestto dusza wojny. Prawdy a żartów jak soli używaj, bo często przesolisz. Psy nurtują po puszczy jak pod morzem nurki. (Mick.) Niedźwiedź wyskoczył w górę jak kot przed chartami. (Mick.) Nie wstyd, lecz owszem użyteczną i szlachetną jest rzeczą trudnić się handlem, rólnictwem lub rzemiosłem. Wieść tylko albo bajka wie, co się w nich (w puszczach litewskich) dzieje. (Mick.) Duchowieństwo czyli księża nauczali św. ewangielii.

Biegał po całym domu i szukał komnaty,
Gdzie mieszkał dzieckiem będąc przed dziesięciu laty.
(Mick.)

Też same widzi sprzęty, też same obicia,
Z któremi się zabawiać lubił od powicia,
Lecz mniéj wielkie, mniéj piękne niż się dawniéj zdały.
(Mick.)

Przecież powtarzając jeden z wymienionych spójników, kładziemy przecinki, n. p. Trojako grzeszą ludzie: albo myślą, albo mową, albo uczynkiem. (Skar.) Potém was albo życie spokojne, albo śmierć okropna czeka. (Karp.)

O zdaniach skróconych.

Skracamy tylko zdania poboczne i to następującym sposobem:

1. Gdy zdanie zaczyna się od zaimka względnego: *który*, *kto*, *co*, lub też od spójników podrzędnych: *gdy*, *skoro*, *ponieważ* i t. d.; opuszczamy w celu skrócenia zdania zaimek lub spójnik, a orzecznik zamieniamy na imiesłów odpowiedni, t. j. czas teraźniejszy, przeszły niedokonany i przyszły niedokonany zamieniają się na imiesłów czasu teraźniejszego, czasy zaś dokonane na imiesłów czasu przeszłego.

A. Pobocznik przydatkowy czyli względny wtedy się

tylko skrócić może, gdy zaimek względny stoi w mianowniku lub bierniku. Odróżniamy tu przeto dwa sposoby:

a) Gdy zaimek względny stoi w mianowniku, wtedy opuściwszy tenże zaimek, stósujemy imiesłów do rzeczownika odnośnego (zaimkiem względym określonego) w przypadku, liczbie i rodzaju, n. p. Człowiek, który ma czyste sumienie, niczego się nie lęka = Człowiek mający czyste sumienie, niczego się nie lęka. W oddaleniu jednéj mili za miasteczkiem Krosnem leży na równinie, ciągnącéj się ku miastu Jasłu, mała wioska Odrzykoń. (Obr. Gal.) Kto się uchyla od ścisłego pełnienia obowiązków, ten szczęśliwym być nie może = Uchylający się etc. Co nam się podoba, nie zawsze jest dobrém = Rzecz nam się podobająca etc. Kazimierz W. nie opuszczał tych, którzy go o wymierzenie sprawiedliwości błagali = Kazimierz W. nie opuszczał błagających etc. Jeźli rząd neapolitański tym samym trybem ciągnąć będzie daléj poszukiwania, to chyba ósme pokolenie po nas żyjące (które będzie żyło), obaczy całą Pompeję. (K. Gasz.) Pompeja zasypana popiołem i żużlami w czasie strasznego wybuchu Wezuwiusza w 79. r. naszéj ery, była prowincyonalném miasteczkiem. (K. Gasz.) Skórę dzika, który zabity zostanie, otrzyma najcelniejszy strzelec = Skórę dzika zabitego etc. Ciała żołnierzy, którzy za kraj polegli, z wielką czcią pochowano = Ciała żołnierzy poległych etc. Kajetan Koźmian, który był radcą stanu królestwa kongresowego, napisał pamiętniki zalecające się dojrzałością i bezstronnością sądu = Kajetan Koźmian, były rządca stanu etc.

UWAGA I. Gdy w zdaniu głównem wyrazem przez zaimek względny określonym jest zaimek wskazujący *ten*, *ta*, *to*, tenże zaimek wskazujący w zdaniu skróconém opuszczamy, n. p. Kazimierz W. nie opuszczał błagających go o wymierzenie sprawiedliwości.

UWAGA II. Gdy w zdaniu pobocznem znajduje się łącznik *być*, opuszczamy w zdaniu skróconem imiesłów od słowa *być* pochodzący, n. p. Ratusz w Poznaniu, który był świadkiem tylu zmian losów téj krainy, przetrwał wieki i burze = Ratusz w Poznaniu, będący świadkiem = Ratusz w Poznaniu, świadek tylu zmian losów téj krainy, przetrwał wieki i burze. (J. Łuk.) Była to właśnie ta godzina, która jest tak uroczą i tajemniczą, gdzie światłość dniowa poczyna się gubić w cieniach wieczornych = Była

to właśnie ta godzina, będąca tak uroczą i tajemniczą etc. = Była to właśnie ta godzina, tak urocza i tajemnicza, gdzie światłość dniowa poczyna się gubić w cieniach wieczornych. (X. Ant.)

b) Gdy zaimek względny stoi w bierniku, wtedy w celu skrócenia zdanie względne czynne naprzód zamieniamy na bierne, aby w nim z biernika otrzymać mianownik, a potém dopiero postępujemy według reguły powyższéj; toż samo czynimy, gdy słowo przechodnie nie biernikiem, lecz jak u nas często, dopełniaczem rządzi, n. p. W bitwie pod Warną, którą Turcy wygrali, poległ Władysław Warneńczyk = W bitwie pod Warną, która przez Turków wygraną została, poległ Władysław Warneńczyk = W bitwie pod Warną, przez Turków wygranéj, poległ Władysław Warneńczyk. Podobnie: Znaleźliśmy nareście drogę właściwą, któréj tak długo szukaliśmy = Znaleźliśmy nareście drogę właściwą, która tak długo przez nas szukaną była = Znaleźliśmy nareście drogę właściwą, tak długo przez nas szukaną. Jan III., tak upragniony przez mieszkańców Wiednia, przybył na odsiecz stolicy, licznemi szturmami znękanéj.

B. Gdy pobocznik zaczyna się od spójników: *gdy, skoro, ponieważ, gdyby*; wtedy pod względem skracania odróżniamy także dwa sposoby:

a) Gdy zdanie główne i poboczne ma *ten sam podmiot*, skracamy zdanie poboczne za pomocą imiesłowów nieodmiennych na *ąc* i *szy*, i to za pomocą imiesłowu na *ąc*, jeżeli czasownik pobocznika jest niedokonany; jeżeli zaś czasownik jest dokonany, za pomocą imiesłowu na *szy*, n. p. Gdy się przykładamy do nauk, rozwijamy zdolności nasze = Przykładając się do nauk, rozwijamy zdolności nasze. Przodkowie nasi idąc do boju (gdy szli) śpiewali pieśń Bogarodzicę. Stefan Czarniecki odniosłszy wiele zwycięztw nad Szwedami i innymi nieprzyjaciołmi, odebrał wkrótce przed swą śmiercią buławę hetmańską od króla Jana Kazimierza. Stefan Batory, żyjąc dłużéj (gdyby żył), byłby niewątpliwie przy wielkiéj swojéj powadze wiele korzystnych zmian w kraju zaprowadził.

Marząc i kończąc pacierz wieczorny, pomału
Usnął ostatni w Litwie Woźny trybunału. (Mick.)
Złego nic a dobrego nadziaławszy wiele,
Stajemy się nas samych wnętrzni przyjaciele. (Tremb.)

UWAGA I. Zdanie poboczne i wtedy skrócić można, kiedy oba zdania nieosobiście są wyrażone, n. p. Gdy się sumiennie wypełnia obowiązki, doznaje się wewnętrznego zadowolnienia = Sumiennie wypełniając obowiązki, doznaje się wewnętrznego zadowolnienia. Odszukując wałowych murów, natrafiono i odkopano cyrk do igrzysk. (K. Gasz.)

UWAGA II. Gdy zdanie główne i poboczne mają *różne* podmioty, imiesłowów na *ąc* i *szy* nie używamy, n. p. zamiast: Gdym był (ja) w menażeryi, hiena wyszła z klatki swojéj, byłoby błędnie: Będąc w menażeryi, hiena wyszła z klatki swojéj, a byłoby błędnie już dla tego, że każdy wyrazy: *będąc w menażeryi*, odnosiłby do *hieny*, a nie *do mnie*. Równie błędnie: Karól Chodkiewicz umarłszy pod koniec wojny chocimskiéj, Stanisław Lubomirski objął naczelne dowództwo, zamiast: Gdy Karól Chodkiewicz umarł, Stanisław Lubomirski objął etc. — Z pierwszego przykładu okazuje się zarazem, że nie używamy téj składki w oznaczonym razie dla uniknienia możebnéj dwuznaczności.

b) Gdy główník i pobocznik mają różne podmioty, ale przedmiot (objekt) jaki główníka jest zarazem podmiotem pobocznika; zamieniamy czasownik zdania pobocznego na imiesłów odmienny i stósujemy go do przedmiotu wzmiankowanego, n. p. Nie wierzymy kłamcy, chociaż się zaklina = Nie wierzymy kłamcy, nawet zaklinającemu się. Widziałem was, gdyście szli z kościoła = idących z kościoła. Żona Popiela Wtórego obawiała się stryjów; tych już łaskawiéj napominających, już i bezpieczniéj onę strofujących, (ponieważ napominali) znacznie nienawidziła. (Krom. tł. Błaż.) Lecz Zbigniew Oleśnicki Dypolda z Kiekierzyc, Luzaka, kopią z konia zwala; obalonego (gdy był obalony), król Jagiełło drzewcem tylko w czoło nieszkodliwie uderzył. (Krom.) Pierzchających nieprzyjaciół (gdy pierzchali) natarczywie nasi mordują. (Krom.)

UWAGA. Skracając zdanie poboczne, opuszczamy, jak się wyżéj powiedziało, zaimek względny lub spójnik. Spójniki *choć*, *jakkolwiek*, *acz*, *lubo*, *ile*, pozostają jednakże zwykle w zdaniu skróconém, n. p. Muszę ja wam służyć moje panny córki, choć stary i niezgrabny. (Mick.) A przecież winienem myśl moją, choćby grzeszną i ułomną, wypowiedzieć. (Krasz.) Pobożniejsi myśleli, że Karól Gustaw, choć różnowierca, o tak sławne

świętością nie pokusi się miejsce. (Krasz.) Twoim przykładem, Kopczyński, choć późno zachęceni rodacy, poznanie języka narodowego wezmą sobie za najświętszy narodowy obowiązek. (Lib.) Równiny okoliczne determinowały króla (Łokietka), aby nie czekając daléj, na tém miejscu spotkał się z nieprzyjaciołmi, ile już rozdzielonemi na dwa zastępy. (Narusz.) I teraz, lubo nie młody, potrafię jeszcze raźno konia dosiąść. (Kraś.) Wszakże Łokietek uchylić się kazał, acz poniewolnie, synowi Kazimierzowi od bitwy. (Narusz.)

To samo, że mi moich ziomków chwalić miło,
Głos mój w piersiach, jakkolwiek słabych, ożywiło. (Przyb. Luz.)

C. Do zdań skróconych policzyć także należy *przydatnią* czyli *apozycyą*. Przydatnią stanowi rzeczownik, który wyraża przymiot czyli atrybut drugiego rzeczownika i służy do jego bliższego określenia i wyjaśnienia. Dla tego też przydatnia ma pierwotnie znaczenie tylko przydatku przymiotnego czyli atrybutu i *nie* oddziela się od swego rzeczownika przecinkiem, n. p. Król polski Stefan Batory wiele uczynił dla kraju = Stefan Batory królewskiéj dostojności lub zaszczycony królewską dostojnością, uczynił wiele dla kraju. — Jeżeli jednakże przymiot rzeczownika wynieść chcemy dla zwrócenia nań uwagi, przymiot ten rozwijamy osobném zdaniem poboczném przydatkowém czyli względném. Stąd powstanie: Stefan Batory, który był królem polskim, wiele uczynił dla kraju. Zdanie to przydatkowe możemy znowu skrócić; ale dla zachowania nadanéj mu ważności zostawiamy je na swém miejscu czyli kładziemy zdanie skrócone po rzeczowniku określoném i jako powstałe z osobnego pobocznika oddzielamy je dwoma przecinkami. Przeto wyrażamy powyższe zdanie następującym sposobem: Stefan Batory, król polski, wiele uczynił dla kraju. Podobnie napiszemy: Sławny astronom Kopernik był uczniem akademii krakowskiéj, ale: Kopernik, sławny astronom, był uczniem akademii krakowskiéj. Sumienie człowieka, jako straż wewnętrzna obyczajów, jestto przybytek samego Boga, do którego prawa ludzkie nie mają przystępu. (Jan. Śniad.) — Czasem jest także przymiotnik apozycyą, n. p. Wincenty z Szamotuł, jako znający wszystkie drogi miejsca a przytém dobry wojownik, prowadził nieprzyjaciół na

gardła swych współbraci. (Siem.) Batory, rozumny i dzielny, wiele uczynił dla kraju naszego. — Okazuje się stąd, że przydatnia jest skróconém zdaniem przydatkowém, a ponieważ powstała pierwotnie ze zwyczajnego przydatku czyli atrybutu, zgadza się przeto z rzeczownikiem określoném w przypadku, liczbie i ile możności także w rodzaju, n. p. Jadwidze, królowéj ozdobionéj wielkiemi zaletami, zawdzięcza naród nasz odnowienie akademii krakowskiéj. Jagiełło i Witold, bracia stryjeczni, prawie przez całe życie byli spółzawodnikami.

Niekiedy przydatnia nie należy do *jednego* rzeczownika lub zaimka rzeczownego, lecz do *całego zdania*, n. p. Sokrates przez snycerstwo wprzód poznał budowę ciała, nim przystąpił do kształcenia duszy; wielka zaiste dla wszystkich nauczycieli uwaga. (Godeb.) Taką przydatnią rozwięzujemy przez rodzaj nijaki zaimka względnego rzeczownego: *co*. Z przydatni więc powyższego zdania powstanie następujące zdanie poboczne: co zaiste u wszystkich nauczycieli na wielką zasługuje uwagę.

2. W pobocznikach celowych i zamiarowych, zaczynających się od spójników *aby, żeby, iżby*, możemy, jeżeli zdanie poboczne ma ten sam podmiot, co zdanie główne, czasownik okoliczny zamienić na tryb bezokoliczny i tym sposobem zdanie poboczne skrócić, n. p. Władysław Łokietek pielgrzymował do Rzymu, aby Boga przebłagać za popełnione błędy. Sam zresztą naczelnik miarkował kierunek, aby obejść Szwedów. (Krasz.) Trzeba było widzieć ten obrazek, by pojąć jego uroczystą powagę. (Krasz.) — Używamy trybu bezokolicznego i w podobnych razach, n. p. Bezsilny lud tulił się w podwórzach, nie wiedząc, gdzie skryć się bezpieczniéj. (Krasz.)

O przestankowaniu w zdaniach skróconych.

Zdania skrócone, jeżeli są obszerniejsze, mieszczą się pomiędzy dwoma przecinkami, ponieważ powstały z całkowitych zdań pobocznych. Tylko zupełnie krótkich a mianowicie jednowyrazowych nie oddzielamy przecinkami, aby

mowy przez zbyteczne dzielenie nie drobić i pisma zbyt licznemi przecinkami nie nastrzępiać, n. p. Aza ty, kosztowną a wytworną szatę na się wdziawszy, jesteś mędrszy, ozdobniejszy? (Modrz. tł. C. Bazyl.) Dopiero w środku zeszłego stulecia okoliczni wieśniacy, kopiąc doły do sadzenia drzew nad rzeką Sarno, natrafili przypadkiem na mury Pompei. (K. Gasz.) Na prawo i lewo w ciemnych drewnianych ramach zawieszone ogromne płótna, okazywały wśród cieniów mało oświeconéj sali postacie świętych zakonników i królów. (Krasz.) — Ale bez przecinka: Goniec za gońcem, poseł za posłem nieśli nowiny coraz bardziéj przerażające. (Krasz.) Inni wnosili i nie bez przyczyny, że łupiezców przyciągnąć tu musi rozgłos o skarbach zgromadzonych na Jasnéj Górze.(Krasz.) Słychać było szmer upadających na ziemię kolan i cichy szept zaszumiał po sali. (Krasz.) To mówiąc podniósł ręce i z natchnieniem począł modlitwę. (Krasz.) Patrząc na te góry ledwo wierzyć można, żeby je kiedykolwiek ludzka stopa dotknęła. (Goszcz.) Natychmiast schwycono go i związawszy rzucono w fossę do powrotu. (Krasz.) — Zdania jednakże skrócone celowe, chociaż krótkie, oddzielają się zawsze przecinkiem, n. p. Aby dostać się do niéj, (do pieczary zbójców w Tatrach), potrzeba okrążyć tę górę od północy. (Goszcz.) Niektórzy twierdzili, że tém podziemiem trzy dni i trzy noce iść potrzeba, aby dojść źródła. (Goszcz.)

O wyrzutni czyli domyślni w zdaniach złożonych.

Mowa w dążeniu swém do krótkości i zwięzłości nie tylko zdania ściąga i skraca, ale nawet ważne i istotne części zdania jużto pojedyńczego, jużto złożonego opuszcza, jeżeli ich z łatwością domyślić się można. Wyrzutnia stósownie użyta czyni mowę jędrną; bez niéj wysłowienie, chociaż poprawne, byłoby nierzadko rozwlekłém. — Wyrzutnia zachodzi, jakeśmy wyżéj widzieli, w zdaniu pojedyńczém, n. p. Mnieć tam być! (trzeba). Panowie, po grzyby do boru! (Mick.) — Wyrzutnią napotykamy i w zdaniu złożoném, n.

p. Jak się śmiać (można), kiedy boli! Komu w drogę (puścić się trzeba), temu czas. Gość w dom, Bóg w dom.

Drzeć mu się przez skały,
Kto chce na górze pięknéj stanąć chwały. (Narusz.)

O! póki tchu przynajmniéj (stanie), tak łatwo i marnie
Płomień zawziętéj pychy gniazda nie ogarnie! (Malcz.)

Owóż, jak wzrokiem zasięgnąć, gromada
W cieple kwietniowém roskoszuje rada. (B. Zal.)

Podobnie: Tam nie wiesz, czy stąpić daléj, czy stać w miejscu i przeglądać szczegóły ostępu, coraz więcéj budzące zachwytu. (Wojc.) I chciał pomyśleć o tém, coby tu zrobić, ale myśl krzepła mu w głowie i t. d. (Kaczk.)

Niekiedy nawet opuszcza się całe zdanie główne, a zdanie poboczne tym sposobem stoi samo, niejako niezależnie, n. p. Oby ci nieba długiego użyczyły życia! (życzę ci.) Gdybyś tylko chciał mówić prawdę! (byłoby dobrze.) Jakże płoche to twoje żądanie! (dziwię się.) — Takie zdania poboczne samoistnie stojące, będące wyrazem życzenia lub żywszego w ogóle uczucia, dadzą się zresztą bez przyjęcia wyrzutni wytłómaczyć, jeżeli przypuścimy, iż stoją niezależnie na wzór zdań rozkazowych, n. p. Niech do mnie przyjdzie! Niech zginę! Niech cię uściskam! Niechaj się nie cieszą! Około tego wszystkiego rodzice niechajby pilni byli. (Glicz.); albo na podobieństwo pytań wprost czyli niezależnych, n. p. Żebyś tu cały dzień stał i dumał, czy dla tego jedno ziarnko kieł wypuści? Jak ci się zdaje? Kiedyż na wierzchołku góry staniemy?

Czyż mogą w lasach morskie przebywać delfiny,
Czyż mogą pływać dziki wśród morskiéj głębiny?
(Dmóch.)

O zdaniu wtrąconém czyli nawiasowém.

W zdaniu złożoném połączoném łączą się zdania spółrzędne czyli główne, jakeśmy wyżéj widzieli, za pomocą *spójników spółrzędnych;* wyjątkowo tylko łączą się zdania spółrzędne bez spójników przez samo zestawienie ich ze

sobą, mianowicie zdania spółrzędne przeciwstawne. Nadto nie można łączyć ze sobą dowolnie zdań jakiejkolwiek treści, lecz tylko na podstawie *podobieństwa* i *pokrewieństwa*, *przeciwieństwa* i *związku kauzalnego czyli przyczynowego*. Każde inne połączenie jest albo *błędném*, albo *nieścisłém*.

Zdanie wtrącone czyli nawiasowe nie należy ściśle do rzeczy, lecz zawiera zwykle *osobistą uwagę mówiącego* i nie jest połączone z innemi zdaniami spójnikiem spółrzędnym; dla tego też nie jest zdaniem spółrzędném, chociaż ma zwykle formę zdania głównego. Co do treści jest dwojakie:

1. Zawiera *wyraźnie* osobistą uwagę mówiącego i stósownie użyte ożywia swą odrębnością ściśle gramatyczny i jednostajny tok mowy. Odznaczamy je, gdy jest obszerniejsze lub gdy podnieść chcemy jego znaczenie, dwoma domyślnikami lub nawiasem, wreszcie dwoma przecinkami, n. p. Opierając się ręką o ścianę, trafiłem na wyżłobienie i znalazłem w niém kawałki szkła potłuczonego — musiał tu więc być człowiek — i oto ujrzałem się w próżnéj przestrzeni, mającéj obwodu kilkanaście kroków. (Goszcz.)

Ja sam lat dziesięć byłem dworskim Wojewody,
Ojca Podkomorzego, Mościwego Pana,
(Mówiąc Podkomorzemu ścisnął za kolana);
On mnie radą do usług publicznych sposobił,
Z opieki nie wypuścił, aż człowiekiem zrobił. (Mick.)
W Polsce, Bogu bądź chwała, nie wielkie to dziwy,
Hetman młody i dobry. (W. Pot.)
Lecz kiedy dusza, zda się, dzierży, czego żąda,
Coś Wasze na zwycięzcę smutnie mi wygląda! (Malcz.)
Aż oba jednym razem pociągnęli kurki,
(Niedoświadczeni!) razem zagrzmiały dwururki. (Mick.)

2. Zawiera, jako dodatek mówiącego, dokładniejsze określenie lub objaśnienie jakiego wyrazu zbyt ogólnego i dla tego mniéj jasnego; to dokładniejsze określenie kładzie się w nawiasie, n. p. Doniósł ojcu, że go (ojca) wybrano. Usiedliśmy na stojący tam statek (rodzaj promu) i w pięć wioseł silnie pędziliśmy. (Goszcz.) Było to wprawdzie han-

dlowe (Pompeion znaczy skład towarów), ale małe miasteczko. (Gasz.) Każdy dom składa się z dwóch części: od przodu w okół kwadratowego podwórka (atrium) mieszkanie dla mężczyzn; od tyłu wzdłuż czterech boków innego podwórza ozdobnego w kolumny (peristilium) schronienie kobiet. (Gasz.) — Zdania wtrącone czyli nawiasowe nie powinny być długie i rzadko ich w ogóle używać należy, aby nie przerywać porządnego toku zdań właściwych.

O zdaniu kilkakrotnie złożoném czyli o zdaniu złożoném rozszerzoném.

Zdanie składające się z więcéj niż dwóch zdań pojedyńczych nazywamy zdaniem *kilkakrotnie złożoném* czyli zdaniem *złożoném rozszerzoném.*

Ilość zdań pojedyńczych w zdaniu złożoném rozszerzoném nie da się na pewną oznaczoną liczbę ograniczyć. Ponieważ jednakże zrozumiałość jest najpierwszym i niezbędnym warunkiem dobrego wysłowienia i wypisania się; przeto zdanie rozszerzone powinno składać *jednę całość jasną i przejrzystą*, w któréj zdania pojedyńcze czyli członki, tak w stósunku do całości, jak do siebie wzajemnie, winny łątwo i dokładnie dać się słuchaczowi lub czytelnikowi ogarnąć. Dlatego zdanie rozszerzone spojone, choćby najobszerniejsze, powinno być *wyrazem tylko jednéj myśli*, rozrastającéj się w coraz drobniejsze gałęzie i gałązki; a zdanie rozszerzone połączone powinno być *wyrazem kilku myśli jednakowych, na wspólném tle spoczywających.*

Zdania pojedyńcze w zdaniu rozszerzoném mogą się łączyć ze sobą albo w stósunku spółrzędnym, albo podrzędnym, albo mieszanym. Mamy przeto:

1. Zdania rozszerzone połączone.
2. Zdania rozszerzone rozwinięte czyli spojone.
3. Zdania rozszerzone mieszane.

1. Zdanie rozszerzone połączone składa się z trzech lub więcéj spółrzędników, n. p. Jałmużna nie zuboży, prawda nie ohydzi, statek nie oszpeci, msza nie opóźni. Przyszła już późna jesień: listki z drzewa opadły, drzewa stały nagie, smutne, kwiatki okwitły, już nie było z czego wić korony dla Pana Jezusa, trawki więdnąć i żółknąć poczęły, dzikie gęsi czując zbliżającą się zimę odlatywały długiemi rzędami do cieplic, i skowronki już śpiewać przestały, i pszczółki już po słodycz z kwiatków na dolinę nie przylatywały, motyle znikły, i muszki różne już się w kryjówki pochowały, i niebo zbladło, i słoneczko zbladło, a chmury i mgły nad doliną często wisiały, wysokie Karpaty śniegiem pokrywać się poczęły, zimny wiatr dolatywał; smutno zrobiło się na dolinie, ciepło latowe znikło, a zima już zaglądała.

2. Zdanie rozszerzone spojone składa się z jednego głównika a kilku pobocznikow i jest głównie trojakie:

a) Gdy z *różnych* członków zdania pojedyńczego rozwijamy po jedném zdaniu pobocznem, n. p. Ściśle opasane miasto (wtedy), gdy się z uporem broniło, szturmem zdobyte, uległo nareście królowi, który wjeżdżając w bramę złotą zwaną, ugodził w nią swym pałaszem. (Bal.)

b) Gdy z tegoż samego członka zdania pojedyńczego rozwijamy kilka zdań pobocznych, między sobą spółrzędnych, n. p. Korzystajcież z téj pięknéj chwili życia waszego (w tym celu), abyście się usposobili na pociechę samym sobie w wieku dojrzałym i sędziwym, żebyście wyrośli na pokolenie godne dobrodziejstw Boga, wdzięczne starań Rodziców i nauczycielów, a chlubne dla narodu i zgromadzenia naszego. (Jan Śniad.)

c) Gdy jedno zdanie poboczne rozwija się z jakiego członka zdania pojedyńczego głównego, a inne zdania poboczne rozwijają się z jakiego członka zdania pobocznego *poprzedniego* w stósunku coraz podrzędniejszym, n. p. Mieczysław udał się Bolesława, książęcia czeskiego, z prośbą o rękę córki jego Dąbrówki, która zostawszy żoną monarchy polskiego, skłoniła go ostatecznie (do tego), że przez

Bohowida, kapłana czeskiego, w Gnieźnie ochrzcony został. (Bal.)

3. Zdanie rozszerzone mieszane składa się z dwóch lub kilku zdań głównych i z jednego lub kilku pobocznikow, n. p. Przez nie (próżniactwo) człowiek wszystko w sobie doskonalić zaniedbuje; staje się niewdzięcznym Twórcy i przyrodzeniu, zakopując dary ciała i umysłu; wyrasta na nieużytecznego a częstokroć szkodliwego członka społeczności; przywyka do opuszczenia i lekceważenia obowiązków, od których nikt w życiu wolnym być nie może; gotuje sobie nudę, nieodstępną całego życia męczarnią i towarzyszkę, od któréj uciekając rzuca się w nałogi i roztargnienia, rujnujące jego zdrowie, fortunę, a czasem dobrą sławę i uczciwość. (Jan Śniad.)

O przestankowaniu w zdaniu złożoném rozszerzoném.

W zdaniu rozszerzoném połączoném członki szczegółowe czyli spółrzędniki oddzielają się przecinkami; oddzielają się jednakże średnikami, gdy wewnątrz nich znajdują się już przecinki z powodu ściągnienia lub skrócenia zdania, albo gdy spółrzędniki w ogóle uwydatnić się mają. Gdy ostatni spółrzędnik połączony jest z poprzedniemi za pomocą spójnika *i, a, lub, albo, czyli*, oddzielamy go zwykle tylko przecinkiem, n. p.

Woźny, odwołaj sprawę na jutro na pole,
Jutro i Hrabia z całém myślistwem tu zjedzie,
I Waszeć z nami ruszysz, Sędzio, mój sąsiedzie,
I Pani Telimena i Panny i Panie,
Słowem zrobim na urząd wielkie polowanie. (Mick.)

Nikt tam nie rozprawiał
O porządku, nikt mężczyzn i dam nie ustawiał,
A każdy mimowolnie porządku pilnował. (Mick.)

Bourdaloue, kaznodzieja francuski, cały był w czytaniu Ojców Św.; dzieła Św. Chryzostoma, Bazylego, Augustyna w duszę jego przeszły; mówił ich duchem bez niewolniczego naśladowania, i duch tych nauczycielów kościoła był właściwym jego duchem. (Piram.) Kochał Piramowicz ludzi,

umiał im być rzetelnie użytecznym; nikt lepiéj od niego tego nie posiadał daru; jemu naukę, czas, starania, zdrowie, majątek, słowem siebie samego poświęcił. (S. Pot.) Natychmiast tysiące siekier, łoskot roznosząc po puszczy, ruszyły zdziwione zwierzęta z odwiecznych siedlisk; padały z trzaskiem stuletnie dęby i jodły; dzień jasny zajął nocy mieszkanie, a knieja zgonem tura pamiętna, przyjęła zakresy warownego zakładu. (Bernat.) Sadzili się panowie na różne wykłady: jedni przeglądając klęski powietrza, radzili wczesne przedsiębranie środków; drudzy wróżyli pomyślność następnych łowów; insi głosili wojnę; zgoła każdy ciesząc lub przerażając zdanie swoje objawiał. (Bernat.) Z naszych zabito kilkuset, a między innymi znaczniejsi: Żegota z Morawicy, chorąży krakowski; Krystyn z Ostrowa, chorąży sandomirski, syn Prandoty, kasztelana krakowskiego; i Jakób z Szumska, kasztelan żarnowski. (Narusz.) Myśliwych jadło proste przypraw korzennych nie zna; trunek najczęściéj woda kryniczna; a przeto mało kiedy doznają skutków wykwintnéj żarłoczności. (Kraś.) Same konie powróciły do domu; nocą i dniem szukała czeladka pana, a zabójca naśladował jéj żale. (Tań.)

UWAGA. Podobnie w zdaniu złożoném połączoném, składającém się *z dwóch tylko* spółrzędników, oddzielamy te spółrzędniki średnikiem, gdy wewnątrz nich znajduje się już przecinek z powodu ściągnienia lub skrócenia zdania, n. p. Piękne sztuki, osobliwie budownictwo i malarstwo, lubił Kołłątaj aż do zapału; artystom wiele pomagał i świadczył. (Jan Śniad.) Zbrodnia nie śmie przeciw cnocie podnieść jawnie głowy; podobna do kretów podziemnych, ryje w skrytości pod śmiało idącym przepaście. (God.) Przesąd uczonych, wynoszących jednę naukę z pogardą drugiéj, jest to samolubstwo, chcące się przecenić lekceważeniem rzeczy sobie nieznanych; jest to uczone barbarzyństwo, wynikające z krótkiego i fałszywego rzeczy widzenia. (Jan Śniad.)

W zdaniu rozszerzoném spojoném, jeżeli poboczniki poprzedzają a główník następuje, kładziemy, gdy wszystkie zdania są pojedyńcze, tylko w miejscu przedziału t. j. pomiędzy zdaniami pobocznemi a głównikiem średnik, zresztą przecinki, n. p. Kiedy za naleganiem x. kardynała Fryderyka Jagiellończyka Brudzewski wyjechał do Litwy na

urząd sekretarza przy x. litewskim Alexandrze, królu potém polskim; Kopernik w r. 1497. przeniósł się do Bononii, gdzie pod astronomem Dominikiem z Ferrary, jak świadczy Rhetykus, nie jako uczeń, ale jako świadek i pomocnik, nad obserwacyami gwiazd pracował. (J. Śniad.)

W zdaniu rozszerzoném spojoném, jeżeli poboczniki poprzedzają a zdanie główne następuje, kładziemy, gdy członki czyli zdania najważniejsze są same w sobie także złożone lub ściągnione i dla tego przecinkami opatrzone, w miejscu przedziału dwukropek, między członkami średniki a między zdaniami drobniejszemi przecinki, n. p. Dowodząc posłuszeństwa ku temu Ojcu niebieskiemu, który każdą łezkę waszę ocenia, każde westchnienie przyjmuje, za każdym krokiem waszym chodzi, aby w miarę cierpienia waszego nagrodę przygotował; dowodząc ku niemu wiary i miłości, dopytując się o niego przez naukę, jako go macie czcić prawdziwie i wielbić: okażcie gorliwość o cześć i chwałę jego, aby nie tylko wy, ale dziatki i czeladka wasza umiała go znać i onemu służyć. (Wor.)

UWAGA. Podobnie w zdaniu złożoném spojoném, składającém się z dwóch tylko członków czyli zdań ważniejszych, t. j. z pobocznika i głównika, kładziemy, jeżeli te członki (a mianowicie pobocznik) są z powodu ściągnienia lub skrócenia zdania już przecinkiem opatrzone, w miejscu przedziału średnik, n. p. Jeżeli obraz śmierci cnotliwego, na nieczym wyryty głazie, rozrzewniał patrzących; jakiegoż nie miały skutku, żyjącego przykłady i ostatnie umierającego słowa? (God.) Kto się podjął mówić o czci i służbie Bożéj, o drodze do zbawienia, o obowiązkach człowieka i chrześcianina, o sposobie wykonania onych; podjął się nauczać ludzi prawd wielkich i nieskończenie ważnych. (Piram.)

W zdaniu rozszerzoném spojoném, jeżeli główník poprzedza a poboczniki następują, kładziemy zwykłe przecinki dla oddzielenia zdań, n. p. Wyjechał więc z ojczyzny swojéj Kopernik już opatrzony w wiadomości astronomii i matematyki, któremi tak słynął we Włoszech, iż w 27. roku wieku swego, ucząc publicznie matematyki w Rzymie, liczne zgromadzenie uczniów na swoje lekcye ściągnął. (Jan Śniad.) Podobno się zdziwisz, braciszku, gdy ci powiem szczerze, że nasz Mikołajek dotąd ani pisać, ani czytać nie umie. (Kraś.)

Trzeba, żeby polowanie tak było rozrządzone, iżby zabierało ten tylko czasu przeciąg, który może zbywać od prac ważniejszych. (Kraś.)

UWAGA. Niektórzy jednakże i w takich zdaniach rozszerzonych spojonych kładą w miejscu przedziału średnik, n. p. Idziemy, Miłościwy Królu, za przykładem prawdziwéj i rozczulonéj przed Salomonem matki; kiedy przeciwnikom naszym odstępujemy całkiem tego lubego dziecka, żeby je ocalić i uratować od zguby. (Jan Śniad.)

Oba dobrze puszczali, oba byli pewni
Zwycięstwa swoich chartów; gdy pośród równiny
Znalazł się zagon chłopskiéj, niezżętéj jarzyny. (Mick.)

Z tego, co się dotychczas o przestankowaniu powiedziało, samo przez się wynika, jak przestankować należy w zdaniu złożoném mieszaném, które powstaje z powiązania zdania złożonego połączonego ze zdaniem złożoném spojoném, n. p. Uszło momentów kilka, jak do was mówię, i już się nie wrócą; upłynie godzina, a już krokiem bliżéj śmierć się do nas przysunie; zapadnie dzień dzisiejszy, a już całym dniem staniem bliżéj grobu; nadejdzie niezadługo owa noc okropna, która nam na zawsze oczy zamknie. (Wor.) Ale nie zapuszczajmy się w dociekania i domysły o drobnych zdarzeniach i znikomych dziejach życia Kopernika; bo historya człowieka, który pierwszy założył niewzruszone fundamenta nauki i stał się, że tak powiem, nauczycielem wieków i narodów, być powinna historyą jego rozumu. (Jan Śniad.) Jeżeli nawet tak nieszczęśliwym jesteś, że imię, które nosisz, shańbione zostało zbrodnią: płacz, lube dziecię, ale nie rozpaczaj; możesz cnotą zmazać tę ohydę, a dla siebie dobrą sławę i piękne pozyskać imię. (Tań.)

O okresie czyli peryodzie.

W obszerniejszém znaczeniu nazywamy okresem każde zdanie złożone, czy to połączone, czy spojone, czy mieszane, które myśl jedną lub myśli jednakowe w sobie zawiera.

W ściślejszém jednak znaczeniu nazywamy okresem tylko zdanie złożone, *zwarte tym sposobem w jednę organiczną czyli nierozerwaną i nierozłączną całość, że dopiero po wymówieniu ostatniego członka zupełną myśl otrzymujemy.* Okresem więc może być właściwie tylko zdanie *złożone spojone* i to mianowicie takie, w którém poboczniki poprzedzają zdanie główne albo w środek tegoż są wsunięte. Ponieważ zaś okres taki ze zdań pobocznych i ze zdania głównego się składa; przeto, chociaż z wielu członków złożony, jest w gruncie dwudzielny, t. j. da się rozłożyć na dwie części zasadnicze, z których pierwsza jest zależną od drugiéj, i z których jedna ma znaczenie i przycisk naczelny, druga zaś znaczenie i przycisk podrzędny, n. p. Skoro zrównano fossy i podciągniono gotowe machiny, każdy się wziął do wyznaczonéj pracy. (Narusz.) Kto nie był na otwartym przestworze oceanu i nie stracił wszystkiego z oczu prócz nieba i wody; nie może mieć żadnego wyobrażenia nieskończoności. (L. Szyr.) Jeżeli wrażenia odbierane w dzieciństwie najdłużéj trwają; zaiste te, które młodzież czerpa z klasycznych autorów, przelewać się muszą całkiem w charakter narodowy. (L. Szyr.) Skorom się przekonał, że nic w życiu bardziéj użytecznem, bardziéj upragnioném nie jest, jak nauka i cnota; gdym się przeświadczył, że ani cnoty, ani sławy bez umiejętności i nauk dostąpić nie można: cały poświęciłem się nauce. (J. Zam. ze zb. pam. Niemc.) Gdy człowiek sprawiedliwy staje się ofiarą prawdy, gdy odbiera karę przeznaczoną zbrodni, gdy prześladowany za życia, umiera, nie mając, jak tylko Boga i kilku przyjaciół, którzy go otaczają; gdy jednak w tym stanie przebacza swym nieprzyjaciołom i z warowni ciemnego więzienia wzrok spokojny wznosi ku niebu; gdy bliski opuszczenia ludzi poświęca ostatnie chwile na ich oświecenie; i gdy nakoniec po jego zgonie nie on, ale ten, co go potępił, zdaje się być nieszczęśliwym: naówczas ja nie znam wspanialszego przedmiotu w naturze. (Godeb.) — Przykłady okresów dwudzielnych, w których poboczniki w środek głównika wsunięte: Albowiem Kazimierz W., potargawszy niewywi-

kłane owe dawnych zwyczajów i szkodliwéj legislacyi na plątaninę i zagubę drobniejszych obywatelów sidła; prawa jasne, czyste, do wszystkich stanów stósowne, albo poprawione zachował, albo nowe utworzył. (Narusz.) Wtém Alexander, gdy się w rzece Cydnie kąpał, z przeziębienia wpadł w ciężką niemoc. (Kras.) Pod rządem, gdzie tyle zdarza się okoliczności mówienia publicznie, nie zaniedbują już w szkole deklamacyi. (L. Szyr.) W narodzie, gdzie cokolwiek za żywe poruszenia ciała uchodzić muszą za śmieszność, cała moc wymowy polegać musi na rozsądném umiarkowaniu i zgięciach głosu. (L. Szyr.)

Książęca para, kiedy ją okoli
Służebne grono, jak w poziomym lesie
Sąsiednia para dorodnych topoli,
Nad wszystkich głowę wystrzeloną niesie. (Mick.)

Okresy tego rodzaju nazywamy okresami *rosnącemi.*

Także zdania złożone spojone tak ułożone, iż *poboczniki po głównikach* następują, są okresowo zbudowane, jeżeli tak ściśle są powiązane, iż główník bez pobocznika obejść się nie może, czyli jeżeli w główniku już wyraz jaki na pobocznik następujący wskazuje, n. p.

Dziwnym trafem niedźwiedź bury
Nadzwyczaj czułéj natury
Tak się przywiązał mocno do zająca,
Zając do niego nawzajem,
Że ich przyjaźń nazywano wzorem. (Fr. Mor.)
Na to jesteśmy w górze, *aby* dobrze czynić. (Fr. Mor.)
I legł *nie na to* może, *aby* zasnął,
Lecz aby Rymwid miał się precz z komnaty. (Mick.)
Tak się w nim (Chodkiewiczu) wielkość męstwa i swobody parzy,
Że mu same tryumfy można czytać z czoła. (W. Pot.)

Okresy tego rodzaju nazywamy okresami *spadającemi.*

Dla tego też nie psuje to bynajmniéj budowy okresu i nie przeszkadza jego dwudzielności, jeżeli w okresie rosnącym po główniku następują jeszcze zdania poboczne, byle tylko z nim ściśle były spojone, n. p. Póki się utrzyma

język polski, ta znakomita i najkształtniéj okrzesana gałąź słowiańskiego języka; póty Krasickiego imię wspominane będzie *z tém* uczuciem, *jakie* jego dzieła w każdym z czytających wzbudzają. (Fr. Dmóch.) Jakkolwiek zdanie to prawdziwe, że natura daje nam przymioty, które się w dalszém życiu odkrywają; zaprzeczyć nie można, (czego?) że ich umocnienie i wzrost od edukacyi zależy. (Fr. Dmóch.) Fedon, to nieśmiertelne Platona dzieło, którego Cyceron, jak sam powiada, nie mógł czytać bez rozrzewnienia, a Katon odczytał je dwakroć wprzód, nim żelazo utopił w swém łonie; Fedon, mówię, *dla tego* jest sławnym, *iż* w sobie zawiera obraz umierającego Sokratesa i jego ostateczne słowa. (Godeb.)

Ze zdań złożonych połączonych niektóre tylko do okresów w ściślejszém znaczeniu policzyć możemy, t. j. takie, które w swym układzie mają podobieństwo do okresów, a zatém takie, w których zdanie poprzednie, lubo spółrzędne, wymaga niezbędnie jakiegoś dopełnienia. Do okresów więc policzylibyśmy te zdania złożone połączone, które wiążą się za pomocą spójników: *nie tylko — lecz także, lecz nawet; jużto — jużto; ani — ani; albo — albo; wprawdzie — lecz*, n. p. Próżniactwo jest *nie tylko* szkodliwą przywarą młodości, *ale* obrócone w nałóg jest jeszcze na całe życie gniazdem wielu nieszczęść, zdrożności i zbrodni w towarzystwie. (Jan Śniad.) *Nie to* chwal, co kochasz; *ale to* kochaj, co chwały jest godne. Nienadęty czczym pozorem mędrzec, (Bohomolec) *ani* gardził dobrém mieniem, *ani* się o jego zbyteczność starał. (Kraś.)

UWAGA I. Dwudzielność ta okresowa okazuje się nawet w zdaniach złożonych rozszerzonych, nie będących właściwie okresami, i uwydatnia się zwykle dwukropkiem lub średnikiem, n. p. Dziś ich (nauczycieli) nauki, rady i napomnienia zdają się wam może nudne, zbyteczne, surowe; zmienicie zdanie, gdy was czas latami i rozsądkiem zbogaci: wtedy wspomniawszy na wiek dziecinny, na złe nałogi, którym dobroczynna ręka wkorzenić w was się nie dała, na umiejętności, których nabycie najtrudniéj wam przyszło, błogosławić będziecie tych, na których narzekać macie teraz ochotę, (Tań.) Daje Bóg to wszystko największym częstokroć niecnotom i zbrodniarzom; więc szczęście tego świata nie musi być u niego najwię-

kszém dobrem: przeciwnie tyle cnotliwych i sprawiedliwych w nędzy i mizeryi zostawił; więc ubóstwo, niedostatek i utrapienie nie musi być u Boga największém złem. (Wor.) Pośród ogromu natury materyalność znika, i myśl tylko występuje i działa; cała istność ludzka przybiera na siebie postać powagi, bo przed obliczem wielkości przyrodzenia nie przystoi czcza próżność i lekkomyślność. (L. Szyr.) Podobał się Gedyminowi takowy wykład snu jego; zaklaskał z radości w ręce, udarował wieszcza i niezwłocznie wydał rozkazy zakładania miasta. (Bernat.) Uprawiłem dobrze rolą, wyczyściłem ją z zielska, wrzuciłem w nię czyste ziarno; resztę zostawiam Bogu. (Tań.)

UWAGA II. Czy zdanie złożone jest okresem, czy nie, nie zależy bynajmniéj od jego obszerności i wielokrotnego złożenia, lecz od jego budowy. Tak zdanie złożone z dwóch tylko zdań może być okresem, a nawet wtedy, gdy te dwa zdania są ściągnione w jedno, n. p. A ta pamięć, która chowa tyle słów obcych języków, tyle wypadków historycznych, tyle rozlicznych wiadomości, miałażby tylko wdzięczności miejsca odmówić? (Tań.) Jeżeli co z rzeczy ludzkich może sobie rościć prawo do nieśmiertelności, to zapewne gieniusz. (Fr. Dmóch.)

Mamy przeto okresy *właściwe spojone i połączone*, a przez zespolenie tych gatunków powstają okresy *właściwe mieszane*. 1. Okres spojony zawiera jedno zdanie główne a jedno lub kilka pobocznych, n. p. Jeżeliśmy się przekonali wyżéj, że jakichkolwiekbądź rzeczy nie możemy nabyć, tylko za pomocą pracy; tém bardziéj nabycie własności ziemi, do tego zwłaszcza punktu, aby ją uczynić zdolną do reprodukcyi przez coroczną uprawę, musiało kosztować człowieka bardzo wiele i uciążliwéj pracy. (Kołłąt.) 2. Okres połączony składa się ze samych spółrzędników, n. p. Kazimierz W. skargi i potrzeby uboższych nie tylko cierpliwie słuchał, ale onym dzielnie zaradzał. (Narusz.) 3. Okres mieszany składa się z kilku główników i jednego lub kilku pobocznik ów, n. p. Te zimne i ku północy zbliżone kraje (Anglia, Niemcy, Dania, Szwecya) nie tylko dziś opatrują we wszystkie potrzeby swych mieszkańców; ale owszem rozciągają swój handel po obu półokręgach ziemi, zamieniając swe płody na wszystkie inne, które się rodzą w jakimkolwiek klimacie. (Kołłąt.) Albo wiekuista chwała, jeśli dopełnisz, coć zalecam, albo wieczna hańba, jeśli to zaniedbasz, twoim stanie się udziałem. (Lel. w Wład. Łok.)

W okresie właściwym pobocznik, zawierający myśl gramatycznie podrzędną, kładzie się najczęściéj na początku i nazywa się dla tego *poprzednikiem;* główník zaś, zawierający myśl gramatycznie naczelną czyli rządzącą, kładzie się po zdaniu pobocznem i nazywa się dla tego *następnikiem.* Myśl główna podnosi się zarazem przyciskiem położonym na *zdaniu następném*, n. p.

A gdy jaka uciecha razem ludzi zbierze,
I pycha i pochlebstwo śmieją się nie szczerze. (Malcz.)

Nie wszystkie jednakże poboczniki, stojące w okresie rosnącym przed głównikiem, są poprzednikami, jak i nie wszystkie główniki stojące po zdaniach pobocznych są następnikami. Poprzednikami i następnikami są w okresie rosnącym tylko zdania najważniejsze, przedstawiające najwyraźniéj bieg i oddziaływanie myśli, przyczyniające się dla tego istotnie do dwudzielności okresu i odpowiadające sobie wzajemnie. Z tego téż powodu oznaczają się poprzedniki i następniki spójnikami sobie odpowiadającemi, względnemi i wskazującemi, jużto wyraźnie położonemi, jużto domyślnemi, które sobie odpowiadają jak zaimek względny *który* zaimkowi wskazującemu *ten.* Takiemi spójnikami sobie odpowiadającemi są: *jak — tak; gdy, kiedy — wtedy; a że, ponieważ — przeto; jeżeli — to, tedy; chociaż — jednakże; lubo — przecież* i t. d. i zaimek względny rzeczowny: *kto, ktokolwiek — ten;* n. p. *Ktokolwiek darami fortuny obsypany został, niech wie*, że Podskarbim jest nieba i że w tych, któremi się cieszy, dobrach, insi także część mają. (S. Lubom.) *Jak piękna zorza*, czystym rozjaśniająca ziemię porankiem, *cieszy zabierającego się do pracy rólnika*, iż plon rozłożony na polu, szczęśliwie przecież pod domową strzechę sprowadzi i z rodziną swoją w słodkim wypoczynku używać będzie; *a (jak) nagle*, nie wiedząc skąd, *gromadzące się wilgotnych wyziewów kłęby*, ćmiąc przed jego rozweseloném okiem śliczną zorzę, *wnet pochlebne jego osłabiają nadzieje: tak cień niewczesny wiekuistéj nocy*, gasząc niespodzianie prawdziwą szczęścia naszego jutrzenkę, ukochaną królową Jadwigę w r. 1399, *cały naród polski i naszą szkołę główną*

niewysłowionym przeraził smutkiem. (Sołtyk.) — W pierwszym okresie jest jeden poprzednik i jeden następnik, w drugim okresie dwa poprzedniki a jeden następnik.

UWAGA. Gdy poprzednik zaczyna się od spójnika warunkowego *jeżeli*, *gdyby*, następnik zwykle żadnym spójnikiem wskazującym się nie oznacza, n. p. Jeśli nabywasz przyjaciela, przez doświadczenie go nabywaj. (Ekklez.) Jeżeli cię gniew uwiedzie, zastanów się i zważ, czy jest słuszny. (Kraś.) Jeżeli mówić masz, mów tak, abyś nie żałował, żeś usta otworzył. (Kraś.) Gdybyśmy te tylko dni w liczbie wieku naszego kładli, w których byliśmy zupełnie kontenci; nie wiem, czyby choć i najstarszy roku doszedł. (Kraś.) — Wtedy tylko oznaczamy następnik wyrazem *to*, gdy go wynieść i z przyciskiem wymówić chcemy, n. p. Jeżelim wesół, jeżelim smutny, to mam do tego powody. Jeżeli się będziesz dobrze sprawował, nagrodzę cię; jeżeli nie, to nie. — Również oznaczamy następnik wyrazem *to*, gdy w poprzedniku zachodzi zaimek względny rzeczowny *kto*, *co*, n. p. Jeżeli kto, to pewnie on tę mądrość posiada. Jeżeli co z rzeczy ludzkich może sobie rościć prawo do nieśmiertelności, to zapewne gieniusz. (Fr. Dmóch.)

Poprzedniki i następniki, w jakimkolwiek zresztą porządku po sobie następują, nazywają się *członkami okresu.* Liczba członków przez to się nie powiększa, że członkami okresu są zdania same przez się znowu połączone lub spojone, n. p. (okresy dwuczłonkowe): *Niestety! jeżeli nie wcześnie dla siebie, za nadto prędko umarł Krasicki dla Towarzystwa*, którego i najcelniejszą był ozdobą i byłby najużyteczniejszym członkiem. (Fr. Dmóch.) *Kiedy los i potrzeba Rzpltéj wymagały tego, żołnierze!* abym ja, złamany trudami i wiekiem, raz jeszcze podnosił oręż mój i szedł na wojnę; *uczyniłem to jedynie*, bym ojczyznie mojéj usłużył. (Niemc.) *Wtedy poznamy, jak się nie zgadza z prawdą gminne mniemanie*, że urodzony Polak po polsku i bez gramatyki umieć musi. (Kopcz.) — Wszakże okresy obszerniejsze mogą być trzyczłonkowe, czteroczłonkowe, pięcioczłonkowe, wieloczłonkowe, nie tracąc przez to bynajmniéj dwudzielności fundamentalnéj okresu. — Okres trzyczłonkowy: *Skorom się przekonał*, że nic w życiu bardziéj użytecznem, bardziéj upragnioném nie jest, jak nauka i cnota; *gdym się przeświadczył*, że ani cnoty, ani sławy bez umiejętności i nauk dostąpić nie można: *cały poświęciłem się*

naukom. (Odez. J. Zam. w zb. pam. Niemc.) — Czteroczłonkowy: *Jeżeli więc* idąc za powabem nauk, *wszelkiemi siłami dążyłem do zdrowych prawideł; jeżeli ukochanéj ojczyzny mojéj rozszerzałem sławę*, wam wszystkim przynosiłem pożytki i sobie niejaką chwałę; *jeżeli to*, czém jestem, *winienem nauce: słuszna jest*, abym i was zachęcał do postępowania tym torem, którym sam szedłem. (Odez. J. Zam.) — Wieloczłonkowy: *Że słońce jest gwiazdą nieruchomą*, otoczoną szeregiem planet około niego krążących, których jest i środkiem biegu i pochodnią oświecającą; *że oprócz planet głównych są planety drugiego rzędu czyli księżyce*, najprzód około swych planet a potém wraz z niemi około słońca bieżące; *że ziemia jest planetą głównym*, bieg dwojaki mającym; *że wszystkie widowiska biegu dziennego i rocznego*, wszystkie pory roku i z nich wypadające odmiany w świetle i w powietrzu *są rzetelnemi skutkami biegu ziemi wirowego około swéj osi i peryodycznego około słońca; że wszystkie biegi gwiazd stałych są tylko złudzeniem oka naszego* a prawdziwym wypadkiem biegu ziemi; *że nakoniec w biegu wszystkich planet* tak pierwszego, jak i drugiego rzędu, *zachodzą dwojakie skutki*, bacznego rozróżnienia wyciągające t. j. jedne, które pochodzą od biegu ziemi, drugie, które wypadają z ich własnego około słońca obrotu: *te są niewzruszone i wieczne w fizyce niebieskiéj prawdy*, które Kopernik pierwszy światu objawił i wyłuszczył w swém nie śmiertelném dziele o obrotach ciał niebieskich. (J. Śniad.) Okres ten ostatni jest siedmioczłonkowy.

UWAGA. Poboczniki zaczynające się od zaimka względnego przymiotnego *który, a, e*, nie nadają zdaniu złożonemu właściwego toku okresowego już dla tego, że nigdy poprzednikami być nie mogą; przeciwnie zaimek względny rzeczowny *kto, co* przyczynia się do utworzenia okresu, n. p. Najodleglejsi potomkowie, chciwi tych samych kosztować słodyczy, które w czytaniu Krasickiego ich pradziadowie czerpali, uczyć się będą ich mowy i prześlą ją swoim następcom. (Fr. Dmóch.) Kto raz miłego wstydu przeskoczy granice, Ten już zawsze mieć będzie niewstydliwe lice. Kto przez ojczysty język do umiejętności dąży, ten idzie drogą królewską, otwartą, bitą i bezpieczną. Czegoś w młodości swéj nie zgromadził, jakoż w swéj starości znajdziesz?

Czy okres wiele członków, czy mało w sobie zawiera, w każdym razie na pewną *symetryą* w jego budowie uważać należy. Symetrya ta wymaga, aby okres, ponieważ z natury swojéj jest dwudzielny i ponieważ składa się z dwóch części, które sobie odpowiadając, wzajemnie się równoważą,*) rzeczywiście w swéj formie językowéj dzielił się na dwie części *mniéj więcéj równe*. A lubo zbyt ściśle i lękliwie części okresu nie odmierzamy, ten jednakże tylko okres może się nazywać rzeczywiście *pięknym*, ktory jest ułożony symetrycznie, n. p. Kto w staréj a spruchniałéj chałupie mieszka a widzi, że już ściany trzeszczą; pewnego się upadku nadziewać musi i nie śmie w niéj ani przez noc zetrwać, strzegąc się, aby go nie przywaliła. (Wuj.) A jeśli zastępy one niebieskie, które od mocy i siły swe przezwisko mają, polękną się i wzburzą jako nawałniste morze; jeśli filary one niebieskie zadrzeć muszą: cóż więc z nami nędzniki opłakanymi będzie, którzyśmy grzechów i wszelkiego plugastwa pełni, którzy pijemy nieprawość jak wodę? (Wuj.) A jako panowie i królowie, gdzie gospodą staną, gospodarze swoje hojnie darują; tak się ty, wprowadziwszy ubogie i w nich Chrystusa króla, wielkich spodziewaj upominków. (Skar.) Dobra te widome dla tego ludziom Pan Bóg daje, nie iżby na nich przestawali, bo nie masz na czém; nie iżby w nich serce swoje więzili i kochanie wszystko i miłość pokładali: ale żeby na cień patrząc, o ciało się pytali; aby kroplę w ręku mając, która wnet uschnie, do rzeki dóbr prawych pragnęli. (Skar.) Ale gdy pan i król wielki, który takie wojska i tak straszliwą moc i dostatek wojenny i domowy miał, upadnie i polęże, i wszystko się po nim rozproszy: dopiero mówimy: Nic na świecie nie masz mocnego, ani trwałego; odmiany i nędza najwyższa szczęście tego świata rozbija. (Skar.)

*) Poprzednik jest wprawdzie w okresie zależny od następnika, ale i następnik jest nierzadko zależny od poprzednika, bo się bez niego obejść nie może, n. p. Na to jesteśmy w górze, aby dobrze czynić. Poprzednik nie jest do tego stopnia zależny od następnika, jak zdanie przydatkowe od głównika.

A ktoby widział wtedy jéj twarz promienistą
I smutnego Miecznika duszę przejrzał czystą,
Te lipy rosochate, starodawne stroje,
Których dla wyobraźni tak przystoją kroje;
A ktoby widział jeszcze, jak jasność i wonie
Męczeńskim wieńcem nagle oblekły im skronie:
Oh! może się przenosząc w odlejsze wieki,
Świetniejsze okolice, kraj sławny, daleki,
Nad brzegami Jordanu, pod palmy drzewiną,
Usiadłby zamyślony z hebrajską rodziną,
I w wspólnictwie niedoli czując trwogę świętą,
Poznał — tęż samę rękę wieczną, niepojętą,
Co swe łaski i kary zsyła lub odwleka,
Też same zawsze troski wygnańca — człowieka,
Któremu nawet w szczęściu jeszcze czegoś trzeba
I tylko wtenczas błogo — gdy westchnie do nieba!

(Malcz.)

Gdy jednakże mówca głębokiemu i silnemu ulega niejako uczuciu, niekiedy po rozległym poprzedniku kończy okres krótkim następnikiem. Tak ułożony albo raczéj ucięty okres większe czyni wrażenie, chociaż pod względem symetryi nie jest doskonałym, n. p. Pomyślmy jedno sobie, gdybyśmy takie miasto znaleźli, w którémby ten zakon: „Miłuj bliźniego jako sam siebie“ doskonale był chowany; żeby synowie rodzicom, słudzy i poddani panom swoim z uprzejméj ku nim miłości posłuszeństwo oddawali, a ojcowie, starsi i panowie potrzeby ich wszystkie z téjże szczeréj miłości, jako ku samym sobie opatrywali; gdzieby żaden waśni na nikogo nie miał, ni z kim się nie wadził, jeden drugiemu nie zajrzał a życzył tak jak sobie; gdy jeden zachoruje, aby wszyscy o jego zdrowie się starali; gdzie komu czego nie dostaje, aby mu wszyscy cierpieć nędzy nie dozwolili; gdzie kto zasmucony i strapiony, aby do pociechy jego wszyscy przybiegali; gdzieby nie było swarów, złorzeczenia, fukania, wołania jednego na drugiego; gdzieby nie było obmowy, wzgardy i brakowania; gdzieby jeden o drugim rozumiał, iż on lepszy i czci godniejszy niźli ja, a nie

na swoje, ale na jego cnoty patrzył, a wszystkiego mu dobrego tak jak sobie życzył, jego niedostatki znosił i wymawiał u siebie i u drugich: o Boże! jakieby tu było na ziemi rajskie prawie pomieszkanie; o! jakobyśmy się do takiego miasta, domu i towarzystwa kwapili! (Skar.)

Okresy są najdoskonalszym objawem czyli najdoskonalszą postacią zdań złożonych. Wszakże z tego bynajmniéj nie wypada, iżby w stylu wykształconym było rzeczą konieczną lub tylko zaletą mówić lub pisać samemi okresami. Okresy zawierając w sobie dobór myśli, są ozdobą krasomówstwa; używają się w stylu wytwornym, wspaniałym, wzniosłym, a zatém mianowicie w mowach publicznych, mianych w obec zgromadzenia uczonego lub wykształconego: a i tu nie powinny po sobie jednym następować łańcuchem, ponieważ dla kunsztownéj swéj budowy wymagają uwagi nader natężonéj; lecz przeplatają się zdaniami samorodnego i swobodnego utworu. W stylu niższym, a nawet wyższym i ozdobnym nie ubiegamy się o okresy; nie potrzeba ich jednakże unikać, jeżeli się niejako same przez się nastręczają.

O przestankowaniu w okresie.

Ponieważ okresy są tylko wyborem zdań złożonych, przeto przestankujemy w nich, jak w zdaniach złożonych. W okresie obszernym dwukropek, średnik i przecinek służą do oddzielania stopniowo coraz drobniejszych części okresu czyli do oddzielania zdań coraz podrzędniejszych. Dwukropek kładzie się w miejscu głównego przedziału, t. j. w miejscu, gdzie się poprzedniki stykają z następnikami; średniki między członkami okresu czyli między poprzednikami a poprzednikami, jako też między następnikami a następnikami; przecinki pomiędzy zdaniami tegoż samego członka, n. p. Nie pytał się on wielki król, ojciec W. K. M. o bogactwo; nie pytał, jako która ziemia obfita jest i którymby sposobem przyjść ku shołdowaniu onéj; nie pytał się o pociechy, ani która roskosz przed którą przodkuje: ale się pytał o to, coby było poczciwe ze wszystkich stron Jemu, Koronie téj

i nam wszystkim, poddanym jego. (Górn.) Kiedy W. K. Mość sobie równą, t. j. z królewskiego domu małżonkę weźmiesz; kiedy nie upodobaniu swemu, ale zdrowiu Korony téj folgować będziesz, zwyciężywszy sam siebie, a za to dobrze się jąwszy (tego), co nie na pociechach jest zasadzone, ale na poczciwości, nie na doczesném dobru, ale na dobru wieczném: będziesz W. K. Mość bez wątpienia fortunnym królem; otworzy się Koronie skarb taki, jakiego nam inne narody zajrzeć muszą; pójdzie za tém sława, pójdzie bezpieczeństwo, pokój; a nieprzyjacielowi naszemu upadnie serce i pociecha ta zginie, którą do tych czasów miał z takowego W. K. M. ożenienia. (Górn.)

O okresie pod względem logicznym czyli pod względem związku myśli.

Mówiliśmy dotychczas o *formie* okresu, nie mając względu na treść jego czyli na myśli w nim zawarte. Ale każdy okres ma jeszcze drugą stronę, t. j. *treść myślową*. Treść ta myślowa stanowi dopiero właściwe życie okresu i wpływa na jego układ tak przeważnie, że okres pod względem formy może być jak najpoprawniéj zbudowany, a pod względem myśli całkiem niewłaściwie ułożony. Stąd wynika, że przy układaniu okresów i zdań w ogóle, czyli że mówiąc i pisząc, głównie na związek myśli uważać należy. Jeżeli więc myśli ze sobą należycie są powiązane i należycie w formie okresowéj wyrażone, okres wtedy jest *logicznie dobrze* czyli jedném słowem *logicznie* ułożony.

Od czego to zależy, aby okresy i zdania logicznie układać? Od *właściwego czyli dobrego łączenia i oddzielania myśli*, t. j. od łączenia myśli tych, które do rzeczy i do siebie wzajemnie należą, a od rozłączania myśli tych, które do rzeczy i do siebie wzajemnie nie należą.

Od czego zaś zależy dobre łączenie i oddzielanie myśli?

Od *zdrowego rozsądku*, który jest darem przyrodzonym. Kto z przyrodzenia odebrał dar zdrowego rozsądku; ten o rzeczach, które zna dokładnie, będzie właściwie sądził i mówił, jeżeli zarazem włada dobrze językiem, którym się wyraża.

Aby więc mówić i pisać okresami i zdaniami logicznie ułożonemi, trzeba posiadać zdrowy rozsądek, rozwinięty ile możności naukami i umiejętnościami, jako też znajomość gruntowną języka, którego używamy.

Umiejętność, podająca w obszerności i zupełności zasady i przepisy należytego łączenia i dzielenia myśli, nazywa się *logiką*. Nauka zaś, która nas uczy właściwego wysłowienia rzeczy nam znanéj, nazywa się *nauką stylu*.

Tu w nauce o zdaniu i okresie wyłoży się tylko to, co pod względem logicznym i stylowym jest najważniejszém i najprzystępniejszém.

Myśl okresowa czyli myśl wykształcona i rozwinięta składa się z kilku lub z wielu myśli drobniejszych, które w niéj się łączą podobnie, jak konary i gałęzie drzewa w pniu się jednoczą. Myśl więc okresowa jest zarazem *jednością* i *wielością*. Z jedności rozwija się ona w okresie, rozkłada i rozgałęzia się w wielość; ale wielość ta odpowiednią być powinna swojéj jedności, tego samego rodzaju być winna a poza obręb swéj jedności wychodzić nie może. W okresie spojonym żądamy ściśle *jednéj myśli głównéj*; w okresie połączonym nie wymagamy wprawdzie *tego*, ale za to uważamy za rzecz konieczną, aby zdania spółrzędne posiadały łączność naturalną i rozumową, któraby okresowi nadała jeżeli nie *jedność*, to przynajmniéj *jednakowość* odpierającą wszystko, co obce.

Okres spojony posiadać powinien *jedność*. Jedność okazuje się w tém, że zdanie główne wyraża rzeczywiście myśl główną, a poboczniki nie wprowadzają nic odrębnego i nowego, z myślą główną spółrzędnego, lecz z różnych tylko stron myśl główną rozwijają, określają i wyjaśniają.

Dla tego też jedność okresu spojonego psuje się:

1. Gdy do głównika dodajemy kilka zdań pobocznych

a mianowicie przydatkowych w coraz podrzędniejszym stósunku; bo pierwsze zdanie poboczne służy wprawdzie do rozwinięcia i wyjaśnienia jakiego wyrazu głównika, ale drugie, a mianowicie trzecie, czwarte, piąte i t. d. nie przyczynia się już do określenia zdania głównego, n. p. Nieszczęściem guwerner odebrał od matki polecenie, aby się w niczém nie sprzeciwiał woli ucznia, który się pod każdym względem do tego stopnia odznacza, iż wyprzedza wszystkich swoich rówieników o tyle, o ile oni rozumem przewyższają chłopców, którzy od nich są o kilka lat młodsi. Gdy mu (ojcu Mikołaja Reja) żona umarła, pojął był drugą tamże na Rusi z imieniem nie małém Barbarę Herburtównę z domu zdawna sławnego Fulsztyńskiego, siostrę rodzoną Herburta Odonowskiego, kasztelana bieckiego i starosty sądeckiego, herbu trzech mieczów w jabłku, która była została wdową po zacnym człowieku, po Żórawińskim, którego byli pojmali Turcy na Bukowinie, który potém w tém więzieniu w kilka lat umarł. (Trzec. żyw. Mik. Reja.) W zdaniu głównem okresu ostatniego rzecz jest o Reju i jego żonie; w zdaniach pobocznych, które tylko do rozwinięcia myśli zdania głównego służyć winny, wytacza autor całą historyą Żórawińskiego, tak że czytając koniec okresu, o myśli zdania głównego prawie całkiem zapominamy. — Coś podobnego, lubo nie tak rażącego, znajdujemy w Panu Tadeuszu Mickiewicza. Poeta naśladuje widocznie pospolite wywody gienealogiczne, kładąc następne słowa w usta starego sługi Gierwazego:

Jesteś krewnym Stolnika po matce Łowczynie,
Która się rodzi z drugiéj córki Kasztelana,
Który był, jak wiadomo wujem mego Pana.
Słuchaj Pan historyi własnéj rodzinnéj,
Która się stała właśnie w téj izbie, nie innéj.

Zdania podobne stają się tém mniéj zrozumiałe a dla ucha całkiem nieznośne, jeżeli każde zdanie poboczne wsuwamy w środek poprzedniego, tak że orzeczniki zdań pobocznych, schodząc się na końcu ostatniego zdania pobocznego, rażą swą jednostajnością. Takie zdania nazywamy pośredniemi

czyli pośrednikami, n. p. Nieszczęściem guwerner odebrał od matki polecenie, aby się woli ucznia, który się pod każdym względem do tego stopnia, iż wszystkich swych rówieników wyprzedza, odznacza, nie sprzeciwiał w niczém.

Nie psuje się zaś jedność okresu spojonego, gdy do tegoż samego wyrazu głównika przyczepiamy kilka pobocznników przydatkowych lub innych, pomiędzy któremi zachodzi stósunek spółrzędności; a nie psuje się dla tego, że wszystkie te poboczniki przyczyniają się do wyjaśnienia głównika, n. p. Koń jestto stworzenie, które swego jestestwa się zrzekło, chcąc tylko żyć wolą cudzą; które ją umie zgadywać i uprzedzać; które przez szybkość i dokładność swoich poruszeń każe się domyślać, że tę wolę rozumie i chętnie wykonywa; które czuje, ile życzymy, a działa, ile chcemy; które nakoniec oddając się nam bez granic, od niczego się nie wymawia, łoży na usługę wszystkie siły, wycieńcza je nawet i aby lepiéj było posłusznem, umiera. (Fel.)

2. Psuje się jedność okresu spojonego, gdy zdaniem pobocznem wyrażamy myśl mówiącego, która ze zdaniem głównem jest w stósunku spółrzędnym i dla tego formy zdania głównego wymaga, n. p. niedobrze byłoby: Przy żarliwéj pomocy biskupa Jordana Mieczysław znaczną część narodu zaraz do wiary Chrystusa nakłonił, *któréj* upowszechnienie zaledwo pod koniec panowania tego króla nastąpiło. Powinno być: *lecz* upowszechnienie chrześcijaństwa zaledwo pod koniec panowania tego króla nastąpiło; a to dla tego, że zdanie to nie służy do określenia i wyjaśnienia tylko wyrazów zdania głównego, lecz zawiera nowy fakt, nowe wydarzenie, przywiedzione i przeciwstawione pierwszemu przez opowiadającego historyka; z tego więc powodu zdanie to powinno położyć się w stósunku spółrzędnym do poprzedniego zdania głównego. Równie źle: Jarema napotkał po drodze krówkę, *którą* do lasu zapędził. Powinno być: Jarema napotkał krówkę *i* do lasu ją zapędził. Może stać: *którą* do lasu zapędził, jeżeli znaczy, że Jarema napotkał tę krówkę, którą dawniéj kiedyś do lasu był zapędził; a w zdaniu

przytoczoném nie taki ma być sens. — Równie źle: Przyszedł nareszcie do pełnoletniości, znaczny obejmując majątek; bo przez objęcie majątku nikt nie przychodzi do pełnoletniości. — Równie źle byłoby: Nie zapuszczajmy się w dociekanie o drobnych zdarzeniach i znikomych dziejach Kopernika życia, *ponieważ* historya tego człowieka być powinna historyą jego rozumu. Powinno być: *bo* historya tego człowieka być powinna historyą jego rozumu; a to dla tego, że powód przytoczony jest powodem rozumującego pisarza i jako takowy wymaga spójnika spółrzędnego. — Przyznać jednak należy, że niekiedy i lepsi pisarze pod tym względem chybiają.

Okres połączony powinien posiadać *jednakowość* myśli czyli tło wspólne, na którémby wszystkie spółrzędniki zgodnie się oprzeć i ze sobą jednoczyć się mogły.

Jednakowości w okresie połączonym nie będzie, jeżeli zestawimy ze sobą zdania, które nie mają żadnéj ze sobą uzasadnionéj styczności, naturalnéj i rozumowéj, n. p. połączenie następujące byłoby nielogicznem: Grecy odznaczali się w starożytności sztukami i umiejętnościami, a i zwierzętom sztuki i pojętności odmówić nie można. Oba te zdania spółrzędne mają rzeczywiście coś wspólnego, t. j. naprzód tę myśl, *że tak Grecy jak i zwierzęta mają pewne zalety*, a potém wyraz *sztukę;* ale zwierząt nie można porównywać z Grekami i Grekom ich przeciwstawiać, lecz zwierzęta z ludźmi porównywać i ludziom przeciwstawiać należy; Greków zaś tylko z innym narodem, n. p. z Rzymianami porównywać i innemu narodowi przeciwstawiać się godzi; wyraz *sztuka* nareszcie nie przysparza bynajmniéj tła wspólnego do połączenia myśli zawartych w tych dwóch zdaniach, bo sztuka ludzka i zwierzęca prócz nazwiska nic nie ma ze sobą wspólnego. Każdy okres ma pewne dążenie ogólne i wspólne wszystkim zdaniom. Tak w zdaniu: Grecy odznaczali się w starożytności sztukami i umiejętnościami, wypowiadamy myśl ogólniejszą, *że pewien naród w starożytności posiadał pewne zalety.* Chcąc więc to zdanie szczegółowe rozszerzyć, powinniśmy dołączyć inny naród starożytności,

który inne posiadał zalety. Rozszerzymy więc to zdanie stósownie, dodając n. p. a Rzymianie słynęli dziełami wojennemi i urządzeniem swéj rzeczypospolitéj.

Jednakowość ta w okresie połączonym wymaga także, aby wszystkie spółrzędniki co do znaczenia i ważności w okresie były sobie równe. Nielogicznie więc będzie okres ułożony, jeżeli zdaniu co do sensu pobocznemu czyli podrzędnemu nadamy formę spółrzędnika, n. p. Młodszy zaś brat, płochy i niedbały, zapomniał o swojéj jabłoni i dopiero w październiku przypomniał ją sobie; wtedy się w całym ogrodzie do zbierania owoców wzięto. Powinno być: gdy się w całym ogrodzie do zbierania owoców wzięto; bo zdanie to nie jest *nową myślą opowiadającego, posuwającą powieść o pilnym i leniwym synu ogrodnika daléj*, lecz kreśli tylko okoliczność czasu, w którym chłopiec niedbały przypomniał sobie swój obowiązek.

UWAGA. Okres mieszany, jako powstały z powiązania okresu spojonego i połączonego, powinien posiadać jednakowość w głównikach, a jedność w główniku i pobocznikach do niego należących.

Tak okres spojony, jak połączony i mieszany powinny posiadać oprócz jedności lub jednakowości jeszcze przymiot *całości*, który na tém polega, aby w nich niczego nie brakło. Mianowicie nie rzadko się wydarza, iż po poprzedniku obszerniejszym piszący mniéj uważając, zapomina całkiem o następniku i uważa okres za skończony, n. p. Gdy zwrócimy uwagę na dwóch uczniów, z których jeden wstawszy rano pilnie sobie powtarza lekcye, a drugi tymczasem śpi i ani myśli wyjść z łóżka, chociaż go się nawet budzi. Otóż uczeń pilny, nauczywszy się zadanych lekcyi, śmiało idzie do szkoły; opieszały zaś nie nauczywszy się niczego, stara się to zrobić jakokolwiek w klasie albo z karty odczytywać. Powinno być: Gdy zwrócimy uwagę na dwóch uczniów, z których jeden wstawszy rano pilnie sobie powtarza lekcye, a drugi tymczasem śpi i ani myśli wyjść z łóżka, chociaż go się nawet budzi; *zobaczymy* albo *przekonamy się*, że uczeń pilny i t. d. Podobnie: O Kazimierza W. zabiegłości gospodarczéj możnaby wiele powiedzieć; gdzie tylko widać

zamki murowane po miastach, jako to: w Krakowie, Sandomierzu, Kazimierzu i t. d. Wszystko to jest jego dziełem; dlatego też mówiono, że zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną. Powinno być: O Kazimierza W. zabiegłości gospodarczéj możnaby wiele powiedzieć; gdzie tylko widać zamki murowane po miastach, jako to: w Krakowie, Sandomierzu, Kazimierzu i t. d., wszystko to jest jego dziełem. Dlatego też mówiono i t. d.

Krótkie napomknienie będzie tu wystarczającém, że rzecz ma się całkiem inaczéj, jeżeli autor naśladując mowę namiętną, tylko poprzedniki okresu nam daje, a po nich nagle urywa, n. p.

„Póki młodego w piersiach żywię ducha,
Póki żelazo ręki zdrowéj słucha;
Dopóki koń mój ze skrzydłem sokolim,
Com z łupów krymskich jednego wziął sobie,
A dziesięć jeszcze rże przy moim żłobie,
Któremi wierne poobdzielam sługi;
Dopóki koń mój, póki szabla moja...“
Tu mu gniew słowa i tchnienie zatłoczył. (Mick.)

O szyku w zdaniu.

Szyk wyrazów w zdaniu jest w języku polskim, równie jak w łacińskim, bardzo swobodny. Tak n. p. krótkie zdanie: Batory poważał Zamojskiego, sześciorako wyrazić można: 1. Batory poważał Zamojskiego. 2. Batory Zamojskiego poważał. 3. Poważał Batory Zamojskiego. 4. Poważał Zamojskiego Batory. 5. Zamojskiego Batory poważał. 6. Zamojskiego poważał Batory.

Swoboda ta w szykowaniu i przekładaniu wyrazów przyczynia się nadzwyczajnie do jasności, dobitności, pełności, gładkości i dźwięczności języka. Pomimo téj swobody je-

dnakże *stósuje się język nasz do pewnych zasad, które nie dopuszczają dowolności i przywidzenia.*

Szyk w zdaniu jest dwojaki, t. j. prosty czyli gramatyczny i odmienny czyli w mowie zwykle używany. Przez szyk prosty rozumiemy porządkowanie wyrazów w zdaniu według zależności pojęć od siebie i stąd wynikającego ich następstwa; przez szyk odmienny rozumiemy układ wyrazów różny od szyku prostego a dążący do jasności, dobitności, pełności, gładkości i dźwięczności mowy.

Szyk prosty czyli gramatyczny.

Porządkujemy wyrazy według logicznéj zależności jednego pojęcia od drugiego następującym sposobem:

1. Kładzie się podmiot, jako część zdania niezależna i rządząca, ze wszystkiemi określeniami, które się tém bliżéj podmiotu mieszczą, im ściśléj są z nim powiązane, a zatém: *a)* przymiotnik; *b)* dopełniacz; *c)* określenie przysłówkowe; *d)* przydatnia; n. p. Posąg piękny Mickiewicza z piaskowca, dzieło Władysława Oleszczyńskiego, stoi w Poznaniu na placu Św. Marcińskim.

2. Orzecznik ze wszystkiemi określeniami: *a)* przysłówek; *b)* biernik czyli przedmiot bliższy, zamiast którego w języku polskim dość często dopełniacz stoi; *c)* przedmiot dalszy czyli inny spadek, mianowicie celownik; *d)* spadek z przyimkiem; *e)* przedmiot przysłówkowy miejsca, czasu, sposobu, przyczyny, n. p. Ojciec darował wczoraj dzieła B. Zaleskiego synowi swemu w nagrodę dobrych obyczajów i pilności z radością wielką.

3. Przymiotnik kładzie się po swoim rzeczowniku, n. p. I z winnic palma wysmukła, daleka Aż ku nizinie cieniem się rozwleka. (B. Zal.)

UWAGA. Szyk prosty jest niezbędny wtenczas, gdy przez użycie za przedmiot bliższy rzeczownika, którego biernik równy jest mianownikowi, powstać może wątpliwość, co w zdaniu jest podmiotem a co przedmiotem bliższym, n. p. Ptaki tępią niektóre zwierzęta czworonożne. Pokój zabezpiecza przemysł i handel.

Szyk odmienny czyli w mowie zwykle używany (także retorycznym zwany).

Ponieważ szyk w języku polskim jest bardzo swobodny i dlatego według uczucia i dążności myśli pozwala wyrazy ustawiać i przestawiać tak, że mowa według usposobienia mówiącego się naginając i układając, jest wymowną i wyrazistą szatą uczucia i kierunku myśli; przeto szyku prostego czyli gramatycznego zwykle nie używamy. Po większéj części ten wyraz występuje naprzód, który stósownie do sensu i celu mowy uważa się za najważniejszy i z tego powodu naprzód na myśl przychodzi, n. p. *Tym trojakim rodzajem nauk* (literaturą grecką, łacińską i naukami matematycznemi) słynęła naówczas w Europie szkoła krakowska. (Jan Śniad.) — Podmiot kładzie się wtedy na początku zdania, gdy w opowiadaniu uwagę na niego zwrócić chcemy i dlatego z przyciskiem go wymawiamy; a mianowicie kładzie się na początku zdania w przeciwstawieniu, n. p. *Sebastyan Petrycy*, tłómacz ód Horacyusza i kilku rozpraw Arystotelesa, był niepospolitym wieku swego lekarzem. *Kazimierz W.* był wzrostu wysokiego i otyły, włosów gęstych i kędzierzawych, brody długiéj; mówił głośno, lecz nieco zająkliwie. (Nar.) *Pan kanclerz* (J. Zamojski) jest to mąż rostropny, rozważny i bardzo biegły. (Zb. pam. Niemc.) *Krótkość wieku* zdaje się dawać pierwszeństwo Alexandrowi, ale też Cezar późniéj zaczął. (Kraś.) *Ludzie nieoświeceni* szukają rozrywek w kartach, przy kieliszku albo w plotkach; *mężowie zaś światli* znajdują spoczynek i zabawę w naukach lub kunsztach.

UWAGA. Można jednakże podmiot zostawić na pierwszém miejscu, chociaż na nim nie masz przycisku, n. p Pewien pan chcąc chłopca, który mu w zbożu zrobił szkodę, ukarać, zaczął na niego wołać: „Chłopeczku, pójdź tu, powiem ci coś nowego.“ (Na to chłopiec odpowiedział: „Małe dzieci nie potrzebują wszystkiego wiedzieć.“) — Podobnie w opowiadaniu swobodném kładzie się orzecznik słowny na początku zdania, chociaż nie ma przycisku: n. p. *Był* Kołłątaj wzrostu nadobnego, ale nie przerosłego, twarzy białéj, okrągłéj, czoła wysokiego, nosa równego u wierzchu i okrągławego, oczu i włosów czarnych, brwi dobrze okrytych. (Jan Śniad.) *Miała* razem dwóch ludzi Polska, których dzieła lubiła czytać i porówny-

wać, a na których, jak na dwie celne literatury swojéj ozdoby patrzyła: Naruszewicza i Krasickiego. (Fr. Dmóch.)

Wolność ta szyku jest nieocenioną zaletą języka naszego; przez nią bowiem staje on się powolném i giętkiém narzędziem do wyrażenia nie tylko myśli, ale zarazem uczucia i dążenia osoby mówiącéj: niejako obrazem doskonałym, w którym nie tylko rysy, ale i wyraz oblicza trafnie jest oddany.

Wieniec (z Krasickiego).

Widząc nadzwyczajne w domu przygotowania, pytałem się Pana Podstolego, czyli się *znacznych jakich gości* u siebie spodziewa? *Najznaczniejszych*, odpowiedział; *dziś zakończywszy żniwo*, gromada z wieńcem do mnie przyjdzie; na *ich więc przyjęcie* wszystko teraz czeladź gotuje. *Około zachodu słońca**) usłyszeliśmy śpiewania żeńców; wyszli**) na ganek gospodarstwo, oddano im wieniec z kłosów, *a jeden z gromady, poważny starzec*, uczynił do państwa rzecz, prostemi prawda słowy, ale znać było, iż odzywało się serce przez usta jego. Odpowiedział**) wszystkim ogólnie Pan Podstoli: wielbił najprzód Opatrzność Pana Boga, która pracującym dodaje żywności, dziękował poddaństwu za wierną pracę, *wsparcie ojcowskie* w każdéj okoliczności przyobiecał; *a na znak zawdzięczenia* wezwał do użycia zabawki, którą dla nich przygotował. *Zaczęła***) więc młodzież tańce, przeplatywała je różnemi pieśniami. *Te w kompozycyi swojéj* nie można mówić, żeby były wyborne; ztémwszystkiém *w wdzięcznéj prostocie swojéj* oznaczały niewinność wiejskiego życia.

Zastawiono**) na podwórzu stoły; nim do nich wszyscy zasiedli, *X. Pleban* w pośrodku stanął i uczynił do wszystkich rzecz, jak *darów Bożych* z wdzięcznością i przystojném weselem używać należy, pobłogosławił jadło; zaczém *siadł***) Pan Podstoli do osobnego stołu z samymi gospo-

*) Maluje się oczekiwanie.

**) Tak orzecznik kładzie się w swobodném opowiadaniu zwykle na początku zdania.

darzami, gospodynie z Panią Podstoliną, z Pannami Podstolankami dziewki, z Panami Podstolicami parobcy, i *trwała**) *dosyć długo w noc* uczta i zabawa wesoła.

Gdy się wszyscy rozeszli do domów, a myśmy się jeszcze z Panem Podstolim zostali na podwórzu, rzekłem, iż zdawało mi się, że się wróciły owe czasy Rzymian, *gdzie w uroczystość Saturnową, na pamiątkę złotego wieku*, zasiadali na wspólnéj uczcie panowie ze sługami. *Świątobliwe wielce* było to Rzymian ustanowienie, rzekł Pan Podstoli; wiodło bowiem do ludzkiego obejścia się z poddanymi. *Zwyczaj ten* u mnie od czasów dawnych wniesiony, *na wzór przodków* zachowuję i dzieciom zalecam, żeby go dotrzymywali.

Nie upodla dobrego Pana łaskawe z poddaństwem przestawanie. *Najsławniejszego z monarchów naszych, Kazimierza*, tego, którego po śmierci mianowano Wielkim, za życia zwano królem chłopskim; a to z téj przyczyny, iż *lud swój* kochał i *bez względu na stan* każdemu był przystępnym. *Zbogaciła**) jego dobroć Polskę, uczyniła go w życiu szczęśliwym, po śmierci sławnym. (Kraś.)

Używamy więc w mowie *zwykle* szyku odmiennego, t. j. porządkujemy wyrazy według sensu, wysuwając naprzód wyrazy względnie najważniejsze. Głównie zaś w mowie mamy wzgląd: 1. Na jasność; 2. na dobitność; 3. na pełność, gładkość i dźwięczność zdania.

O szyku odmiennym ze względu na jasność myśli.

Jasność mowy przeciwna jest dwuznaczności lub zawiłości wyrażenia, a polega głównie na dokładném pojęciu rzeczy, odróżnieniu w niéj głownych części od podrzędnych, właściwém rzeczy wysłowieniu i takiém wyrazów uporządkowaniu, iżby uszykowanie ich ułatwiało czytelnikowi lub słuchaczowi zrozumienie myśli.

Szyk odmienny rzadko kiedy przysparza jasności zdaniu

---

*) Tak orzecznik kładzie się w swobodném opowiadaniu zwykle na początku zdania.

dla tego, że szyk prosty jest właśnie najprostszym a zatém najjaśniejszym objawem myśli, ponieważ według niego wyrazy tak się układają, jak według przyrodzonego nam sposobu pojmowania rzeczy i według przyrodzonéj zależności pojęć od siebie następują po sobie; czyli krótko mówiąc dla tego, że szyk prosty jest szykiem szczero-logicznym. Czasem jednakże szyk odmienny przyczynia się rzeczywiście do usunięcia dwuznaczności, n. p. Pan N. nabył *konia dzielnego oficera Czerkiesów*, który niedawno temu Warszawę opuścił, za 100 dukatów od jego przyjaciela. Powinno być: Pan N. nabył *dzielnego konia oficera Czerkiesów*, który i t. d. Zamiast: Posąg piękny Mickiewicza z piaskowca, dzieło W. Oleszczyńskiego, stoi w Poznaniu na placu Św. Marcińskim; lepiéj będzie: Piękny z piaskowca posąg Mickiewicza, dzieło i t. d., aby uniknąć połączenia: Mickiewicza z piaskowca.

O szyku odmiennym ze względu na dobitność wysłowienia się.

Dobitność polega na właściwym przycisku, który pewnym wyrazom w miarę ich ważności w zdaniu dajemy. Wyrazy zaś nabierają większéj od innych ważności: 1. ze względu na uczucie, z jakiém się na rzecz zapatrujemy; 2. ze względu na cel naszego rozumowania. Wyrazy ważne pod względem uczucia nazywamy *patetycznemi* i kładziemy je na początku zdania; wyrazy zaś, które są niejako wynikiem i celem naszego rozumowania i którebyśmy chcieli polecić uwadze i pamięci czytelników lub słuchaczy, kładziemy na końcu zdania i nazywamy je *kierowniczemi*, n. p. *Dobrego mienia* podstawą jest *praca*. Bo *historya człowieka*, który pierwszy założył niewzruszone fundamenta nauki i stał się, że tak powiem, nauczycielem wieków i narodów, być powinna historyą *jego rozumu*. (Jan Śniad.) *Tym sposobem* ów miłośnik i nauczyciel cnoty był pozwany do sądu jako *niedowiarca i obyczajów kaziciel*. (God.) *Ich* (morderców Sokratesa) *imię* owcześni okryli złorzeczeniem a potomność *pogardą*. (God.)

W głębi to, w głębi serca robak *przewinienia*. (Malcz.)

A na *ich bystrych oczach* siedziało *Zwycięztwo*,
A na *ich serc opoce* kwitły *Wierność*, *Męstwo*. (Malcz.)
Po ciężkim frasunku
Milsza jeszcze pomyślność — *na cnoty kierunku*. (Malcz.)

UWAGA. Niekiedy jednakże ostatnie miejsce w zdaniach jest miejscem patetycznem, mianowicie gdy na początku zdania stoi spójnik lub zaimek względny, n. p.

Skoro dom mój uczciło *takie lube goście*,
I w kielich się uderzy i nie będziem w poście. (Malcz.)

Inne wyrazy mieszczą się w środku zdania w pobliżu wyrazu patetycznego lub w pobliżu wyrazu kierowniczego według tego, do którego z nich się odnoszą.

O szyku odmiennym ze względu na pełność, gładkość i dźwięczność zdania.

Mówiąc lub pisząc o jakim przedmiocie, starać się powinniśmy przede wszystkiém o pewien zasób i dobór myśli, jako też o poprawność stylu, a potém o ogładę stylu czyli o pełność wyrażenia, gładkość i dźwięczność toku.

Brzmienie wyrazów stósuje się w ogóle do wyobrażeń i pojęć w nich zawartych; układ bowiem wyrazów i mowy oddaje i maluje wrażenia odebrane jużto z natury, jużto z serca i umysłu. Przedmioty twarde i szorstkie, uczucia przykre i odrażające, myśli surowe i groźne inaczéj nam się w języku przedstawiają, niż przedmioty miękkie i łagodne, uczucia miłe i przyjemne, myśli spokojne, nadobne i piękne. Inne przeto wrażenie robią wyrazy: huk armat, szczęk broni, chrzęst zbroic, świst wiatru, drzeć ze strachu, piorun wstrząsł całą okolicą, grzmiąca trąba marsowa, ryk wołu, błysk gromu, wycie psów, aniżeli wyrazy: miłość Boga, wiosna miła, śpiew słowika, zieleń lasów, powiew zefiru, flet pieściwy, gaje cieniste, tulić się, kwilić. W pierwszych uważamy szorstki zbieg twardych spółgłosek; w drugich przeważny wpływ samogłosek w towarzystwie spółgłosek miękkich, twardych pojedyńczych lub dwóch spółgłosek łączących się ze sobą łągodnie. Brzmienie takie odpowiednie istocie rzeczy nazywamy brzmieniem naśladowniczém lub malowniczém.

Stąd też i brzmienie zdania stósuje się przede wszystkiém do myśli w nim zawartéj. Pomimo to jednak starać się o to powinniśmy, aby zdanie w ogóle czytało się gładko i brzmiało harmonijnie czyli dźwięcznie. Tym końcem wyrazy różnie przekładamy.

Aby pisać zdaniami pełnemi, gładkiemi i dźwięcznemi, na to potrzeba głównie ucha delikatnego i wykształconego słuchu, jako też znajomości pisarzy wzorowych. Z pisarzy dobrych a mianowicie poetów uczymy się toku pełnego, gładkiego, pięknego, a zwłaszcza zamykania zdań spadkiem dla ucha przyjemnym. Dla początkujących jednakże posłużą pewne reguły i spostrzeżenia. Wystrzegać się należy w zdaniu:

1. Wyrazów jednozgłoskowych na końcu lub na przestanku zdania, zwłaszcza obojętnego znaczenia, na których żaden, lub słaby tylko przycisk spoczywa, n. p. Powracam właśnie z pobliskiéj wsi, gdzie zaprowadziłem jednego z waszych; takiż bowiem ubiór *miał* i tak zarywał jak wy, mówiąc językiem naszym. Nie wiem, skąd rodem *był*; bo my pasterze widząc potrzebującego pomocy, nie pytamy się, z jakiego kraju *jest*. Powinno być: Powracam właśnie z pobliskiéj wsi, gdzie zaprowadziłem jednego z waszych; takiż bowiem miał ubiór i tak jak wy zarywał, mówiąc językiem naszym. Nie wiem, skąd był rodem; bo my pasterze, widząc potrzebującego pomocy, nie pytamy się, z jakiego jest kraju. (God.) Sokrates spragniony nigdy nie napił się wody, nie odlawszy do studni pierwszego wiadra, które był wyciągnął. (God.) Źle byłoby: które wyciągnął *był*.

UWAGA. Gdy jednakże zakończenie zdania ma być silne i siłą swoją robić wrażenie, a w poezyi choćby tylko dla miłéj odmiany, można zakończyć zdanie wyrazem jednozgłoskowym, jeżeli to jest wyraz zarazem *przyciskowy*, n. p. Po przemowie wodza wszczął się krwawy *bój*. Nadzieją naszą niechaj będzie *Bóg*.

Cobądź się sercu mojemu *śni*,
Myśl owa, milszych, minionych *dni*,
Gdzie jeno pomknie, tęskna czy pusta,
Z dumką, to szumką wraca na usta. (B. Zal.)

Wyraz zaś ostatni jednozgłoskowy staje się tém dobitniejszym, gdy przedostatni jest jednozgłoskowym bezprzyciskowym lub półprzyciskowym, n. p. Wierzysz w to człowiecze zbożny, iż *przez trúd* Bóg *swój lúd* odjął djabléj stróży. (Pieśń Bogar.) Do zasługi i chwały przychodzimy przez trúd. — Gdy przedostatni wyraz ma przycisk, słabnie zakończenie i staje się spokojniejszém, ale jest także dobrém, n. p. Oby mój aniół opiekuńczy w téj trudnéj sprawie stanął *przy mnié!*

2. Wyrazów twardo się kończących, n. p. Czy wiesz, z ilu dawniejsza Polska składała się województw?

3. Zbiegu wielu spółgłosek, zwłaszcza twardych i syczących, n. p. Wepchnąłby był z trzpiotostwa wszystkich w zdradny odmęt. Przeleciały trzy pstre przepierzyce przez trzy pstre kamienice.

UWAGA. Nie unikamy jednakże brzmień twardo w ucho wpadających, gdy przedmiot tego wymaga, n. p. Wpadają i nasi przeciwko nieprzyjaciołom następującym: straszliwa wtém powstaje bitwa; mężnie obiedwie stronie żarliwe serce rozwodzą, a *wrzask mężów, szczęk oręża i huk trębaczów wrzaskliwych* daleko się rozlega. (Krom. tł. Błaż.) *)

Szyk jest w polskim języku swobodny, ale nie dowolny.

Lubo język polski co do szyku jest bardzo swobodny i ta jego swoboda znacznie mu przysparza jasności, dobitności i dźwięczności; przecież duch mowy naszéj przestrzega następujących praw i przepisów:

1. Zaimki względne: *który, a, e, kto, co*, stoją na pierwszém miejscu w zdaniu; gdy zaś są zależne od przyimków lub od rzeczowników zawisłych od przyimka, na drugiém lub trzeciém miejscu; podobnie spójniki zajmują zwykle pierwsze miejsce, n. p.

A że nad przepych świata i blasków pozory
Widniejsza pióra zniżonéj pokory,
I drzy nić, *którą* serce do nieba związane;
To kropla słodkiéj rosy upadła w jéj ranę. (Malcz.)
A gdy jaka uciecha razem ludzi zbierze,
I pycha i pochlebstwo śmieją się nie szczerze. (Malcz.)
Woda tych studni śklni się, plamista rdzą krwawą,

*) Dokładniejszy rozbiór tego przedmiotu należy do nauki stylu.

A z wnętrza ciągle dymi się zionąc woń plugawą,
Od któréj drzewa w koło tracą liść i korę. (Mick.)
Jednego dnia burza nas zachwyciła wśród góry, *na wierzchołku któréj* (zamiast: na któréj wierzchołku) postrzegliśmy chatkę, otoczoną drzewami. (Godeb.)

2. Spójniki: *zaś*, *bowiem*, *też*, kładą się zwykle na drugiém lub trzeciém miejscu, a spójniki: *tedy*, *więc*, *zatém*, *przeto*, po większéj części na témże miejscu, n. p. Drogę *zaś* całą usłał Bolesław W. suknem aż do samego grobu, do którego z całą skruchą i pobożnością przystąpiwszy Otto, cesarz niemiecki, po odmówionych modlitwach począł wglądać w interesa królestwa polskiego. (Lel.) Polacy *bowiem* mieli co ze swego kraju sprzedawać: zboże, futro, bydło, konie, które za oręż z Niemiec brany i za kosztowne carogrodzkie materye wymieniać mogli. (Lelew.) Mieczysław tedy Polskę pomiędzy swych synów podzielił. (Lel.) Kazimirz więc W. stawia zamki obronne, we wsi Bawół szkołę prawa zakłada, a w Wiślicy praw kodex spisuje; ale zmiera, prawego płci męskiéj nie zostawiwszy następcy. (Wiszn.) Byli też przedmiotem handlu w tamtym czasie niewolnicy. (Lel.)

W poezyi spójniki: *zaś*, *bowiem* mogą pierwsze miejsce zajmować, n. p.

Zaś godna jest Waszmościów uwagi osobnéj
Grzeczność, którą powinna młódź dla płci nadobnéj. (Mick.)
Zaś dla mężczyzn, wędliny leżą do wyboru. (Mick.)
Héj chórem ptaszęta,
Bowiem godzina uroczysta, święta. (B. Zal.)
Bowiem sędziwa i święta osoba,
Jako kapłaństwo niebu się podoba. (B. Zal.)

Także w prozie dawniejszéj, n. p. Zaś przyczyna zła tracenia majętności, gdy kto marnie wydaje dochody. (Petr. tł. Aryst.)

3. Ponieważ rzeczownik zwykle kładziemy przed przymiotnikiem, stąd powstały pewne sposoby mówienia i rzeczowniki złożone, w których raz przyjętego porządku słów odmieniać nie wolno, n. p. Ojcze nasz; Kazimierz Wielki;

BUP

pan młody; królestwo polskie; Turcya europejska; historya powszechna; arcybiskup gnieźnieński. — Ponieważ zaś, gdy przymiot rzeczy wynieść chcemy, przymiotnik kładziemy przed rzeczownikiem; stąd powstały pewne sposoby mówienia i wyrazy złożone z niezmiennym porządkiem, n. p. W. X. Poznańskie; Bożeciało; Wielkanoc; Zieloneświątki, białogłowa. — Możemy jednakże powiedzieć: *wielki nasz Kazimierz*, gdy przymiotnika używamy w pierwotném jego znaczeniu, a nie za przydomek.

4. Czasownik okoliczny czyli orzecznik słowny kładzie się, mianowicie w zdaniach głównych, rzadko na końcu zdania, chyba w zdaniach krótkich, w których wyrazów często nie można dogodnie przekładać; w zdaniach pobocznych zachodzi to częściéj, n. p. Powróciwszy z przechadzki, *usiedliśmy* w cieniu lip na podwórzu, gdzie według zwyczaju około szóstéj zgromadzała się cała familia. *Przyniesiono* mleko, *jedliśmy* wszyscy społem. Gdyśmy się dostatecznie ochłodzili, resztę mleka *rozdano* dzieciom chłopskim, które nas otaczały. Wdzięk wieku tego, niewinność ich zabaw i igraszek, *bawiły* mnie, a to *dziwiło*, iż w podziele danego im mleka, nie pokazywały zbytecznego łakomstwa i porywczości, ale (iż) obrawszy z pomiędzy siebie jednego, każdy w przystawkę brał, co mu tamten na porcyą naznaczył, (iż) ów zaś kontent z dystynkcyi, poważną postać na siebie przywdział i bojąc się może, żeby go ta dystynkcya za drugim razem nie chybiła, tak dobrze drugich dzielił, iż mu się samemu nic nie dostało. *Postrzegła* to Pani Podstolina i pochwaliwszy wstrzemięźliwość, w nagrodę *kazała* mu świeżego mleka przynieść i *dała* garść orzechów. Zatém *nastąpiły* między niemi gry różne, któremi nas zabawiały dość długo. *Rozeszli* się inni, myśmy się *zostali* pod lipami; a gdym zdziwienie moje ze wstrzemięźliwości tych dzieci wyraził Panu Podstolemu, odpowiedział, iż to jest skutkiem dobréj edukacyi. (Kraś.)

Kładąc, mianowicie w zdaniu głównem, słowo na końcu, nadajemy mu cechę toku wytwornego i uroczystego, a powtarzając to w kilku po sobie następujących zdaniach, po-

zbawiamy styl barwy swojskości, a narzucamy mu piętno obczyzny, n. p. W r. więc 1400, w miesiącu lipcu, z niewymowną prawie okazałością, otoczony senatem, wysokiém duchowieństwem, wielkimi urzędnikami, dworem i rycerstwem, sam król osobą swoją do przygotowanego domu akademią z dawniejszego siedliska *przeprowadził*; gdzie podanym z tronu rektorowi przywilejem potwierdzając poprzednika swego Kazimierza dzieło, nowe prawa, swobody i wolności stanowi nauczycielskiemu i wszystkim uczącym się pod zwierzchnością akademii najuroczyściéj *nadał*, szczodremi i lepiéj zapewnionemi dochodami katedry *uposażył*; a wyznaczając opiekunem onych na zawsze krakowskiego biskupa, jemu straż i bezpieczeństwo praw i udzielonych przez siebie funduszów przezornie *powierzył*. (Sołt.)

5. Ponieważ zaimek zwrotny *się* należy do słowa zwrotnego i jest wyrazem bezprzyciskowym, dla tego przy słowie bezpośrednio stać powinien i kładzie się zwykle po czasowniku. Toż samo zajmuje miejsce, gdy służy do oznaczenia względu biernego lub nieosobistego w czasowniku, n. p. Od przyjaciela spodziewam się listu. Wszak nasze państwo, to gotycka wieża, Z tysiąca kolumn składa się i wiąże. (J. Słow.) Źle byłoby: Od przyjaciela spodziewam listu się, lub: Od przyjaciela spodziewam listu się dawno. — Ponieważ jednak zaimki, spójniki i przysłówki ściśle wiążą się z czasownikiem i do niego właściwie należą*); przeto może zaimek *się* czepić się tych wyrazów i czepia się zwykle, gdy te wyrazy poprzedzają czasownik, n. p. *On się* na szkudłach co żywiéj wydźwigał, Aż zatrzeszczało, tak daléj pośmigał. (Goszcz.) Leszek Biały osadził na tronie halickim córkę swoję Salomeję, i dał jéj za męża Kolomana, królewicza węgierskiego, *który się* na króla halickiego koronował. (Lel.) Oneby (zwierzęta) nań patrzyły tym wzrokiem zdziwienia, Jakim w owym ostatnim szóstym dniu

*) Iż tak jest, okazuje się pomiędzy innemi stąd, że przysłówek ma z tego powodu swe nazwisko, że wiele spójników rządzi w wielu językach trybem łączącym, że nareszcie zaimka osobistego przy każdéj osobie czasownika się domyślamy.

stworzenia Ojce ich pierwsze, *co się* w ogrójcu gnieździły, Patrzyły na Adama, *nim się* z nim skłóciły. (Mick.) Przecież i bez tych przypraw potrawą nielada Jest bigos, *bo się* z jarzyn dobrych sztucznie składa. (Mick.) *Gdy się* przypadkiem płaszcz odkrył, strój drogi Błysnął z pod płaszcza i twarz nie wesoła. (J. Słow.) *Niechaj się* jedna usunie kolumna, Gmach cały runie, cały się rozprzęże. (J. Słow.) Dwóch karłów wiernie na skinienie służy, W oczy się patrzy i chętnie odgada, *Ani się* kiedy śmie odezwać słowy. (J. Słow.) *Gęsto się* lampy lśnią alabastrowe. (J. Słow.) *Znów się* drzwi domu na ścieżaj rozbiegły. (J. Słow.) Z Węgier szła droga przez Kraków, Wrocław, Głogów, *skąd się* ku Elbie zwracała. (Lelew.) *Nikt się* tak mylić nie może. Z jakim kto przestaje, *takim się* sam staje. *Kto się* w opiekę poda Panu swemu i t. d. Nie żyje się z nimi, *ani się* ich słucha i uważa. (Teatr pol.) *Nigdy się* za bogatego udawać nie trzeba, *kiedy się* jest ubogim. (Teatr pol.)

Ponieważ zaś spójniki i zaimek względny, do których się zaimek zwrotny przyczepia, zwykle na pierwszém miejscu w zdaniu stoją, a zaimek zwrotny tym sposobem na drugiém miejscu się kładzie; stąd poszło w zwyczaj, że chociaż spójnika na pierwszém miejscu nie masz, nie rzadko zaimek zwrotny *drugie miejsce*, *jakoby sobie właściwe*, zajmuje, n. p. Młodzież *się* więc tym sposobem do kunsztu rycerskiego zaprawia, przywyka trudom, hartuje się na niewczasy, nabiera odwagi, położenia miejsc upatruje, kombinacyi *się* rozmaitych uczy, wzrok do odkrycia rzeczy, choćby najdalszych, sposobi, przyzwyczaja się do broni i siodła; zgoła, cokolwiek do wojennego rzemiosła służy, wszystko *się* to w myślistwie znajdzie. (Kraś.) Cnota *się* sobie saméj sobą płaci. (Kochow.) Będzie *się* mocno żałowało, że się tak wiele czasu marnie straciło. (Monit.) Smutne *się* echo o groby roztrąca. (J. Słow.) Nowaby *się* w powieści zrobiła zawiłość. (Mick.) Stolicy *się* rzymskiéj trzymaj, kto pobłądzić w różnych kacerstwach nie chcesz. (Skar.)

UWAGA. W wierszach poeci mniéj ściśle na podane reguły uważają, n. p. Jutró do zámku tłúm *się* wielki ściąga. (J. Słow. dla jambicznego

toku wiersza.) — Niekiedy i prozaicy dają się tylko miłemu brzmieniu powodować, czego jednakże pochwalać nie można, n. p. Toż samo rycerstwo, ciż ludzie, którzy w zgodzie i jedności tak dzielnymi *się* za Bolesława W. okazali, bez przewodnika, pomiędzy sobą poniechęceni i w kłótni, stali się słabszymi. (Lelew.) — Nie zbywa nawet na przykładach, w których ani na pewną dźwięczność toku względu nie miano. Tak n. p. przytacza J. Muczkowski w swéj gram. następujący przykład z Bibl. Ossol.: Bo téż zadanie i trudy kniazia *się* z utworzeniem wsi kończyły.

Ponieważ zaimek *się* nie ma przycisku, nie używa się na początku zdania nigdy, a na końcu rzadko; zdania bowiem powinny się kończyć wyrazami pełnobrzmiącemi, to jest takiemi, któreby miały przedostatnią zgłoskę długą. Z tego powodu końcowe *się*, ile się da, przekładamy na inne miejsce, n. p. Ludzie zawsze o swojém prawdziwém dobru przekonaliby *się*, gdyby namiętności przytłumiwszy głos, samego tylko rozumu radzili *się*. Lepiéj będzie: Ludzie zawszeby *się* o swojém prawdziwém przekonali dobru, gdyby przytłumiwszy głos namiętności, samego *się* tylko radzili rozumu. (E. Słow.) Podobnie: Umysł uprzedzony przeciw oskarzonemu i prawie lekce ważący obrońcę, pewną przegraną wróżyć *się* zdaje. (Piram.) Przystósowania retoryki są niezliczone i potrzeba jéj w każdym stanie towarzystwa czuć *się* daje. (E. Słow.) Wezwałem was na radę; bo sam nie mogę brać na barki moje wielkiéj odpowiedzialności w okolicznościach teraźniejszych, kraju i świętego gniazda tego *się* tyczących. (Krasz.) — Zaimek *się* musi jednakże stać na końcu zdania krótkiego, w którém dla małéj liczby wyrazów przełożyć się nie da, n. p. Przyciśnie cię zazdrość — nie bój się; prześladować cię będą — nie wzruszaj się; dręczyć będą męki — nie chwiéj się. (Lubom.) — Zresztą w stylu potocznym i średnim znajdujemy zaimek *się* i bez tego powodu na końcu zdania, n. p. Łacińskie wiersze Dantyszka, Krzyckiego, Klonowicza wyborne; Sarbiewski między klassycznymi mieści się. (Kraś.) Sokrates z roskoszników, łakomców, podstępnych naśmiewa się. (Kraś.) Dawne dyalogi używane przez Platona były poważne i zastanawiały się nad wyłuszczeniem rzeczy zawiłych, trudnych do pojęcia, nauki i obyczajności lub prawodawstwa tyczących się.

(Kraś.) Oto pierwszy wstęp do żywota jest pierwszym do śmierci stopniem; wprzód do płaczu, niż do światła rodzimy się. (Lubom.) Co więc potém będzie? o to pytajcie i zawsze oglądajcie się. (Woron. kaz. paraf.) Nie wszystko, co jest piękne, wymalować da się. (Mick.) Ta kolumnada pokryta dachem, tworzyła długi portyk do przechadzania się. (K. Gasz. Pomp.)

6. Podobnie mą się z krótszemi formami zaimka osobistego: *mi*, *mię*, *ci*, *cię*, *mu*, *go*, *je*. Uważają się one za należne do czasownika i za przyczepki bezprzyciskowe, podczas gdy dłuższe i pełniejsze formy tegoż zaimka: *mnie*, *tobie*, *ciebie*, *jemu*, *jego*, są przyciskowe i używają się bezwzględnie, t. j. w każdym innym razie, a nawet przy czasowniku, gdy na nie przycisk pada lub zachodzi przeciwstawienie. Krótsze formy nie kładą się przeto nigdy na początku zdania, czepiają się bezpośrednio czasownika i następują zwykle po nim. Mówimy więc: Powiadano *mi* lub: *Mnie* powiadano; nie mówi się zaś: Mi powiadano; w przeciwstawieniu powie się: Powiadano *mnie*, nie *tobie*, chociaż lepiéj będzie: *Mnie* powiadano, nie *tobie*. Dałem *ci* lub: *Tobiem* dał; ale nigdy: Ci dałem. Rzekłem mu lub: Jemum rzekł. I przysłał *mi* tu właśnie na kark Bernardyna Robaka. (Mick.) Winienem *ci* chwile natchnienia. (Mick.) Wziąłem *go* na cel; zbójca stał jak skamieniały. (Mick.) Skoro zamek mych przodków Soplicom zagrabię, *Ciebie* osadzę w murach jak mego burgrabię. (Mick.) Zostawię *mu* kęs niezły szlacheckiego chleba. (Mick.) — Krótsze formy kładą się także przed czasownikiem, aby nie stały na końcu zdania, n. p. Świat *mu* zawiążesz. (Mick.) Rękę *mu* ścisnął. (Mick.) Teraz Wojski z obławą już od matecznika Postawiwszy szeregi, odwrót *ci* zamyka. (Mick.) — Z powodu wyżéj przytoczonego mogą się jednakże owe formy krótsze przyczepiać do zaimków, spójników, przysłówków, z wyjątkiem przysłówka przeczącego *nie* i spójnika *i*, po których ani zaimek *się* następować bezpośrednio nie może, n. p. Przewidział, *że mię* znudzić może. (Mick.) Przyjmę warunki zgody, *jakie mi* sąd poda. (Mick.) *Już mu* téż czas obmyślić los, po-

stanowienie. (Mick.) Tém lepiéj, *więc go* jako wojażera wyślij. (Mick.) I czarną *mu* polewkę do stołu podano. (Mick.) I Pan *mu* zamek oddasz? (Mick.) Ale źle byłoby: Nie cię żałuję. Również źle: I mu zaraz nagrodę zapewnił. Podobnież źle: Napisał list i się na pocztę udał. Również źle: nie się ciesz z cudzego nieszczęścia. — Zresztą kładą się te zaimki bezprzyciskowe, równie jak zaimek *się*, jużto na drugiém miejscu, już téż nareszcie tam, gdzie dźwięczność mowy zdaje się tego wymagać, n. p. Z wieku *mu* i z urzędu ten zaszczyt należy. (Mick.) Już się Spirydat powtóre zamierzał, gdy w tym punkcie Klitus *go* wskróś pociskiem przebódł. (Kraś.) Kupcy *mu* nic na kredyt nie dają. (Żółk.) — Po przyimkach kładą się zwykle formy pełniejsze i przyciskowe, aby dwa wyrazy bezprzyciskowe po sobie nie następowały, n. p. Ku *niemu* oczy całe zwróciło zebranie. (Mick.) Podobnie mówimy: Przyszedł do *siebie*, a nie do *się*. — Wyjątki znajdujemy u poetów dawniejszych, n. p. Wdzięcznym Cię tedy sercem, Panie, wyznawamy; Bo dla *Cię* przystojniejszéj ofiary nie mamy. (Jan Kochan.) — Gdy krótsze formy zaimka osobistego zejdą się z zaimkiem zwrotnym *się*, zaimek zwrotny zwykle następuje po zaimku osobistym, n. p. Ty prawą ręką stałeś mi się w domu. (Brodz.) Jak ci się zdaje to nowe siedlisko? (Brodź.) W oczach mi się ćmiło. (Mick.) Że mu się uroiło zostać pańskim zięciem. (Mick.)

7. Przyimków nie można odłączać wyrazami odmiennemi od spadków zależnych od nich, ani kłaść ich po imieniu odnośném, n. p. źle byłoby: Addison kiedy po pracy i sławy pełném życiu czuł, że już jego ostatnia nadchodzi godzina, kazał do siebie zawołać młodzieńca, którego losem się zajmował. Ma być: Addison kiedy *po życiu* pełném pracy i sławy czuł, albo: Addison kiedy *po pełném* pracy i sławy życiu czuł i t. d. (Jach.) Również źle byłoby: Te słowa dobréj stryjenki zrobiły silne wrażenie na już rokiem nieszczęścia przysposobionym umyśle. Ma być: Te słowa dobréj stryjenki zrobiły silne wrażenie *na umyśle* już rokiem nieszczęścia przysposobionym. (Tań.) Również źle byłoby:

Uważany za sierotę i za na łasce będące dziecko, a przytém nieusłużny i nieznośny, wszyscy mną popychali. Ma być: Uważany za sierotę i *za dziecko* będące na łasce i t. d. (Tań.) — Wyrazami zaś nieodmiennemi można przyimki od spadków oddzielać, n. p. Zuchwałość takowéj przeprawy zdawała się prawie nadludzką; trzeba było albowiem walczyć z rzeką szeroką, głęboką i wielce bystrą i piąć się *na ledwo dostępne brzegi*. (Kraś.) Daryusz, dotąd spokojnie przebywający w Suzach, stolicy swojéj, zaczął czynić przygotowania *do jak największego oporu*. (Kraś.) Kiedy *po tak długiém zamknięciu* w pokoju ujrzał się pod piękném niebem, sam, bez cierpienia; myślał, że nowe rozpoczyna życie. (Tań.) — Z wyrazów odmiennych wtrącają się tylko pomiędzy przyimek a spadek od niego zależny zaimki: *jego, jéj, jego, ich, który*, n. p. Koń nie tylko się poddaje ręce kierującego, ale stara się niejako wybadywać jego życzenia i jedynie ich pełnieniem zajęty, *na jego skinienie* puszcza się, hamuje albo stawa. (Fel.) Gromadzące się wilgotnych wyziewów kłęby, ćmiąc *przed jego* (rólnika) *rozweseloném okiem* śliczną zorzę, pochlebne jego osłabiają nadzieje. (Sołtyk.) Arabowie poczytują wielbłąda za drogi dar nieba, *bez którego pomocy* ani jeździć, ani handlować, ani żyćby nie mogli. (Jundz.) Dziś zakończywszy żniwo, gromada z wieńcem do mnie przyjdzie; *na ich więc przyjęcie* wszystko teraz czeladź gotuje. (Kraś.) — W starodawnéj polszczyznie kładł się przyimek także po imieniu lub w środku między dwoma imionami, n. p. Nas dla wstał z martwych syn Boży. Ciebie dla, człowiecze, dał Bóg przekłuć sobie ręce, nodze obie. (Pieśń Bogar.) Że konające nie patrzył na syny. (P. Kochan.) *)

8. Przecznik *nie* stoi zawsze bezpośrednio przed czasownikiem, jeżeli się do całego zdania odnosi; gdy się zaś tylko do *jednego wyrazu* w zdaniu ściąga, kładzie się bezpośrednio przed tym wyrazem, n. p.

*) Gram. A. Sztochla, p. 442.

Nigdy pono
Od czasu, jako mury zamku podźwigniono,
Który uraczał hojnie tylu szlachty bratów,
Tyle wesołych słyszał i odbił wiwatów,
Nie pamiętano takiéj posępnéj wieczerzy. (Mick.)
Lecz gdy zapał ochłonął, myśląc nad obławą
Postrzegają, że wyszli z niéj *nie* z wielką sławą. (Mick.)
Nawet *nie* zawsze trafiał pan Rejtan nieboszczyk. (Mick.)

Podobnież w przeciwstawieniach kładzie się *nie* przed wyrazem przeciwstawionym, n. p.

Jeśli chybił, cofnąć się może bez sromoty,
Albo walczyć oszczepem, *lecz z własnéj ochoty*,
A nie z musu; gdyż oszczep strzelcom poruczony
Nie dla natarcia, ale tylko dla obrony. (Mick.)

O szyku w zdaniach złożonych i okresach.

Jak w zdaniu pojedyńczém, tak i w zdaniu złożoném i okresie szyk jest albo prosty, albo odmienny.

W okresie połączonym tylko szyk prosty może zachodzić, t. j. porządkujemy zdania główne spółrzędne według naturalnego i logicznego następstwa myśli, czyli koleją taką, jaka z rzeczy saméj wynika, n. p.

A nad wioską i nad borem,
Nad sadami i nad dworem,
Jasną blachą pobijany
Świeci kościół murowany.
Stare drzewa wieży bronią
I na „Anioł Pański“ dzwonią;
A gołębie krążą stadem
Nad plebanią i nad sadem.
Dwór pod lipą stoi białą,
Pod Piastowym dębem chata,
Nad nią bocian gniazdo splata
A w niéj żyje lud zuchwały.
Po nim gęsta bywa blizna,
Bo po ojcu broń puścizna. (W. Pol.)

W Multanach i Wołoszczyznie niebo łagodne i jasne, ziemia żyzna we wszystkie płody; niezmierne błonia przerywają tu i owdzie gaje wesołe; w cieniu ich po bujnych paszach błąkają się trzód tysiące; obciążone sady najprzedniejszym owocem, pagórki winem; w pasiekach, po drzewach nawet ule wybornego miodu, lasy pełne zwierza i ptastw rozlicznych; w wnętrznościach nawet ziemi kruszce złota i srebra. (Niemc.)

„Bracia! na chwilę uciszcie te gwary,
Słuchajcie pilnie — a ja w krótkim słowie
Wyjawię powód, wyłożę zamiary,
A potém każdy swe zdanie wypowie.
„Słuchajcie! szlachcic obraził mię podły;
Szedłem do króla, nie błagałem łaski;
Wnet sprawę długie indukta wywiodły,
I jam był winien! winien był Sieniawski!
I oko w oko, przed króla obliczem
Widziałem wroga, nie próżno przychodził;
Król go pochwalił, pochwalił, nagrodził,
Nie spojrzał na mnie i odprawił z niczém.
„Nasz dumny Stefan do czego on zmierza?
Śmiałżeby władać jak niemieckie książę?
Wszak nasze państwo, to gotycka wieża,
Z tysiącznych kolumn składa się i wiąże:
Niechaj się jedna usunie kolumna,
Gmach cały runie, cały się rozprzęże.
Ja się usunę! — niech mię grom dosięże,
Gmach cały runie, dla mnie tylko trumna!
Bracia! noc widna! — niedaleka jazda!“ (J. Słow.)

W okresie spojonym i mieszanym zdania poboczne mogą stać przed zdaniem głównem, po niém lub pośród niego; dla tego w tych okresach poboczniki przekładać i szyku odmiennego użyć możemy.

Jak w zdaniu pojedyńczém szyk prosty polega na tém, że członki główne poprzedzają, a określenia w miarę bliższego lub dalszego powinowactwa, t. j. w miarę bezpośredniéj lub więcéj pośredniéj styczności następują w bliższéj

lub dalszéj odległości; tak i w zdaniu złożoném spojoném i mieszaném nazywamy szykiem prostym taki zdań porządek, według którego główniki poprzedzają a poboczniki następują, n. p. Wiadomo, że posada kraju naszego od czasów owych, jak się stała przedmurzem Europy i odporną skałą wylewów azyatyckich, pozbawiona była tych wszystkich korzyści, któremi południowsze narody, piersiami ojczyców naszych zasłonione, swój przemysł, handel, rzemiosła na łonie pokoju doskonaliły. (Wor.) Mąż ten znakomity (Grzegorz z Sanoka) wyższy oświatą i umysłu wielkością nad wiek, w którym żył, stanowi u nas epokę, ponieważ zaprowadzając lepszy gust w naukach i smak do literatury klassycznéj, do wzrostu oświaty w narodzie i sławy akademii krakowskiéj nie mało się przyczynił. (N. Wyp. Popl.) Bolesław był to król prawdziwie wielki; dlatego uwagę waszę przydłużéj zatrzymam nad nim, abyście go dobrze poznali. (Lel.)

Każdy z was w duchu niechaj wezwie Boga,
Aby objaśnił jego rozum, aby
W serce wlał miłość powszechnego dobra. (J. Korz.)
Ten w moich pieśniach zyska gospodarza imię,
Kto o trudach wiosennych zamyślał się w zimie. (K. Koźm.)
Serce rośnie patrzącym, gdy nakształt powodzi
Bliskie pola osuli (rycerze), a mężnemi cnoty
Wyrażają mieszany gniew z radością w poły. (W. Pot.)

Wszakże szyk ten prosty staje się bardzo niedogodnym a nawet niepodobnym ze względu na jasność i przejrzystość myśli, gdy zdanie złożone lub okres ma wiele pobocznikow różnorodnych. Gdy bowiem wszystkie poboczniki po główniku skupimy, powstaje nierozgarniona i nierozgatunkowana, a przeto trudna do objęcia mieszanina pobocznikow na końcu okresu. Aby więc temu zapobiedz, kładziemy w okresie bujnie rozgałęzionym poboczniki przyczynowe na początku okresu, ponieważ przyczyna poprzedza w rzeczywistości samo działanie, albo mu jest spółczesną; potém umieszczamy główník i przeplatamy go pobocznikami przydatkowemi, ponieważ te poboczniki czepiają się najwłasci-

wiéj rzeczowników przez nie określonych; a nareszcie po główniku dodajemy poboczniki celowe i skutkowe, ponieważ dopięcie celu i skutek zwykle co do czasu po działaniu następują.

Zresztą na początku okresu kładziemy nie tylko poboczniki przyczynowe, ale zarazem i wszystkie inne poboczniki, mające do przyczynowych niejakie podobieństwo: a zatem poboczniki warunkowe, przyzwalające, czasowe, miejscowe, porównawcze, z podmiotowych zaczynające się od *kto*, *co*, a wreszcie poboczniki zaczynające się od przysłówka względnego *ile* i złożonych, n. p. *ilekroć*. Na końcu zaś okresu kładziemy oprócz wymienionych pobocznikow celowych i skutkowych także poboczniki mające do nich pewne podobieństwo, a zatem poboczniki podmiotowe, przedmiotowe i sposobowe, zaczynające się od *tak że*.

Taki jest *właściwy* czyli *prosty szyk okresowy*, używany mianowicie przez krasomówców. Takie uporządkowanie okresu nie tylko się znacznie przyczynia do jego jasności i przejrzystości, ale dopina zarazem najcelniejszych warunków wymowy, t. j. udziela mowie interesu, zwięzłości i toku prawdziwie rytmicznego. Mówca bowiem wie wprawdzie dla siebie z góry rzecz główną, ale chcąc zająć słuchaczy, wpłynąć na ich usposobienie i działać na ich przekonanie, wytacza naprzód przyczyny, warunki, przeszkody, nadmienia okoliczności czasu i miejsca, a po tém przygotowaniu dopiero uderza w rzecz samę, aby następnie wskazać jéj cel, wysnuć z niéj potrzebne wnioski i wyświecić jéj skutki. Na téj drodze większy wpływ wywiera; bo sam układ okresu niejako skutek przygotowuje. Po zdaniach bowiem pobocznych oczekujemy rzeczy głównéj a zatém i zdania głównego, podczas gdy po zdaniu głównem, t. j. dowiedziawszy się rzeczy głównéj, mniéj się już czyto spodziewamy, czyto obawiamy. Przez szyk więc okresowy nabiera tak zdanie poboczne jak główne dopiero właściwéj wagi, a układ okresu zyskuje piętno zastanowienia i rozmysłu artystycznego czyli piętno sztuki. Stąd téż poszło, że w okresach szyk ten uważamy za *właściwy* czyli *prosty* i że zdania poboczne

ważniejsze nazywamy *poprzednikami*, a główne *następnikami*, n. p. (Kanonicy obrali za następcę Kadłubkowi Iwona.) Ponieważ stało się to, nie czekając na potwierdzenie papieskie Kadłubkowego zrzeczenia; Iwo przybrawszy sobie jednego kanonika, człowieka szczwanego w kortezańskich zabiegach, co tchu pokwapił się do Rzymu starać się, ażeby papież odstąpienie Kadłubka a jego obranie ważném uczynił. (Ossol.) A ponieważ wielka bystrość rozumu, przytém wiążące się wysokie jakieś o swojéj doskonałości rozumienie, miewa zawsze błąd przymieszany; trafiło się, że którzy cudzoziemski jaki umieli język, albo gdzie za granicą byli, dla pokazania swéj biegłości, chcąc niby ukształcić mowę ojczystą, (t. j. *aby pokazać i niby ukształcić*), powtrącali słowa obce i dawnym Polakom niewiadome. (Klecz.) A gdy się widział (Bolesław Wielki) być śmiertelnym, przyjąwszy pańskie świętości, wezwał do siebie w Poznaniu panów, tak świeckich, jako i duchownych; tam je upominał z prośbą, aby zgodliwi byli, strzegli przodkiem Bożéj chwały, a potém dobra rzeczypospolitéj, syna téż jego żeby do wszystkich spraw dobrych wiedli a od wszystkiego złego hamowali, mówiąc, że jego dobre wasze dobre, jego upadek wasz upadek będzie. (Biel.) A że (t. j. *ponieważ*) ten kraj, gdzie teraz jest polskie królestwo, jedynowładném panowaniem najpierwéj był rządzony; książęta i królowie widząc, że synom swoim mieli zostawić państwo, starali się, aby je w jak najlepszym oddali stanie. (Klecz.)

Gdy dokończył Chodkiewicz takiéj swojéj mowy,
Zdało się, że ze słońca promień go ogniowy
Ogarnął, że na głowie i na skroni białéj
Włosy mu oszedziałe płomieniem gorzały. (W. Pot.)
Jeźlim tyle na jego nie korzystał dworze,
Jak drudzy i wróciwszy w domu ziemię orzę,
Gdy inni więcéj godni Wojewody względów
Doszli potém najwyższych krajowych urzędów;
Przynajmniéj tom skorzystał, że mi w moim domu
Nikt nigdy nie zarzuci, bym uchybił komu
W uczciwości, w grzeczności. (Mick.)

A jako rozwiodła
Szeroko cienie sterczących warkoczy
Na śnieżnéj górze wybujała jodła;
Tak go szeroki płaszcz dokoła mroczy:
Czarny płaszcz, czarny koń i hełm i godła. (Mick.)
Kiedym był dzieckiem, rózgą mnie obito,
Żem się napierał gwiazdy. (J. Korz.)
Kto nadto ciekawy,
Kto nos swój niepotrzebnie w cudze wtyka sprawy,
A wszystkich czerni szkaradnie;
Prędzéj lub późniéj w taką łapkę wpadnie,
Że będzie wzgardą i pośmiechem świata. (F. Moraw.)
Ilekroć ze swoim zapałem wyjedzie,
Ilekroć swoje uczucia niedzwiedzie
W zajęcze serce chciał przelewać tkliwie;
Zawsze go osapał,
Odrapał,
Zawsze nasz zając skrzeczał przeraźliwie. (F. Moraw.)

UWAGA. Poboczniki zaczynające się od *dla tego, że; za to, że*, lubo przyczynowe, kładą się na końcu okresu, ponieważ co do formy są pobocznikami przedmiotowemi, n. p. Fedon Platona dla tego jest sławnym, iż w sobie zawiera obraz umierającego Sokratesa i jego ostateczne słowa. (God.)

Szyk ten właściwy okresowy, według którego poprzedniki istotnie poprzedzają, a następniki istotnie następują, nie nadwereża się bynajmniéj tém, jeżeli przed poprzednik stawiamy część jakąś lub cząstkę tylko następnika, tak że poprzednik lub poprzedniki znajdują się zawarte pomiędzy częściami następnika i że tym sposobem z góry wskazujemy na następniki. Owszém okres taki tém ściśléj jest w sobie zwarty i stanowi dla tego najkunsztowniejszą i najdoskonalszą formę okresu, n. p. Często, kiedy po przeczytaniu jakiéj pięknéj pracy ucznia koledzy tupaniem poklask mu dawali, pan Carson podniesieniem ręki prawo milczenia dyktował. (L. Szyr.)

Bo i twój ojciec, choć lubił sam z siebie
Wyciągać skrycie przyszłych dzieł osnowy;

Jednak nim gminne miecze ku potrzebie,
Wprzódy ku radzie mądre wzywał głowy. (Mick.)
Książęca para, kiedy ją okoli
Służebne grono, jak w poziomym lesie
Sąsiednia para dorosłych topoli,
Nad wszystkich głowę wystrzeloną niesie. (Mick.)
Pamięć naówczas, jak lampa z kryształu,
Ubrana pędzlem w malowne obrazy,
Chociaż ją zaćmi pył i liczne skazy,
Jeżeli świecznik postawisz w jéj serce,
Jeszcze świeżością barwy znęci oczy,
Jeszcze na ścianach pałacu roztoczy
Krasne, acz nieco przyćmione kobierce. (Mick.)
Chodkiewicz, acz go starość długim wiekiem zgniata,
Serca jednak wielkością sił ciała nadplata. (W. Pot.)

UWAGA. Wyżéj powiedziano, że zaimek względny: *który, a, e,* i przysłówki względne: *gdzie, kiedy, dokąd* i t d., jeżeli stoją zamiast zaimka względnego i jeżeli znaczą tyle, co: *w którym, do którego*, nie przyczyniają się do utworzenia właściwego okresu. Tutaj uważać należy, że podobne zdania złożone nie mają nic wspólnego z okresem dopiero wzmiankowanym dla tego, że zaimek względny nie może stać nigdy na czele okresu, lecz czepia się rzeczownika, do którego należy, n. p. Król, do którego sądu sprawa ta wytoczyła się, przywiązany do Zborowskich, którzy naczelnikami byli partyi, co go na tron wyniosła, przez wdzięczność i przychylność do tego domu, ile tylko mógł, ociągał się z wydaniem w téj sprawie wyroku. (Albertr.)

Z kąta, kędy (w którym) wisiał portret nieboszczyka,
Ostatniego z rodziny Horeszków Stolnika,
Z małych drzwiczek ukrytych pomiędzy filary
Wysunęła się cicho postać nakształt mary. (Mick.)
Dopiero to na polu, gdzie (na którém) ogromne koło
Wytoczyło już słońce, bujają wesoło. (Malcz.)

O szyku odmiennym w zdaniu złożoném, a mianowicie w okresie.

Budowa okresu będzie jasną i przejrzystą, gdy poboczniki do głównika, jako też poboczniki do pobocznikow, *na tém miejscu* przyczepimy, *do którego według związku myśli i szyku prostego okresowego ściśle należą*, n. p. Gdy Harpalus, wódz wojsk Alexandra, popadłszy w niełaskę,

przybył do Aten, znamienitsi obywatele, między którymi był i Demostenes, sprzeciwiali się temu, aby mu dać schronienie z przyczyny, iż krok takowy obraziłby Alexandra, a przeto mógł się stać szkodliwym rzeczypospolitéj. (Kraś.)

UWAGA. Poboczniki i odpowiednie im spójniki niekiedy według szyku prostego pozornie w innym porządku, niżeśmy wskazali, następują. Dzieje się to wtedy, gdy te poboczniki nie wprost do głównika, lecz do pobocznikow znowu się odnoszą, n. p.

Przyuczony (t. j. ponieważ jestem przyuczony),
Z kilku słów twoją myśl zgadywać,
Znając (ponieważ znam), jak lubisz, *aby list był krótki*,
I mówił tyle tylko, ile trzeba;
Mniemałem, że pozwólisz, abym został
Przy boku twoim. (J. Korz.)

Ponieważ jednak w języku naszym w układaniu zdań złożonych i okresów taż sama swoboda panuje, co w układaniu zdań pojedyńczych; przeto możemy szyk ten okresowy prosty zmieniać bez uszczerbku jasności; i zmieniamy go rzeczywiście dla nadania zdaniu wyrazu dobitności, pełności i dźwięczności, a niekiedy dla saméjże jasności.

Szyk odmienny ze względu na jasność.

Zmieniamy szyk prosty okresowy, t. j. przekładamy poboczniki, gdy przez skupienie po jednéj stronie podobnych wprawdzie, a jednakże różnych pobocznikow, niejasność i niezrozumiałość powstaje, n. p. *Aby* tedy takowy jad nie zaraził poddanych W. K. Mości, *aby* do takiego bezeceństwa nie otwierała się ludziom droga, *aby* ten ogień, który Dymitr wzniecił, zatłumić się co najrychléj mógł, prosi W. K. Mość księżna JMość z nami przyjacioły swymi przed tego Boga, który W. K. Mość na tak wysokiéj stolicy *dla tego* posadził i olejem swym pomazać kazał, *iżbyś* dobre umiłował a złe karał. (Ł. Górn.) Tu zdania przedmiotowe zależne od słowa: *prosi* przerzucone są na początek, aby się nie mieszały ze zdaniem zamiarowém: *iżbyś dobre umiłował* i t. d. zależném od słów: *dla tego posadził*. Przerzucić zaś te zdania przedmiotowe *można tu* na początek okresu dla tego, że przed głównikiem nie masz pobocznik-

ków przyczynowych. Podobnież: *A chociaż* ciżba zebrała się gości, nie brakło jednak Piastowi niczego, *ponieważ* pielgrzymi taki cud sprawili, że z małéj miarki miodu tak się ten miód rozmnożył, że nim napełniły się wszystkie naczynia, a z zabitego prosięcia tyle mięsa narosło, że nim cały ceber napełniony został. (Lel.)

Szyk odmienny ze względu na dobitność.

Jak w zdaniu pojedyńczém, tak i w zdaniu złożoném i okresie miejsce pierwsze i ostatnie jest najwydatniejszém i najważniejszém.

Wprawdzie możemy ważność zdania każdego, zostawiając je nawet na właściwém swém miejscu, podnieść już przez to, że kładziemy na nim przycisk i podniesionym głosem je wymawiamy. Przestajemy téż na tym środku, gdy z jakichkolwiek powodów zmienić nie chcemy szyku okresowego właściwego; gdy n. p. w okresie bujnie rozrosłym głównikowi chcemy nadać przycisk, a tegoż głównika ani na początku ani na końcu dogodnie położyć nie możemy z tego powodu, iżby tym sposobem poboczniki różnorakie po jednéj stronie się zeszły.

Wszakże bardzo często przekładamy dla dobitności poboczniki i to tym sposobem, że poboczniki celowe, skutkowe i podobne, stojące według szyku prostego na końcu okresu, kładziemy dla uwydatnienia ich na początku, a poboczniki przyczynowe i podobne, stojące według szyku prostego na początku, stawiamy dla zwrócenia na nie uwagi na końcu okresu, n. p. Aby zdarzenia historyczne powiązać w jeden ciągły łańcuch przyczyn i skutków; aby dociec, jak naród w danym czasie sam siebie pojmował i utworzyć sobie obraz jego prawdziwy i z płynącym przekształcający się czasem, potrzeba na to bystrego pojęcia, szerokiéj imaginacyi i rozumu do głębszéj rozwagi skłonnego. (M. Wiszn.) Niegdyś Konstantyn W., aby trąd uleczyć, kazał sobie wannę nagotować ze krwie dziecinnéj. Aby jedno ciało nie zginęło, miało wiele ciał zginąć; aby jednego trąd był uleczony, z wielu krew płynąć miała. (Birk.) Że jedne na-

rody giną i śladu po sobie nie zostawując, a drugich pamięć przechowuje się w dziejach, skądże to pochodzi? (Mochn.)

I by nie spłoszyć od niebios przybysza,
Lud powzajemnym znakiem się ucisza. (B. Zal.)
I aby rzeczy swéj prostaczkom dowieść,
Snuł przezroczystą, świecącą przypowieść. (B. Zal.)

Ale i to bajki, z różnych ksiąg do Leszków polskich poprzyczepiane, a niezgrabnie; ponieważ Alexander W., król macedoński, wojownik swego czasu bardzo wielki, daleko dawniéj od wszystkich Leszków panował i wcale w innéj stronie świata i nigdy na ziemi polskiéj nie postał. (Lel.) Bito zewsząd potężnemi belkami, puszczano z kusz rozmaitą strzelbę, gdy tymczasem nieprzyjaciel czyniąc z miasta mocny odpór, ile tylko odwaga, rozpacz i gniewy dodawały sposobów, kamieńmi, grotami, owszem wrzącą smołą żołnierstwo raził. (Nar. zdob. Białogr.)

Tak pożar z rąk łupiezców wieś całą ochłonął,
Gdy lud zlękły, bezbronny w krwi i łzach utonął. (Malcz.)
Mówcie, będę słuchał,
Choć serce pęka i łza gryzie w oczach. (J. Korz.)

Szyk odmienny ze względu na jedność i dźwięczność okresu.

Szyk prosty zmieniamy, gdy według niego wypadałoby przerywać zdania innemi zdaniami, przez coby powstał styl *przerywany*, przeciwny potoczystemu. Starając się przeto, zdania mianowicie poboczne w całości zachować, szyk prosty okresowy odmieniamy. Niemiłąby to było n. p. dla ucha zdań siekaniną: Przekonanym będąc Sokrates, że naród takich mężów, jakich mu wychowanie nada, mieć będzie; na ukształcenie młodzieży, któréj serce było zdolne do cnoty, się poświęcił. Powinno być: Przekonanym będąc Sokrates, że naród takich będzie miał mężów, jakich mu wychowanie nada; cały się poświęcił na ukształcenie młodzieży, któréj jeszcze niezepsute serce było zdolne do przyjęcia cnoty. (God.) Również źle byłoby: A że człowiek nic prawie, czegoby na złe nie użył, nie odkrył; przeto

i nauki swoje zarazy, od których młode głowy bronić należy, mają. Jeszcze gorzéj byłoby: Nieszczęściem guwerner odebrał od matki polecenie, aby się woli ucznia, który się pod każdym względem do tego stopnia, iż wszystkich swych rówieników wyprzedza, odznacza, nie sprzeciwiał w niczém. — Widzimy, że przez takie rozszarpywanie zdań okres nie tylko traci na pełności i dźwięczności, ale zarazem na jasności i zrozumiałości myśli.

UWAGA. Nie potrzeba jednakże całkowicie unikać przerywania czyli wsuwania zdań, tém bardziéj, że przez nie styl staje się zwięźlejszym, byleby tylko stąd zdania zbyt krótkie nie powstawały i byleby w okresie zdań rozerwanych nie było wiele, n. p. Twierdzi Herodot, iż w owym tumulcie i zgiełku, gdy jeden z żołnierzy Cyrusowych już tylko miał zadać wzniesioną bronią cios Krezusowi, syn jego od urodzenia niemy, tak był przejęty niebezpieczeństwem ojca, iż zawołał: Nie zabijaj Krezusa! (Kraś.)

Idź i w imieniu mojém oświadcz Maryi,
Że, jeźli pragnie jechać, do podróży
Wszystko gotowe: orszak straż i konie;
Jeśli chce zostać, im nas dłużéj raczy
Ucieszyć swą bytnością, tém nam będzie
Miléj. (J. Korz.)

W okresie daleko bardziéj jeszcze, niż w zdaniu pojedyńczém, pod względem dźwięczności na zakończenie czyli spadek uważać należy. Spadek okresu brzmieć powinien pełno i wydatnie, a zarazem spokojnie; u nas zdaje się najstósowniejszy spadek w téj postaci: – ⏑ ⏑ – ⏑, t. j. spadek utworzony przez dactylus w połączeniu z trochejem, albo: – ⏑ – ⏑, t. j. utworzony trochejem podwójnym, lubo pewna rozmaitość jest pożądaną, n. p. Godzi się po śmierci człowieka pobożnego chwalić i przykład cnót jego ludziom zostawić i pamiątką wieczną dobroć jego uczcić i żałować a płakać śmierci jego. Przed śmiercią, mówi pismo, nie chwal żadnego dla odmiany i niedotrwania, któremu ludzka słabość podległa. (Skar.)

Szyk w okresach jest swobodny, ale nie dowolny.

Że szyk okresowy nie jest dowolny, okazuje nam sam układ okresów i ta okoliczność, że nawet używając szyku

odmiennego stósujemy się do pewnych zasad, czyto wyrozumowanych, czyto tkwiących w uczuciu pisarskiém a zasilanych naśladowaniem dobrych wzorów.

Tu szczególniéj uwagę zwrócić wypada na szyk nieodmienny poboczników przydatkowych, zaczynających się zatém od zaimków i przysłówków względnych: który, jaki, gdzie, zkąd, dokąd, kiedy. Poboczniki te powinny bezpośrednio następować po rzeczowniku lub zaimku rzeczownym, do którego się odnoszą; inaczéj często powstaje niejasność i wątpliwość, do którego się rzeczownika w zdaniu ściągają, n. p. Czy nie wiecie, że nie *kwiaty, z których nie ma użytku*, ale kłosy celem są wszystkich rólnika zabiegów? (Tań.) Źle byłoby: Czy nie wiecie, że nie kwiaty, ale kłosy celem są wszystkich rólnika zabiegów, *z których nie ma użytku?* Pod *rządem, gdzie tyle zdarza się okoliczności mówienia publicznie*, nie zaniedbują już w szkołach deklamacyi. (L. Szyr.) *W narodzie, gdzie cokolwiek za żywe poruszenia ciała uchodzą za śmieszność*, cała moc wymowy polegać musi na rozsądném umiarkowaniu i zgięciach głosu. (L. Szyr.)

UWAGA. Mogą jednakże zaimki i przysłówki względne stać opodal od wyrazu odnośnego, gdy dla różnicy rodzaju i liczby rzeczowników w zdaniu, lub z innego jakiego powodu, n. p. z przyczyny sensu, żadna wątpliwość nie zachodzi, n. p. Piękną *włość* zostawił ojciec dwom synom, *która złotą sandomirską rodziła pszenicę*. (Tań.) Nazajutrz po przeważnéj pod Płowcami bitwie (1331), gdy król objeżdżał plac potyczki, znalazł jednego *szlachcica* przebitego trzema włóczniami; *nad którym gdy się zastanowił* ubolewając, iż wiele cierpiał, odpowiedział mu Floryan Szary: „Królu! bardziéj mnie boli zły sąsiad, niżeli te rany.“ (Nar.) Tymczasem łodzie przeprowadziły *na brzeg* rzeczy i niewolników, *gdzie zaraz za cenę umówioną kupieni i panu swemu oddani zostali*. (Karp.) Po długiéj niezgodzie, *Piasta kołodzieja* z miodem swoim przez jezioro płynącego na tron wynieśli, *który był ojcem familii długo Polską rządzącéj*. (Lel.) — Lubo sens w przykładzie ostatnim nie jest bynajmniéj dwuznaczny, jednakże układ zdania z powodu tego, że w główniku znajdują się dwa rzeczowniki tegoż rodzaju i téjże liczby i że pobocznik przyczepiony jest bliżéj rzeczownika, do którego właśnie nie należy, mniéj jest przejrzysty.

BOOKKEEPER 2008
BG0486296